Dziś 16 stron

Numer noworoczny

1 stycznia 1948 r.

CZYTELNIK

Nr 1 (1030) — Rok IV

Dziennik Zachodni

Cena 10 zł

BIBLIOTEKA

1948

DOSIEGO ROKU

życzy wszystkim Czytelnikom, Sympatykom i Współpracownikom

Redakcja „Dziennika Zachodniego"

Rok walki i zwycięstwa

Gdy w noc sylwestrową zamilknie echo dwunastu uderzeń zegara, upłynie trzeci powojenny rok Polski Odrodzonej, trzeci rok odbudowy, a zarazem — pierwszy rok wykonania planu 3-letniego.

Rok ten był kolejnym etapem na drodze do lepszego jutra. Co nam dał ten etap? Jakie zadatki lepszego jutra pozostawił nam miniony rok?

My wszyscy, którzy znamy ogrom potrzeb i ogrom braków, trudności obiektywne i przeszkody, stawiane nam celowo przez wielkich i małych wrogów, z westchnieniem ulgi i zadowolenia zamykamy bilans pracy. Możemy sobie powiedzieć śmiało: uczyniliśmy znowu wielki krok naprzód. Wielki krok — chociaż nieraz nie dostrzegany przez ludzi, którym troski życia codziennego przesłaniają szersze horyzonty.

Jeżeli z życia, które jest ciągłym ruchem, wyrwać jedno zdjęcie migawkowe, utrwalające statycznie to, co jest tylko przemijającą fazą nurtu, łatwo otrzymać obraz wypaczony. W świecie żywym, dynamicznym, miarodajna jest bowiem nie chwilowa sytuacja, lecz kierunek i szybkość ruchu. Gdy zatem potraktujemy obraz naszego życia statycznie i w oderwaniu od ruchu, dojdziemy do wniosku, że nie jest jeszcze tak dobrze, jak byśmy chcieli, żeby było. Jeżeli natomiast porównamy naszą sytuację obecną z tym, co było rok lub trzy lata temu, jeżeli dalej porównamy nasze tempo odbudowy i konsolidacji z linią rozwojową innych państw, które nas przed wojną wyprzedzały dorobkiem cywilizacyjnym i znacznie mniej ucierpiały w latach pożogi, to porównanie takie napełnić nas musi wiarą w nasze siły i w słuszność naszej drogi.

Nie przerabiamy wzorem Niemiec faszystowskich masło na armaty, natomiast „przerabiamy" nasz węgiel na maszyny górnicze, na brakujące surowce, na mąkę i masło, „przerabiamy" część naszej produkcji przemysłowej i rolniczej na urządzenia fabryczne, wymieniamy je na siłę pociągową, na nawozy sztuczne, podnosimy nasz przemysł, usprawniamy transport, ulepszamy produkcję roluą. Nie zjadamy naszego majątku, lecz pomnażamy go, jak czyni dobry gospodarz, który liczy na długie lata życia i dba o przyszłość.

Czyż nie jest rzeczą wymowną, że kraje tak bogate i tak mało zniszczone w porównaniu z nami, jak n. p. Francja czy Anglia, odczuwają dziś we wszystkich dziedzinach większy brak przedmiotów codziennego użytku, aniżeli Polska? Co więcej, kryzys ekonomiczny w tych krajach ciągle się pogłębia — mimo „pomocy" dolarowej, podczas gdy nasze życie gospodarcze rozwija się i wzmacnia.

Dlaczego te kraje nie mogą się uporać ze swoimi trudnościami ekonomicznymi? Dlaczego sytuacja ich stopniowo się pogarsza, podczas gdy nasza stale się polepsza? Nie można odpowiedzieć na to pytanie, nie biorąc pod uwagę ustroju politycznego i gospodarczego, który kształtuje życie tu i tam. W krajach, gdzie wielkie zakłady produkcyjne są w rękach prywatnych wyzyskiwaczy, nie może być mowy o gospodarce planowej, o kierowaniu życiem ekonomicznym z punktu widzenia potrzeb narodu i państwa, nie może być również mowy o takiej ofiarności ludzi pracy fizycznej i umysłowej, jakiej jesteśmy świadkami w Polsce. Tam, gdzie liberalizm gospodarczy pozwala na tzw. „wolną grę sił", a ściślej mówiąc, na nieskrępowaną pogoń za zyskiem i eksploatację warstw ekonomicznie słabszych, tam rządzi pieniądz, posługując się „demokratycznymi" partiami politycznymi, tam sztandarowi „demokraci" i „patrioci" zaprzedają swój kraj imperializmowi dolarowemu, którego celem jest ubezwładnienie wszelkiej konkurencji na rynkach światowych. Na tych transakcjach wychodzą nienajgorzej koncerny i trusty, ale rujnują one gospodarkę narodową, obniżają poziom życia mas pracujących i tworzą groźbę bezrobocia na przyszłość.

Naród polski pracuje dziś wyłącznie dla siebie w myśl wytycznych planu gospodarczego, wolny od ingerencji i nacisku obcego kapitału. Kroczymy konsekwentnie po drodze raz obranej i realizujemy nasz plan, nie dając się kupić za garść dolarów, jak za miskę soczewicy. Droga nasza jest słuszna i prowadzi prosto do wytkniętego celu, jakim jest dobro całego społeczeństwa i stały wzrost dobrobytu ludzi pracy.

Sukcesy gospodarcze nie wyczerpują jednak osiągnięć roku 1947. Miniony rok przyniósł nam również dalszą stabilizację polityczną. Wybory styczniowe, dając zwycięstwo blokowi demokratycznemu, przekreśliły rachuby wrogów na „konia trojańskiego", który, skompromitowawszy się do reszty uciekł cichaczem do swoich przyjaciół anglosaskich. Otworzyły się oczy tym wszystkim, którzy ongiś w dobrej wierze popierali Mikołajczyka.

Wzmocniła się współpraca i jedność działania dwóch partii robotniczych, stanowiących trzon bloku demokratycznego. Współpraca ta wydała już swoje owoce i w dziedzinie oczyszczenia życia publicznego od obcych agentur, i na niwie współzawodnictwa pracy, i w zwalczaniu spekulacji, korupcji oraz innych pozostałości okupacji. Umocniła ona również naszą pozycję na arenie międzynarodowej, przekreślając wszelkie rachuby na rozbicie jedności narodu i osłabienie państwa przy pomocy „trzeciej siły".

Pozycję Polski w świecie umocniły również coraz bardziej zacieśniające się więzy przyjaźni państw słowiańskich, ze Związkiem Radzieckim na czele, który jest najpewniejszym gwarantem naszych granic zachodnich.

Poczyniliśmy duże postępy w zagospodarowaniu i repolonizacji Ziem Odzyskanych, z których znikają ostatnie nalecialości niemczyzny. Tworzy się na ziemiach tych nowy typ Polaka z przemieszania autochtonów i repatriantów, „francuzów", „rumunów", „jugosłowian" i całej masy powracających dziś ze wszystkich stron świata emigrantów, których ongiś polska bieda wygnała z Ojczyzny.

Można by jeszcze mówić o podniesieniu szkolnictwa, o rozwoju życia umysłowego, o uporządkowaniu dziedziny inicjatywy prywatnej i o wielu innych odcinkach naszego życia, dla których rok 1947 był pomyślnym etapem rozwoju. Ograniczymy się jednak do jednego jeszcze stwierdzenia.

Ostatni rok przyniósł nam wielki wzrost aktywnej pracy całego społeczeństwa. Nauka, płynąca z faktów, leczyła skutecznie tych wszystkich, którzy nie potrafili się od razu ocucić z zaczadzenia zatrutą propagandą. Mężowie stanu na Zachodzie i pewni ambasadorowie w Warszawie postarali się skutecznie o to, aby prysł nimb, otaczający „przyjaciół", dla których Polska w czasie wojny była „natchnieniem narodów", a potem miała być rzucona na pożarcie molochowi niemieckiemu. Dziś cały naród nasz zrozumiał słuszność polityki zagranicznej, prowadzonej konsekwentnie od dni wyzwolenia. Dziś cały naród rozumie, że droga do lepszej przyszłości prowadzi tylko poprzez własny wysiłek, w oparciu o niezawodnych przyjaciół słowiańskich i o prawdziwie demokratyczne siły na Zachodzie, które przeciwstawiają się wrogom postępu i pokoju na świecie.

To zrozumienie wprzęgło w rytm pracy dla Polski Ludowej bardzo wielu tych, którzy do niedawna stali jeszcze na uboczu, przyglądając się biernie wysiłkom przodowników.

Ten zbiorowy wysiłek w kierunku umocnienia naszego państwa ludowego, jego odbudowy, obrony jego wolności i pokoju, jest najszczęśliwszą wróżbą dla nadchodzącego roku 1948. I. R.

JAN BARANOWICZ

Do Nowego Roku

Ciężki, pulchny, rubensowski
jak nagi świątek baroku,
nad Ojczyzną, ponad Śląskiem
witajże nam Nowy Roku! —

Nocy gąszcz, najplochsze z godzin,
księżyc — nieba stróż najemny,
świadkowały, gdyś się rodził
aż nieludzki od tajemnic.

Hej — hołubiły cię, głaskały
wiatrzyska — wieku sowizdrzały!
W kolebce na wierzchołach sosen
zadymki strzegły — niańki białe! —

Czemu się to tak zbiega, czemu,
że z Dzieciątkiem, tym z Betleemu
jak brat-bliźniak, mleczny rówieśnik
w sylwestrowej dygocesz pieśni? —

Czemu się droga wasza połączy?
Czy rozdwoi jak drzwi u zasuw? —
Czołg skrzypiący, wasążek raczy
powiezie cię asfaltem czasu? —

Wysłuchajże kolędników zdobnych w komży stroje:
pukaj w okna pastorałką, nie hurgotem wojen.

Życz nam pługów, rosłych koni, dojnych krów, ziarn korcy,
nie pancerek i bagnetów najeżonych sztorcem.

Kopalniami zachwyć twarze, hutami oszołom,
patrolować nie lotnikom każ świat lecz aniołom.

Niech nam oczy gaszą łuny z pieców martenowskich
nie pogięte w spaźmie miasta i płonące wioski.

Wychodzimy ci naprzeciw — zdrowi i ułomni: —
zapomnijże, Nowy Roku, starych, cierpkich wspomnień

Dźwigaj z nami bryły węgla, zrywaj polne chabry,
śpiewaj młotem, wypoczywaj w chłodnym cieniu fabryk.

Historia kalendarza

Podział roku na większe i mniejsze okresy sięga prastarych czasów. Do takiego podziału czasu przyczyniły się przede wszystkim ruchy — jak kiedyś się wydawało — słońca i księżyca. Tak więc powstał kalendarz. Nazwa pochodzi od łacińskiego czasownika calaro = ogłaszać. Kapłani rzymscy musieli bowiem ogłaszać dzień, w którym księżyc znajdował się w pełni, t. j. początek miesiąca; dzień ten nazwano przez to „Calendae".

Podstawą naszego kalendarza jest „rok zwrotnikowy" = 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 48 sekund.

Większość narodów liczyła początkowo według roku księżycowego po 354 dni. U Mahometan ta rachuba czasu pozostała jeszcze do dziś. Przy tym sposobie liczenia okazało się jednak, że data wiosennego aequinoctium (wyrównania dnia i nocy) i innych ważnych dni ulega przesunięciu o 11 dni. U narodów, trudniących się głównie rolnictwem pojawiła się zatem potrzeba uzgodnienia rachuby czasu z biegiem słońca, które tak wielką odgrywa rolę w ich zajęciach. Egipcjanie wprowadzili więc rachubę czasu według roku słonecznego. Rok egipski ma 11 miesięcy po 30 dni i dwunasty — 35 dni, łącznie 365 dni. Grekom pomógł Ateńczyk Manon, który około r. 450 przed narodzeniem Chrystusa zaproponował nową metodę. Nazwano ją cyklem Menona. Cykl ten obejmował okres 19 lat. Miesiące miały po 29 do 30 dni. Ale już w trzecim, piątym, ósmym, jedenastym, trzynastym, szesnastym roku wprowadzał on miesiące przechodnie i w określonych przerwach — dni przechodnie. W rezultacie rok przeciętnie był dłuższy tylko o pół godziny.

Tę skomplikowaną rachubę grecką przejęli w mało zmienionej formie Rzymianie. Do r. 46 przed nar. Chr. w kalendarzu rzymskim trwał chaos. Na wniosek astrologa Sosigenesa Cezar wprowadził do roku 46 dwa miesiące przechodnie, liczące łącznie 67 dni. Dzięki temu następny 1 stycznia zgodny był ze stanem słońca. Cezar wprowadził więc rok słoneczny, liczący 365 dni i 6 godzin. 3 lata liczyły po 365 dni, czwarty miał 366, przy tym dniem przechodnim był zawsze 29 lutego. Miesiące miały częściowo po 30, częściowo po 31 dni. Luty był wówczas ostatnim miesiącem w roku. Na tym polegał właśnie kalendarz juliański.

Rok zwrotnikowy w rzeczywistości jest nieco krótszy od juliańskiego, a mianowicie o ponad 11 minut. Po 4 latach dało to więc o 45 minut za dużo, po 130 latach o cały dzień, a po 370 latach — 3 dni. W końcu w r. 1582 data wiosennego aequinoctium wypadła 11 marca. Kalendarz był więc spóźniony o 10 dni, a byłby nawet o 12, gdyby nie fakt, że synod w Nicei w r. 325 wprowadził już małą zmianę. Papież Grzegorz XIII zarządził przeto, aby po 4 października napisano datę 15 października. Każdy czwarty rok miał nadal pozostać przechodnim. Aby jednak dzień rozpoczynający wiosnę pozostał bez zmian, ustalono, że w ciągu 400 lat, te lata przechodnie, których cyfry podzielne są przez 100, ale niepodzielne przez 400 pozostały zwykłymi. Tak więc rok 1600 był przechodnim, 1700, 1800, 1900 — zwykłymi. W ciągu 400 lat było więc 303 zwykłych i 97 przechodnich. Dopiero po 3846 latach nastąpi — według kalendarza gregoriańskiego — przesunięcie między kalendarzem i słońcem o jeden dzień. Kalendarz ten przyjął się początkowo tylko w krajach, w których dominowało wyznanie rzymsko-katolickie. W grecko-katolickich krajach zachował się natomiast kalendarz juliański.

O reformie kalendarza była już mowa przed wojną w Lidze Narodów. Wysunięto około 200 projektów. Cały szereg krajów europejskich wypowiedział się za reformą kalendarza. Prawdopodobnie sprawa ta będzie omawiana także w ONZ. (rok)

Noworoczne historyjki

„Dobry kapłon, gdy Gody albo Mięsopusty,
i schabik, co karmnego wieprza bywa tłusty,
Nie odrzucę, gdy dadzą, wołowej pieczeni
lub skopowej — najlepszej zawdy na jesieni,
z sałatą cielęciny, albo na powtórki,
przy sałacie dobre i ogórki..."

— pisał za czasów Jana Sobieskiego Wespazjan Kochowski. W rymy jego ujęty jadłospis nie wiele odbiegał od tego „menu", jakie pojawia się na biesiadach współczesnych..

Przed nim Rey z Nagłowic, rymów tym razem zaniechawszy, opowiadał:

„Przodkowie nasi, zjadłszy gęś a sarniową pieczenię i groch z jagłami, postawiwszy pieprzem natartą donicę z piwem i grzankami, używali wolnych a wesołych myśli..."

Choć inni do takiego myśli wolnych a wesołych używania wina przeróżne pijali — „witpachery", „rozekiery", „rywule" i „małmazje", Rey, piwa polskiego smakosz a lubownik, wołał z animuszem:

„Patrz na te kraje, gdzie cebrami piwo piją, a pani matka donicę z grzankami wychyla... Jacy się tam chłopi, by żubrowie rodzą, bo chłopię jeszcze w brzuchu utyje, jak prosię, urodzi się jak cielę, a urośnie jak wół..."

Warunek był jeden, aby cebrami i donicami pito ku podziwowi obcych, z których jeden, Ruggieri, wieść rozniósł po świecie, iż „każdy Polak za 5 Włochów jada", nie mówiąc już o tym, że za 10 Francuzów i Hiszpanów pija...

Dla orientacji przytoczymy

REJESTR KUCHMISTRZOWSKI

z uczty weselnej po ślubie Konstantego Lubomirskiego ze Stanisławą Potocką w Łańcucie, kiedy to na 1500 gości poszło wołów 100, cieląt 300, baranów 50, wieprzy 150, drobiu 2100, ryb 1274 sztuki, a do przypraw 4 kamienie pieprzu, 3 kamienie imbiru i 5 funtów szafranu. Zalano to wszystko 270 beczkami wina węgierskiego.

Z mnogością potraw szła w parze rozmaitość przypraw. Dawna kuchnia polska lubowała się w sosach do każdego mięsnego czy rybnego dania. Sosy były białe i szare, zielone i czerwone, czarne i żółte. Robiono je z szafranu, soku wiśniowego, z powideł śliwkowych, z cebuli i lubczyku. Ryby podawano w „maćkowej juszce", baraninę w czarnej juszce, kapłona w czarnej juszce z powideł, zwierzynę „słoną" „dla smaku" potrząsano cukrem miałkim i migdałami, do mięsiw podając łazanki gryczane z makowym mleczkiem, albo kluski z serem i cynamonem.

Do najulubieńszych przysmaków należały — oczywiście — słodycze. Do końca XV wieku w Polsce ani w ościennych krajach w ogóle

NIE ZNANO CUKRU

a później był bardzo drogi i na klucz zamykany przez skrzętne gospodynie, jako że dawano go tylko gościom wybranym. W tych czasach powstało w Polsce, jak cytuje Bystroń — przysłowie:

„Król — wielki pan, a łyżkami cukru nie je".

Obok cukru długo nieznana była w Polsce kawa i herbata. Choć kawę w Wiedniu spopularyzował po pogromie Turków Polak, Kulczycki, w Polsce w r. 1703 figurowała ona jako „Koffe", czyli... „bób arabski", wśród — medykamentów...

W zamożnych dworach obok ochmistrzyni i ochmistrza, do których zarząd domem i urządzenie przyjęć należało, pomniejsi rezydenci pełnili funkcję kluczników, piwnicznych i podczaszych.

Ochmistrze z hajdukami i pachołkami dworskimi gotowali stoły biesiadne. Nakrywano je cienkimi białymi obrusami, rozstawiano misy i talerze, przy każdym umieszczając kromkę chleba i łyżkę w małej serwetce ukryte.

Do dobrego tonu należało podawanie misy i wody do obmycia rąk przed i po jedzeniu.

Łyżki, jakie do stołu podawano gościom, zdobne były wyrytymi na trzonku sentencjami takiej n. p. treści:

„Kto nie dba o goście
w szkatule mu rośnie".

Niektóre były ostrzeżeniem przed pokusą, gdy łyżka była srebrna i misternie zrobiona:

„Jedz skromnie
i nie myśl o mnie —
dla srebra kawałca
powieszą zuchwalca."

Nóż i widelec każdy gość woził ze sobą w kosztownym futerale, do Sasów jednak na ogół przy jedzeniu posiłkowano się...

RĘKOMA I ZĘBAMI.

Do picia przy biesiadnym stole, choć w każdym domu było wiele pucharów i kielichów, używano zazwyczaj jednego, specjalnie wybranego na daną uroczystość. Pucharem takim przepijał gospodarz do sąsiadów, a ten z kolei, wziąwszy puchar do ręki, nalewał doń wina z dzbana, który stał przed każdym gościem, i pił do sąsiada.

Zaznaczyć przy tym należy, iż w dawnej Polsce siadano do biesiady w pełnej gali — w kontuszu i przy karabeli i w czapce na głowie.

Ówczesny „savoir vivre" z tego powodu głosił:

„Gospodarz u stołu takie prawo daje —
Kto pije, czapkę rusza, a pijąc powstaje."

Powstanie i dotknięcie czapki ręką starczyło za toast.

Często jednak przepicie do sąsiada kończyło się nie ukłonem z „rewerencją", lecz zwadą i burdą, w której bywało:

„Kufle lecą, jak grad, a drugi już jęczy —
wziął konwia, aż mu na łbie zostały obręcze..."
Kaz. Pol.

Nowy Rok i — nowe szkoły

Tak było...

ŻELISŁAWICE

NOWA WIEŚ

WOJSŁAWICE

PRUCHNA

W takich „szkołach" uczyć się musiała młodzież. Od góry: 1. Słomą kryta chata była budynkiem szkolnym w Żelisławicach. 2. W podobnej chacie mieściła się przed wojną szkoła w Nowej Wsi. 3. Trochę lepiej prezentował się częściowo murowany budynek szkolny w Wojsławicach. 4. Tak wyglądała zniszczona skutkiem działań wojennych szkoła powszechna w Pruchnej.

Ubiegła wojna nie oszczędziła ani dawnych, ani odzyskanych terenów, wchodzących w skład województwa śląsko-dąbrowskiego.

Procent zniszczenia w niektórych miastach i wsiach, gdzie niedobitki hitlerowskie starały się stawiać jak najzaciętszy opór, jest ogromny. W ruinach leżą całe dzielnice miast, po wsiach sterczą ku niebu opalone kikuty chat. Zniszczone są kościoły, zabytkowe budowle, domy prywatne i gmachy publiczne. Zniszczone są szkoły, które Niemcom służyły niejednokrotnie za koszary i magazyny amunicji.

Jest tych szkół, podziurawionych pociskami artyleryjskimi, porozrywanych wybuchami bomb, szczególnie na odzyskanych terenach, bardzo wiele. Rozwalone gmachy szkolne nie mogły otworzyć swych podwojów licznym rzeszom młodzieży, spragnionej polskiej nauki po długich latach wynarodowiającej polityki germanizacyjnej.

Na drodze odbudowy piętrzyły się jedne po drugich trudności.

Trzeba było najpierw pomyśleć o zapewnieniu narodowi codziennego chleba. Zagospodarowanie leżącej odłogiem ziemi, siew i żniwo — oto były pierwsze najpilniejsze zadania.

Trzeba było dać setkom tysięcy ludzi pracę, odbudować i uruchomić cały przemysł; kopalnie i huty, fabryki i inne wasztaty pracy.

Wobec tak pilnych zadań i wobec piętrzących się trudności gospodarczych, które trzeba było przełamywać na każdym kroku, sprawa odbudowy szkół, mimo, że także bardzo pilna, musiała automatycznie zejść na plan dalszy.

Odbudowaliśmy przemysł. Dziś dymią kominy hut i kręcą się koła na wieżach wyciągowych naszych kopalń. Warczą po fabrykach maszyny. W naszych portach panuje ruch. Polski węgiel i polskie wyroby przemysłowe idą na rynki zagraniczne. Obsiewamy ziemię i zbieramy coraz obfitsze plony. Wyłania się z gruzów Wielka Warszawa, zabliźniają się rany naszych miast i wsi.

Obecnie zaś, szczególnie jeśli chodzi o teren województwa śląsko-dąbrowskiego, kroczymy milowymi krokami naprzód **i w dziedzinie odbudowy szkół.**

Akcja, która zatacza dziś coraz to szersze kręgi, wciągając w wielkie dzieło wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, poczęła się właściwie — z niczego.

Zainicjował ją wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. Aleksander Zawadzki, który podał projekt utworzenia Funduszu Odbudowy Szkół.

Projekt ten spotkał się z całkowitym zrozumieniem ze strony przedstawicieli społeczeństwa i w dniu 22 marca 1947 r. Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie utworzenie Śląsko-Dąbrowskiego Funduszu Szkół. Już w dniu 11 kwietnia uchwała została zatwierdzona przez Radę Państwa i — Fundusz rozpoczął pracę.

Działalność jego zdobyła sobie z miejsca uznanie i poparcie społeczeństwa, zdającego sobie sprawę z ważności odbudowy w tej dziedzinie. Społeczeństwo raz jeszcze dało dowód wielkiej ofiarności. Świadczy o tym najdobitniej fakt, że preliminowana na rok 1947 kwota dochodów w wysokości 200 milionów zł wzrosła dzięki ofiarności **do 320 milionów,** do czego doszło jeszcze 50 milionów pożyczki z funduszów komunalnych. Cała suma użyta została na odbudowę szkół zniszczonych i budowę nowych gmachów szkolnych.

Nie jesteśmy w stanie podać dokładnie, co za te pieniądze dotąd wybudowano. Będzie o tym mówił obszernie inicjator projektu, wojewoda gen. Zawadzki na jednym z najbliższych posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Stwierdzić jednak musimy — i stwierdzić to musi każdy, choćby na podstawie kilku spośród wielu zdjęć — że zrobiono bardzo dużo.

W wielu miejscowościach na terenach odzyskanych i dawnych przeprowadza się remonty i odbudowę zniszczonych gmachów szkolnych. Wiele budynków oddano już do użytku naszej młodzieży. Przy wielu prace dobiegają końca.

Jednak nie tylko odbudowuje się, ale i — buduje, odrabiając smutne zaległości ery sanacyjnej.

W wielu wsiach, szczególnie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, szkoły mieściły się w krytych słomą chałupach, a nauka odbywała się w niesamowicie prymitywnych warunkach.

Dziś, dzięki powstaniu Funduszu Odbudowy Szkół, buduje się w tych miejscowościach nowe gmachy, o jasnych pomieszczeniach i stwarza się równocześnie warunki mieszkalne dla nauczyciela, który często gnieździć się musiał w izbie szkolnej.

Akcja odbudowy i budowy szkół spotyka się nie tylko z materialnym poparciem ludności. Szarzy ludzie przykładają ręce do dzieła, poświęcając bezpłatnie pracę przy budowie. Tak czynią rzemieślnicy, robotnicy i chłopi, tak czynią również kobiety.

Dzięki temu remontuje się coraz więcej szkół. Dzięki temu rosną coraz wyżej mury nowych budynków.

Śląsko-Dąbrowski Fundusz Odbudowy Szkół dobrze się przysłużył Ziemi Śląskiej.

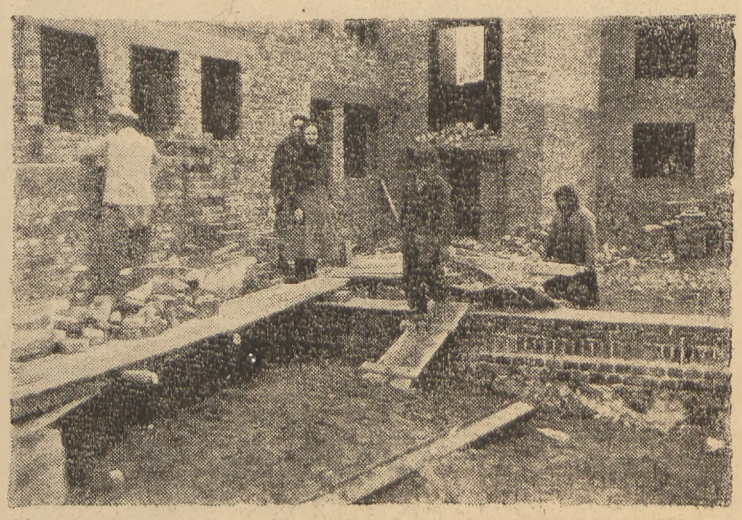

Przy budowie pracuje chętnie ludność miejscowa, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Pracuje bezpłatnie — dla siebie, dla dzieci, dla Polski.

Tak jest...

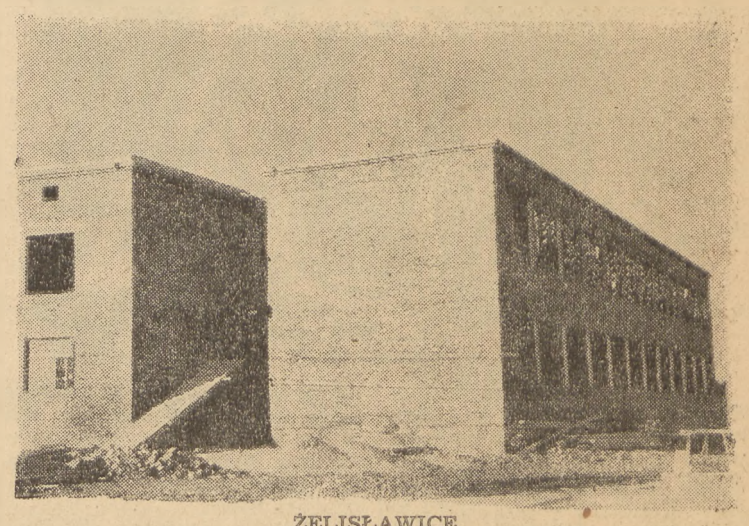

ŻELISŁAWICE

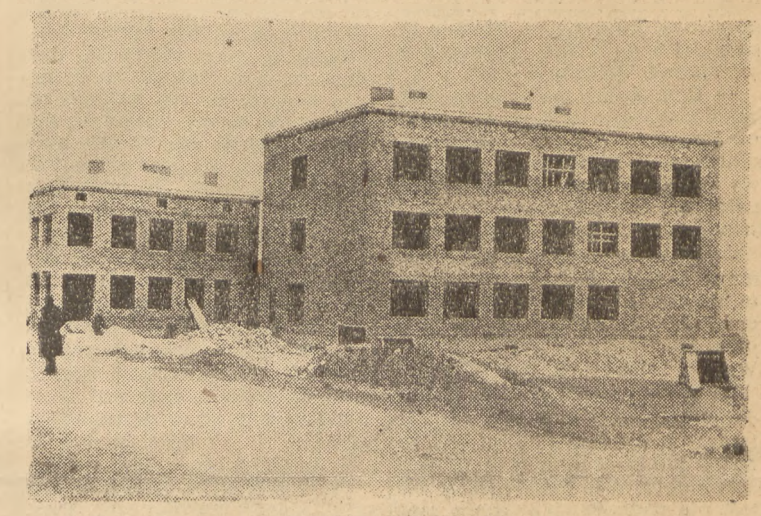

NOWA WIEŚ

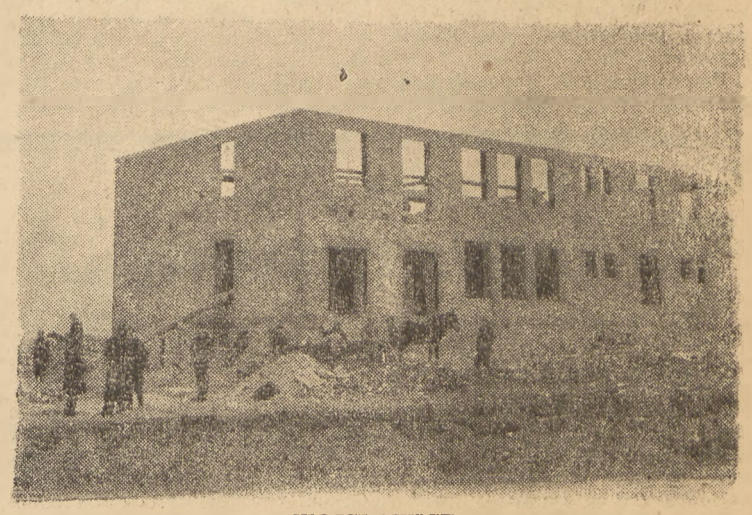

WOJSŁAWICE

PRUCHNA

1. Dzieci w Żelisławicach nie będą już pobierały nauki w niskiej i ciemnej chacie, lecz w wielkim, nowoczesnym gmachu szkolnym. 2. Oto znajdująca się w budowie szkoła w Nowej Wsi. 3. W Wojsławicach rosną mury szkolne. 4. Tak wygląda szkoła w Pruchnej po przeprowadzeniu całkowitego remontu.

Janina Broniewska

Dywizja stanęła u mety

Zaległ w rozkisłym błocku. Przed nimi sterczała ściana domku na przedmieściu, przedziurawiona pociskami jak sito. Dach zapadł do wnętrza, jakby wbity jakąś wielką pięścią. Tylko na frontonie, z rozwaloną fasadą, widniał jeszcze szyld wypisany gotyckimi literami, że właśnie tu sam Johann Puffke sprzedawał wieprzowe kiełbasy.

— Dom jakby mój własny, tak samo rozbity, wtedy, we wrześniu na Powiślu. Ale ja miałem mydlarnię — pochwalił się plutonowy Gąska, kręcąc w czerwonych palcach, spękanych na słocie i wichrze, grubą „kozią nóżkę".

— Może cygarko z pudełka samego naczelnika gestapo? — zaofiarował się przymilnie leżący w błocku na lewym skrzydle, tuż u węgła ściany, starszy strzelec Wacuś, zwany „panienką".

— Idź, żółtodziobie, idź, pókim dobry! Słyszane to rzeczy, żeby w takim błocku kurzyć cygarka! To dobre pod czarną kawę w mięciutkim fotelu. Ale przed grypą nic tak nie ustrzeże, jak moja machorka.

— Prawda! — z uznaniem odkrzyknął Wacuś i ubłoconą ręką począł podskubywać nieistniejące jeszcze wąsiki.

Przed nimi stał Kołobrzeg w czarnym dymie. Nasza artyleria wgryzała się w mury, przebijając drogę do szturmu piechocie. Raz po raz leciały pod marcowe, pochmurne niebo wielkie słupy ziemi, kawały murów, jakieś pokruszone belki.

— Dobrze naparzają. Pójdziemy jak po stole — z uznaniem krzyknął plutonowy Gąska.

Nagle w górę wzleciała czerwona rakieta. Nad głowami leżących ucichły świsty naszych pocisków. Od strony miasta słychać było jednakże nieustanny grzechot karabinów maszynowych. To Niemcy odgryzali się uparcie ze strychów, z okien, z piwnic ocalałych domów.

Plutonowy zerwał się z ziemi, cisnął za siebie niedopałek, szybko obrzucił spojrzeniem swój pluton. Błyskawicznie pomyślał:

— Psia para! Trzeba będzie jeszcze ich brać pazurami, dom za domem, piętro za piętrem!

A głośno i niby niefrasobliwie huknął:

— Jazda! A ostro, dziateczki!

Poderwali się z błocka i wpół zgięci obiegli dom od tyłu. Tyralierą szli na przecznicę czarną od dymu, gdzie z każdego domu wyskakiwały pomarańczowe płomienie z okien, z drzwi, z pękających dachów. Czarny, gryzący dym wciskał się w oczy, parowały przemoczone, nasiąknięte błotem płaszcze od żaru buchającego jak z pieca.

I nagle, poprzez trzask pękających krokwi, zaterkotał krótko, szczekliwie, niemiecki karabin maszynowy. Chłopcy przypadli do ziemi i tylko Wacuś-Panienka zaklął dziwnie grubym głosem, chwytając się za przedramię.

Plutonowy Gąska jednym susem przeskoczył przez jezdnię, padł pod murem płonącego domu i począł się czołgać. Wzdłuż ścian, wśród rozpryskujących się iskier, między padającymi z dachów belkami, w stronę ukrytego u wylotu przecznicy gniazda oporu, plującego serjami gwiżdżących mu nad głową kulek. Spod opadłego na oczy kasku wypatrywał okna w piwnicy, z którego wylatuje pomarańczowy płomień przy wystrzałach.

Jest! Jeszcze dwa domy, które trzeba obejść od podwórzy. Obejrzał się na swoich i dostrzegł któregoś w skoku przez jezdnię, sunącego widać za nim. Znów pomyślał błyskawicznie i ze złością:

— Psia para! Czego lecą za mną jak gęsi za gąsiorem? Toż sam dam radę, szkoda chłopaków!

Za węgłem przykląkł, przesunął automat do przodu, rozejrzał się po podwórku. Było puste, wymarłe.

— Fiuuu! — gwizdnęła kulka tuż przy kasku Gąski.

Gałąź świerku zachwiała się dziwnie.

— Tuś mi, kukułeczko! — zdążył pomyśleć plutonowy Gąska i puścił serię z automatu między zielone gałęzie. Od drzewa oderwał się jakby wielki, zielonkawy worek, z worka wyskoczyły rozkrzyżowane ręce i niemiecki strzelec wyborowy prasnął w kałużę pod drzewem.

Teraz plutonowy Gąska przesadził płot i znalazł się w sąsiednim podwórku. Przypadł do sionki, znieruchomiał tuż przy framudze drzwi. Dom zaczynał się palić od strychu, przez dach przedzierały się czerwone języki ognia. Ale tam, spod ziemi, od stromych schodów, wiodących do piwnicy, słychać było głosy ludzkie. Krótko, szczekliwie wpadały w terkot salw.

Plutonowy Gąska odbezpieczył granat, rozmachnął się i cisnął go w dół, w podnóże piwnicznych schodów. Uskoczył za mur, przyległ do ziemi. Huk rozdzierający, szarpnięcie powietrza, mleczny obłok tynku, trzask walącego się dachu.

— Gotowi! Droga wolna! — stęknął z ulgą Gąska i przysypany wapnem wybiegł przed dom. Stanął na środku jezdni i zamachał ku swoim rękami, umazanymi błotem dziwnie czerwonym. Teraz dopiero spostrzegł, że dłonie ma pokaleczone odłamkami szkła.

— Mucha! — powiedział lekceważąco. — Z tego nie dostaje się grypy!

Ku niemu szedł w tyralierce wierny pluton, który wyrósł nagle spod wszystkich ścian. Ulica była wolna, ale już na sąsiedniej terkotały karabiny maszynowe. Trzeba było ją oczyszczać dom za domem. Taka to robota przypadła w zdobywaniu Kołobrzegu plutonowi Gąski z Trauguttowskiej Dywizji Piechoty. Więc znów huknął głośno i niefrasobliwie:

— Jazda, dziateczki! Sprawdzać dom po domu, a ostro!

*

— Obywatelu sierżancie! Może cygarko? Prawdziwie dygnitarskie, z bjurka esesowskiego burmistrza Kołobrzegu! — przymilnie odezwał się kapral Wacuś-Panienka.

— Idź, żółtodziobie, pókim dobry! Sto razy ci mówiłem, że grypa się tylko mojej „koziej nóżki" boi. A tu jeszcze dziś woda przed nami. Zimna i mokra!

Przed nimi rozciągał się szeroki pas wody, zmarszczonej, stalowej, o brzegach gdzie niegdzie porośniętych suchymi badylami.

— To ci będzie znów nasza granica, wiesz to żółtodziobie? — powiedział z dumą sierżant Gąska, zaciągając się swoją, niezbyt wonną machorką — Odra! A na tamtym brzegu to ci już Niemcy, sam Reich, jak się patrzy. Tylko im mało wiele przyjdzie jeszcze skórę wygarbować. Ja za mydlarnię na Powiślu, nie licząc całej Warszawy, bo to się i tak samo przez się wie. A wy tam każdy za swoje, co? A ty, Wacuś, nie leć mi tylko jak wariat, bo cię znów co znienacka ugryzie, jak w Kołobrzegu, pamiętasz?

— Co nie mam pamiętać! Tylko o szpitalu to ani gadania! Zapamiętajcie sobie, koleżki, dokładnie! — skubiąc ciągle nie istniejące wąsiki piskliwie powiedział Wacuś-Panienka. — Nie dam się tak jak i wtedy!

Nad głowami, za Odrę, szły nasze „kuferki" z ciężkich dział. Wyły przeraźliwie, osłaniając przeprawę.

— Dobrze naparzają. Popłyniemy jak do Płocka na majówkę — powiedział z uznaniem sierżant Gąska. Nad wodą wytrysnęła czerwona gwiazdka rakiety.

— Jazda, dziateczki! A ostro!

Dopadli do brzegu. Któryś pośliznął się na mokrej trawie, zatrzepotał rękami, odzyskał równowagę i wskoczył na chybotliwą się łódkę. Odbili od brzegu, pochwycili wiosła. Górą wyły bez przerwy nasze pociski, na drugim brzegu tryskały słupy ziemi, kamienie, jakieś pnie i belki z bunkrów.

Nagle nad nimi, od tamtej, niemieckiej strony, zaczął się zbliżać świst. Nad wodą pękł w czarnym obłoczku pierwszy szrapnel. Stalowa, zmarszczona powierzchnia rzeki poczęła strzelać ku górze strumieniami wody, jak z fontanny. Potem tworzyły się kręgi coraz bliższe płynącej łodzi. Duży odłamek pachnął tuż przy burcie.

— Nic, dziateczki, nic! Teraz kwiecień, nie bójcie się grypy, nawet jak za kołnierz naleci. Idzie ku wiośnie! — pokrzykiwał sierżant Gąska, ale twarz miał skupioną, surową i tylko zawzięcie sterował łodzią.

Brzeg przybliżał się coraz bardziej, gdy pękł drugi szrapnel. Łódka zachybotała się gwałtownie, przechyliła się na bok, fala wdarła się do wnętrza. W lewej burcie przez dziurę od odłamka waliła woda strumieniem.

— Wiosłować, dziateczki! — krzyknął Gąska — brzeg już bliziutko!

Zdarł z głowy kask bojowy i zaczął czerpać wodę z łodzi. Wacuś - Panienka ze skrzywioną bólem twarzą pchał w wybity otwór zdarty z plecaka rulon koca. Woda mimo to podnosiła się w łodzi gwałtownie.

— Dziateczki! Trzeba będzie popływać! Łódź do góry denkiem, kto sam nie da rady, niech się trzyma jedną ręką!

Wyskoczyli w pełnym rynsztunku w lodowatą wodę. Wacuś - Panienka zanurzył się nagle razem z kaskiem. Na powierzchnię wody wyskoczyły bańki powietrza.

A wtedy jednym rzutem podpłynął ku niemu sierżant Gąska, dziecko warszawskiego Powiśla. Mundur nasiąkł wodą, buty ciążyły jak ołowiane. Przekręcony na karku automat zalewała woda. Sierżant Gąska ostatnim wysiłkiem zanurzył się pod tonącego i wyrzucił go na siebie, na powierzchnię. A wtedy wyciągnęły się ku niemu jeszcze czyjeś ręce.

— Grunt! Grunt! — wrzasnął sierżant Gąska, wypluwając wodę. Stał po ramiona w lodowatej rzece i krzyczał jak oszalały, a przecie radośnie:

— Psia para! Grypa murowana! Nawet „kozia nóżka" już nie pomoże! Jazda, dziateczki! Naprzód! Na rozgrzewkę w samym Rejchu!

Przed nimi był brzeg. Niemiecki brzeg. Trzecia Dywizja im. Traugutta stanęła u mety. Właśnie na niemieckiej ziemi. Tak jak sobie przyrzekła od samego początku, jeszcze daleko w Rosji, nad Oką.

Wacuś - Panienka prychał, parskał i dzwoniąc zębami już na brzegu mamrotał:

— Za nic do szpitala! Ugryzło znów w to samo ramię! Ale do szpitala za nic! Ja dalej z wami, pamiętajcie, koleżki!

Gustaw Morcinek

To było dawno...

FRAGMENT Z POWIEŚCI p. t. „ZAGUBIONE KLUCZE"

Na trzeci dzień wicher uciszył się, na wypłowiałe niebo wyszło słabe słońce, nastał łagodny dzień. Belgowie z przedmieścia Ixelles stanęli na chodnikach rue Mayerbeer, poważni, skupieni, z udanym zatroskaniem w szarych oczach i patrzyli na nieznane im widowisko.

Już bowiem zajechał czarny karawan i stanął przed bramą pensjonatu, błyszczący i jakby ze szkła sklecony. A oto idzie ksiądz rektor o szybkich, nerwowych ruchach, obok niego zaś drobią dwaj ministranci, kudłaci chłopaczkowie o niebieskich oczach, pogadujący z sobą po polsku. Ksiądz rektor raz po raz zdejmuje biret i łyska łysiną, kłaniając się z umiarem statecznym panom i oficerom polskim w angielskich battle-dressach. Czarny ornat wisi na jego ramionach jak gruba, ponura chorągiew, oznajmująca smutek całemu światu. Jedynie wyhaftowany krzyż na plecach i na piersiach przerywają czerń ornatu złocistym skrzeniem. Z okien pensjonatu wychylają się umalowane i zaciekawione twarze dziewczyn w angielskich beretach na ondulowanych włosach. Na beretach jaśnieją orzełki. Teraz wychodzą na ulicę z gestem spłoszonej trzody owiec, ustawiają się, w krótkich spódniczkach, zgrabne, opięte, również w battle-dressach, ujmujących ciasno ich lekko się kołyszące biodra.

Belgowie z przedmieścia Ixelles patrzą na nie urzeczeni. Słyszeli bowiem, że te dziewczyny walczyły w powstaniu, w takim dziwnym „résistance" polskim, że strzelały do Niemców, że ciskały granatami ręcznymi na czołgi, że wysadzały pociągi z wojskiem i amunicją, że przebywały latami w lasach, same, bez opieki rodziców, wśród chłopców i żołnierzy, a takie młode, a takie ładne!... Dzisiaj nikt by nie poznał, że nie myły się całymi tygodniami, że nie czerniły sobie rzęsami, nie barwiły paznokci, że sypiały z kolegami w sianie, że może kleły jak ostatni ulicznik brukselski, że brały śluby z partyzantami w lasach i za kilka dni były już wdowami, i że nie miały dzieci, a teraz uczą się i zajmują pierwsze miejsca na uniwersytetach belgijskich!... Dziwny naród i dziwne jego dziewczyny!... Ni to cygany europejskie, włóczęgi romantyczne, jacyś błędni rycerze, co przyplątali się ze średniowiecza do Belgii, żołnierki i markietanki... Patrzyli więc Belgowie z przedmieścia Ixelles na ich drobne dłonie i nie mogli uwierzyć, że te drobne dłonie dziewczęce zadawały śmierć z pasją, jak głosiła wieść za nimi idąca! Nie, to jest nie do wiary!... A tam jedna z nich umarła, a oto za chwilę wyniosą jej trumnę... O już ją niosą!...

Wyciągnęły się szyje, wytrzeszczyły się oczy, bo czterech akademików, znowu w angielskich mundurach wojskowych, z „Poland" na rękawie, wynosi powoli ciemno-brązową trumnę i wsuwa ją do karawanu!...

Dziwny, przedziwny świat!...

A poprzednio jeszcze zdjęli trumnę z ramion i postawili ją i unieśli trzykrotnie na progu bramy. Nikt nie płacze, prócz tamtej starej pani o szarych, zgaszonych oczach z przekrzywionym kapeluszem na siwych włosach. To matka umarłej dziewczyny?... Nie, to kierowniczka pensjonatu... Przez cztery lata była w jakimś mitycznym „Auschwitz", gdzie jej syna zamordowano!... Teraz płacze... My również płakalibyśmy, gdyby naszych synów zamordowano w „Auschwitz"!...

Kiwali przeto głowami, a każdy myślał, że ci dziwni Polacy są niepraktyczni, że po prostu nie umieją żyć.

Chłopcy są dorodni, smukli i rośli, piękniejsi aniżeli ich synowie. Dziewczyny o tak dziwnej przeszłości są także dorodne, smukłe, zgrabne, ładniejsze od belgijskich dziewczyn. A jednak tacy są dziwni, tak bardzo dziwni!...

Nie poszli za trumną, boć nie mieli czasu. Wszak stracili już cenną godzinę!... Stali więc na chodniku i patrzyli, a gdy orszak pogrzebowy zniknął za węgłem poprzecznej ulicy, wrócili do domów.

Żegota szedł w uszeregowanym tłumie i słuchał jego szarego mamrotania. Ludzie rozmawiali z sobą półgłosem, wzdychali rzewnie, pociągali nosami i znowu rozmawiali, a ich ściszone słowa sypały się kołem Żegoty na kształt spadających pożółkłych liści w parku. Słowa te oblekały szare troski w mizerne postacie, jednostajne, nikłe i gorzkie jak piołun. A w każdym słowie była zamknięta obawa, co jutro będzie i ze mną i z tobą, i ze wszystkimi... Długo to jeszcze potrwa?... Dokąd ta droga zaprowadzi?...

Śmierć młodej dziewczyny gasiła ich drobne, uwiędłe radości.

Wszyscy byli smutni.

Żegota tłumił w sobie wstające zniechęcenie do życia. Nie wolno się zniechęcać! Na przedzie śpiewał ksiądz rektor niskim basem, odpowiadał mu kulawy organista jasnym dyszkantem. Potem milkli i zdawali się liczyć własne kroki. A ponad tłumem kołysały się dwa klęczące anioły posrebrzone, co skłoniły do siebie głowy nad trumną w karawanie. A kiedy ksiądz z organistą dolliczyli się wyznaczonych kroków, zaczynali swój śpiew od nowa.

— Liber scriptus proferetur! — wołał śpiewnym basem ksiądz rektor.

— In quo totum continetur! — odpowiadał mu piskliwie kulawy organista.

Żegota widział, jak trzyma w dłoniach rozwartą książkę z pieśniami, jak przechyla głowę, gdy mu wypadło podnosić głos i jak utyka mocno na prawą nogę.

Przypomniała mu się Hanka.

Spłynęła na niego gorąca fala umiłowania tej niezwykłej dziewczyny. Opuścił ją w rozterce i teraz żałuje swego nierozważnego postanowienia. Zapragnął iść z nią w tej chwili pod belgijskim bladym niebem, w schorzałym słońcu i razem z nią słuchać pogrzebowego śpiewu księdza i organisty.

Już przecież raz słuchali tamtego ponurego hymnu, lecz jakiż był on wtedy inny!...

Było to w Rzymie. Przez kilka dni błąkali się po jego ulicach, kościołach i muzeach. Zapuszczali się potem w dzielnicę Zatybrza, patrzyli w ubóstwo szarego pogłowia rzymskiego, stykali się z nędzą, patrzyli w jej kaprawe oczy, docierali na przedmieścia, które obsiadły Rzym cezarów i papieży szarym wieńcem ponurych, brzydkich kamienic, pełnych krzyku, przekleństw, zaduchu, bladych dzieci i zgniłej miłości.

— Wiesz, kto winien tej nędzy? — zapytała znienacka Hanka.

— Wiem. Wojna!...

— Tak, wojna! — westchnęła Hanka. — I wiesz, o czym w tej chwili myślę? Myślą, dlaczego ta nędza istnieje na świecie, dlaczego człowiek nie zdołał jej wytrzebić, dlaczego te wszystkie usiłowania ludzkie zawodzą, wiesz, usiłowania — by nie było nędzy... I wiesz, o czym jeszcze myślę? Dlaczego Kościół... przecież to niezmożona potęga!... Dlaczego Kościół nie zdołał niczego uczynić, by nie było tej nędzy?... Dlaczego jego ludzie uważają się za magów, posiadających jakby niezawodny eliksir na zdobycie szczęścia tu i tam, a eliksiru tego nie umieją udzielać drugim. Dlaczego tak jest, powiedz!... — nalegała z bolesną pasją.

— Popatrz się — rozpoczęła znowu — świat wywraca się do góry nogami, ludzie spychają się wzajemnie w nędzę, drudzy usiłują znaleźć ratunek, a tamci magowie stoją jakby na uboczu i umywają ręce... Głoszą tylko z jakąś pustą przechwałką, że posiadają czarodziejski eliksir szczęścia!... Do diabła z ich eliksirem! Ludzie ci nie usuwają nędzy, lecz tylko usiłują łagodzić ją, jak łagodzi się na przykład czyjeś cierpienie, gdy mu się nalepia plaster na bolejący wrzód czy ranę!... A to jest mało!... To jest tak strasznie mało!... Jest to jakaś karygodna bezczynność, jakieś usuwanie się od odpowiedzialności za los człowieka, jakieś wygodne stawanie na uboczu, by móc spokojnie patrzeć, jak inni toną w złu, zrodzonym w nędzy!... Daj mi spokój, nic nie mów!... Nie chcę, nie chcę!...

Potem uspokoiła się, przygarnęła do Żegoty.

— Uniosłam się, przebacz mi... — rzekła cicho. — Tylko nie mów mi, że nie mam słuszności! — prosiła.

— Masz słuszność, Hanko!

— To dobrze...

W ostatnim dniu dotarli do Bazyliki di Messenzio. Zwabiły ich tam ogromne afisze, zapowiadające pierwszy koncert w tym sezonie. „Messe de Requiem de Giuseppe Verdi" — czytali uradowani. Nie mogli się doczekać wieczoru. Słońce już zachodziło, nad Rzymem śmigały w łamanych liniach roje jaskółek, ulicami szły tłumy i tłumy, w tłumie przebiegały tabunami brudne, obdarte dzieci, a w sklepionych ruinach Bazyliki di Messenzio zapalały się już ogromne reflektory i zalewały księżycowym światłem Forum Romanum, Palatyn, Kapitol, Colosseum i kościoły obok Sacra Via.

Hanka drżała ze wzruszenia i tuliła się do Żegoty.

Usiedli na ławie i czekali. Na około gęstniał tłum i zasiadał również ławy, wznoszące się półkolem, amfiteatralnie. Pod sklepioną nawą Bazyliki, jakby na wpół utrąconą, z omszałymi szczerbami rudych, płaskich cegieł rzymskich, schodzili się śpiewacy i orkiestra. Jaskółki powoli złatywały z ozłoconego nieba i przepadały z pi-

Przemysł węglowy po pierwszym etapie

20 grudnia 1947 r. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego meldował Prezydentowi Rzeczypospolitej wykonanie rocznego planu państwowego.

Wydobycie 57,5 miljona ton węgla kamiennego na dziesięć dni przed końcem roku zamyka pierwszy etap pracy nad realizacją Trzyletniego Planu odbudowy gospodarczej Polski. Fakt ten ma swoją wymowę. Wydarzenie to, podobnie jak zresztą treść dziesiątków doniesień płynących z z różnych stron kraju, a informujących społeczeństwo o przedterminowym wykonaniu planu, świadczy dobitnie o tym, że

Plan Trzyletni jest realny

Jeśli na początku roku 1947 nawet nieuprzedzeni mieli poważne wątpliwości pod tym względem to dziś, gdy pierwszy etap imponującego biegu do dobrobytu mamy już za sobą, wątpliwości te muszą zginąć, ustępując miejsca przeświadczeniu, że **plan sytości będzie zrealizowany.** Na usunięcie tych wątpliwości wpłynął tylko jeden jedyny czynnik: **„polski świat pracy udowodnił, iż jego wola odbudowy kraju przełamać może wszystkie trudności, nawet te, które teoretykom wydawały się nie do przezwyciężenia.**

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, iż **na czele idącej do zwycięstwa kolumny świata pracy znajduje się przeszło ćwierćmilionowa załoga przemysłu węglowego.** Osiągnięcia górnika polskiego są najważniejsze nie tylko dlatego, że stanowią w zasadzie podstawę naszego dobrobytu, ale dlatego również, że w nich widzimy najwięcej wspomnianej już dobrej woli, że wyrosły one na gruncie największych wartości moralnych i patrjotycznych. **Górniczy marsz do sławy przez całe trzylecie znaczył się trjumfami.**

Wzrost produkcji węgla kamiennego od 20.108.042 ton, wydobytych w roku 1945, poprzez 47.288.004 ton (r. 1946) aż do sumy ca. 59 milionów ton, stanowiącej przypuszczalnie zamknięcie roku 1947, jest tak przekonywający, że jakjekolwiek komentarze są już tutaj zbyteczne.

Ta sama sytuacja istnieje również w innych gałęziach produkcji przemysłu węglowego.

Koks i brykiety

Produkcja koksu (mowa wyłącznie o produkcji przemysłu węglowego, gdyż koks produkowany jest również przez przemysł hutniczy i chemiczny) łącznie z półkoksem przechodziła podobną ewolucję i wynosiła kolejno: rok 1945 — 999.125 ton, w roku 1946 — 2.146.857 ton.

W roku 1947, już dnia 16 grudnia, zrealizowany został plan produkcji półkoksu (45.000 ton), a 23 grudnia — koksu (2.750.000 ton). Jeśli chodzi o brykiety, to i tutaj zamknięcie roku 1947 stanowi poważne osiągnięcie, bo podczas gdy rok 1946 charakteryzował się cyfrą 529.084 ton, to przypuszczalny stan na koniec roku 1947 wyniesie około 619.000 ton.

W związku ze zwiększonym wydobyciem węgla musiał następować wzrost produkcji energji elektrycznej niezbędnej do funkcjonowania wszystkich zakładów pracy przemysłu węglowego.

Ilość tej energii, wyprodukowanej na przestrzeni trzech lat, zamyka się w następujących cyfrach: rok 1945 — 915.660 tys. KWH.

Własne maszyny

Nie pozostały również w tyle zakłady pomocnicze. Niesłychanie istotne dla pracy kopalń **Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego wykonało w swoich zakładach wiele maszyn i urządzeń ogólnej wagi ponad 19.000 ton.** Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wjertniczo-Górniczych zameldowało w dniu 16 grudnia wykonanie planu, obejmującego przygotowanie 1.450 m. b. szybów, 900 m. b. szybików, 200.000 m. b. przekopów, 13.560 m. b. wierceń oraz 70.000 m³ komjnów i podszybów.

Wyniki pracy obu tych Zjednoczeń Pomocniczych zupełnie niesłusznie są zapominane: warto pamiętać, że właśnie dzięki rozwojowi obu tych przedsiębiorstw **nasz przemysł węglowy z każdym rokiem coraz bardziej uniezależnia się od dostaw zagranicznych i od infiltracji obcych kapitałów.**

Stan zatrudnienia

Zarysowany wyżej w cyfrach ogólnych rozwój produkcji przemysłu węglowego musiał się oprzeć, rzecz jasna, na systematycznym wzroście liczby pracowników, zatrudnionych w tym przemyśle. Podczas gdy w roku 1945 ogólny stan zatrudnienia P. W. wynosił 198.000 osób, to cyfra ta już w roku 1946 (grudzień) wzrosła do 256.515 osób, a na koniec roku 1947 do około 280.000 osób. Porównanie jednak cyfr charakteryzujących stan zatrudnienia z wynikami pracy tej załogi wykazuje dużą niewspółmierność. **Produkcja wzrasta znacznie szybciej niż liczba pracowników.**

I tu dochodzimy do niejednokrotnie już podkreślanego meritum sprawy: **o wynikach pracy decyduje nie tylko ilość, ale i jakość robotników.** Uzasadnienia dla wzrostu produkcji szukać trzeba w cyfrach, obrazujących dzienną wydajność górnika. I tutaj, jeśli początek roku 1946 charakteryzował się pozycją niewiele większą ponad 900 kg, to już w grudniu 1946 r. wydajność dzienna wynosiła 1.066 kg, a w ciągu roku 1947 — wzrosła do 1.194 kg. Trzy ostatnie podane cyfry stanowią najistotniejszy atut sławy górnika.

Współzawodnictwo pracy

Dzięki żelaznej woli, opartej na patrjotyźmie **historia roku 1947 w przemyśle węglowym notuje wiele pięknych i ważnych wydarzeń.** Właśnie w tym roku (lipiec) po raz pierwszy osiągnięto 5 miljonów ton miesięcznego wydobycia, właśnie w tym roku i właśnie z ust górnika padło dumne wyzwanie do współzawodnictwa w pracy.

Rezultaty tej akcji podjętej konkretnie w sierpniu nie dadzą się jeszcze uchwycić cyfrowo na dzień 31 grudnia. Widzimy jednak ich wartość choćby w październikowym zestawieniu: znajdujemy tam listę 2192 nazwisk górników, wykonujących swą normę pracy w 180 % i 48 górników, którzy przekraczają 250 % planowanych prac.

O tym, że **górnik nie pozwoli się zepchnąć ze stanowiska przodującego** świadczy fakt, iż we współzawodnictwie podjętym z włókniarzami (umowa z 22. II. obejmująca okres od 1. IX. do 31. XII. 47 r.) zdobywa pierwszeństwo. W październiku 1947 r. — 147.9 punktom zdobytym przez górników pracownicy przemysłu włókienniczego mogli przeciwstawić ledwie 70,3 punktów.

*

Rok 1947 mamy już za sobą. Stoimy na progu nowego etapu pracy polskiego przemysłu węglowego. Analiza dotychczasowych osiągnięć, znajomość postawy górnika napawają nas nadzieją, że bilans roku dzisiejszego zamknięty zostanie również dodatnim saldem.

*

Cyfrę 57.500.000 ton możemy już przekreślić. Wraz z pierwszą kartką kalendarza na rok 1948 przed oczy nasze wysuwa się nowa cyfra, rok ten bowiem winien zakończyć się wydobyciem 67.500.000 ton. Na nowe trzysta dni ciężkiej pracy społeczeństwo polskie składa górnikom życzenia ich tradycyjnym „Szczęść Boże".

M. M.

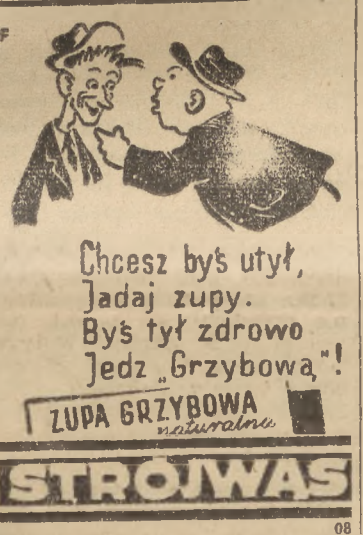

Hutnictwo w roku 1947

Przemysł hutniczy w r. 1947 wykonał wysoki plan produkcyjny, przekraczając w ostatnich trzech kwartałach także produkcję przedwojenną w wąskim przekroju swej wytwórczości w dziale walcowni. **W innych działach produkcji przedwojenną przemysł hutniczy przekroczył już od szeregu miesięcy.** Dalszy wzrost produkcji przewiduje się w r. 1948.

Zdolność produkcyjna poszczególnych działów od r. 1945 rosła z miesiąca na miesiąc w miarę postępującej odbudowy i normalizacji warunków produkcyjnych.

I tak w r. 1945 wykonano 332.378 ton koksu hutniczego, w r. 1946 już 744.407 ton, a w ciągu 11 miesięcy 1947 r. — 869.406 ton. Surówki wielkopiecowej w r. 1945 wyprodukowano 228.249 ton, w r. 1946 — 725.736 ton, w r. 1947 — 782.466 ton. Stali surowej w r. 1945 wyprodukowano 495.029 ton, w r. 1946 — 1.219.426 ton, w r. 1947 — 1.439.274 ton. Wyrobów walcowanych i rur w r. 1945 wyprodukowano 331.510 ton, w r. 1946 — 796.005 ton, w r. 1946 990.972 ton. Cynku hutniczego w r. 1945 wyprodukowano 30.350 ton, w r. 1946 — 46.056 ton, oraz w r. 1947 — 67.459 ton. Blachy cynkowej i taśm w r. 1945 wyprodukowano 9.853 ton, w r. 1946 27.961 ton, w r. 1947 — 29.811 ton.

ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI W R. 1948.

Plan produkcyjny w przemyśle hutniczym na rok 1948 w ważniejszych grupach wytwórczych przewiduje: **w rudach żelaznych 600.000 ton, przy czym wzrost w stosunku do r. 1947 wynosi 19.5 proc., w surówce 1.075.000 ton (wzrost do 1947 r. 27 proc.), w stali surowej 1.700.000 ton. (wzrost 17.5 proc.), w wyrobach walcowanych 1.175.000 ton (wzrost 17.5 proc.), w cynku 90.000 ton (wzrost 20 proc.), w wyrobach szamotowych 140.000 ton (wzrost 25 proc.), oraz w wyrobach dynasowych — 50.000 ton (wzrost 22 proc.).**

Na specjalną uwagę zasługują wydatny wzrost produkcji w dziale surówki, oraz zwiększenie wydobycia krajowych rud żelaznych i glin ogniotrwałych, nadto zwiększenie wachlarza gatunków produkcji przez rozszerzenie udziału stali szlachetnych w ogólnej produkcji stali. Mianowicie w roku 1948 hutnictwo będzie produkowało **stali z pieców elektrycznych o 48 proc. więcej niż w roku bież**

Powyższy plan w porównaniu z produkcją przedwojenną wykazuje wzrost w surówce o 31 proc., w stali surowej o 18 proc., w wyrobach walcowanych o 6 proc. W wyrobach walcowanych specjalną uwagę poświęcono stali narzędziowej, której przewidywana produkcja w r. 1948 ma być zwiększona o 62 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym, stali szybkotnącej o 31 proc., nierdzewnej o 41 proc.

ZNACZENIE WSPÓŁZAWODNICTWA

Bardzo poważne osiągnięcia produkcyjne nastąpiły dzięki usprawnieniom technicznym, dozbrojeniu istniejących urządzeń, przede wszystkim dzięki wielkiemu wysiłkowi wszystkich pracowników hutniczych. W tym olbrzymim wysiłku, specjalnym bodźcem jest współzawodnictwo pracy. W hutnictwie współzawodniczą ze sobą głównie zespoły hutnicze, a więc poszczególne zmiany pracujące na tych samych wydziałach, wydziały między sobą, zarówno w tym samym zakładzie, jak również wydziały poszczególnych hut. Nadto istnieje również współzawodnictwo indywidualne.

Efektem tych wysiłków jest nie tylko globalny wzrost produkcji, lecz i zwiększenie wydajności pracy. Najlepszym miernikiem wzrostu wydajności jest obliczenie produkcji brutto na jednego pracownika, która w cenach z r. 1947 wynosiła: w marcu 1946 — 1.557 zł, w grudniu 1946 — 1.657 zł, w marcu bież. roku 1.870 zł, w czerwcu bież. roku 1.997 zł, w sierpniu bież. roku 2.070 zł i we wrześniu bież. roku 2.073 zł. Wydajność ta wzrosła w ostatnich miesiącach o ok. 27 proc. w porównaniu z początkiem 1947 r.

Mimo, że hutnicy w wyrobach walcowanych samorzutnie podnieśli produkcję roku 1948 o 50.000 ton, liczą się jednak jeszcze z możliwościami podniesienia tejże produkcji przede wszystkim na skutek wzrastającego ruchu współzawodnictwa pracy.

INWESTYCJE W PRZEMYŚLE HUTNICZYM

Aby tym zadaniom sprostać, a równocześnie nie zahamować rozwoju gospodarczego kraju, przemysł hutniczy musi się poważnie rozbudować. Konieczna jest budowa nowoczesnych zmechanizowanych zakładów hutniczych na wzór radzieckich i ameryk. **To też inwestycje w hutnictwie w r. 1947 przewidziane na sumę ponad 4 miliardy zł., w roku 1948 wyniosą przeszło 14 miliardów zł.**

W ramach tych inwestycji uruchomione zostaną: **nowa walcownia średnia i walcownia mała w hucie Bankowej, walcownia gruba i uniwersalna w hucie Ostrowiec, odbudowany będzie wielki piec w hucie Szczecin, piece martenowskie w hutach Batory, Florian, i Zawiercie, wybudowana będzie nowa średnia walcownia Demag w hucie Kościuszko, oraz przeprowadzona od budowa huty w Łabędach.**

Stan zatrudnienia w przemyśle hutniczym wynosił z końcem października 1947 r. — 125.165 pracowników, z czego w hutnictwie żelaznym — 85.426.

Akcja socjalna w przemyśle hutniczym jest wysoko postawiona. Na akcję tę składa się 80 domów wczasów, 8 prewentoriów dla dzieci, 15 żłobków, oraz 30 przedszkoli.

Również bardzo wiele uwagi poświęca się szkoleniu zawodowemu w celu kształcenia nowych kadr fachowców, których brak hutnictwo dotkliwie odczuwa. Obecnie przemysł hutniczy prowadzi **22 szkoły przemysłowe, 25 gimnazjów i 3 licea. Ogółem do wymienionych szkół uczęszcza po nad 7.000 uczniów.** Poza kształceniem w szkołach, prowadzone są jeszcze liczne kursy.

Mgr. M. Sikora.

skiem w załomach ruin i w zagajnikach Palatynu. Miasto szumiało złotym szumem. Szum ów przedzierał jazgotliwy krzyk amerykańskich „jeepów", podobny do przeciągłego skrzeczenia żab. Zmierzch stawał się błękitny i zstępował z nieba na miasto. Był w nim jeszcze dosyt słońca, zapach kwiatów i patos zamierzchłych wieków. W głębi Forum Romanum, omotanym już srebrnym światłem reflektorów bieliły się niedościgłe w swych szlachetnych liniach trzy korynckie kolumny świątyni Wespazjana, spięte skruszonym architrawem, oraz drugie trzy podobne kolumny świątyni Kastora i Polluksa. Rosły w osrebrzonym zmierzchu na kształt westchnienia człowieka, zapatrzonego w niebo.

— Boże, jakie one śliczne! — szepnęła wzruszona Hanka. A po chwili rzekła: — Wiesz, pragnęłabym, żeby moja modlitwa... żeby nasza modlitwa — poprawiła — miała wyraz tamtych kolumn korynckich!...

Nie umieli inaczej wyrazić swego wzruszenia. Wiedzieli jednak, że było to ich wspólne wzruszenie, jednakowo czyste i błękitne.

Ucichło się.

Dyrygent, starszy pan o długich, zmierzwionych siwych włosach, podobnych do lwiej grzywy, stanął na podium, podniósł czarną pałeczkę i czekał. Ucichło się wszystko na około, niebo pociemniało błękitem, z którego już resztki światła wyciekły w nadchodzącą noc, zapach róż z Palatynu spłynął odurzającym tchnieniem, rozkląskały się słowiki w piniach, rozszumiało się miasto jak dalekie morze, a ludzie wstrzymali oddechy. Bo oto za chwilę stanie się cud!... Człowiek zagubiony w chaosie, nękany niepokojem, przypomni sobie za drobną chwilę tamte ogromnie odległe chwile, przekazywane z pokolenia w pokolenie, a o których mawiał Platon jako o „aurea aetas" ludzkości. Przyjdą do niego szczątki wspomnień człowieka wypędzonego z raju...

Chór wypłynął pod wtór cichej muzyki i jął skandować „Requiem".

— Requiem aeternam dona eis, Domine...

— Solvet saeclum in favilla...

— ... et lux perpetua luceat eis!

Muzyka skarży się pianissimo, chór skarży się pianissimo, a zaleknione serca ludzkie czekają. Muzyka splata się stopniowo ze śpiewem. Teraz błądzą razem, jak człowiek na pustkowiu, porażony bólem i rozpaczą. Załamuje ramiona nad głową i błądzi niewidzący i błądzi, aż w końcu odnajdzie ścieżynę drobną, kamienistą, raniącą jego stopy pątnicze.

— Requiem aeternam dona eis, Domine; Kyrie eleison, Christe eleison...

Człowiek przystanął i patrzy przerażony na dno swojej nędzy!...

I znienacka uderzyła w niego ogromna rozpacz i ogromny ból, jak stokrotny wicher, co zza światów nadleciał.

— Dies irae, dies illa!...

Śpiew i muzyka buchnęły potężnym fortissimo, runęły pod strop Bazyliki skłębionym krzykiem harmonijnym, podniosły zwichnięte skrzydła i poleciały spiętrzoną burzą pod granat nieba. Zerwały się zasypiające jaskółki i jęły kołować zwichrzonym wieńcem nad ziemią, czarne, spłoszone, pełne niepokoju. A równocześnie nad Rzymem rozdzwoniły się dzwony na Anioł Pański. Przyleciał pierwszy srebrny, zdyszany głos ich z kościoła Kosmy i Damiana, odpowiedziała mu wieża z Santa Maria in Aracoeli na Kapitolu, odezwały się barokowe kościoły przy Forum Trajanum, i teraz po kolei jęły spływać w dolinę głosy dzwonów ze siedmiu wzgórz rzymskich...

— Teste David cum Sibilla!... — krzyczała ogromna pieśń wsparta muzyką, biła w zaparte drzwi nieba, krwawiła pięści w niewysłowionej rozpaczy, a dzwony grały spokojnie, majestatycznie, spływały spiżowymi falami w dolinę, przetykały śpiew i muzykę, a nad głowami kwiliły jaskółki i kwiliły...

A kiedy chór jął śpiewać ostatnie swoje wiersze:

— Tuba mirum spargens sonum, Per sepulcra regionum, Coget omnes ante thronum... — Hanka ukryła twarz w dłoniach i zaczęła płakać.

Żegocie wydawało się znowu, że to było już bardzo dawno.

Wracali potem „jeepem" do swego miasteczka nad morzem. Przy kierownicy siedział major. Naokoło była już głęboka noc. Mijali wzgórza i doliny, przebiegali czarne mosty nad potokami, wynurzali się z chłodnych mroków na białe drogi, wiodące zakosami przez Apeniny, spadali znowu w doliny, przelatywali uśpione wsie i miasteczka, i tylko psy za nimi szczekały, a koło nich niósł się zapach spalonej benzyny i kwiatów z przydrożnych ogrodów. Stanęli w końcu na jakiejś górskiej polanie, otoczeni szumiącym lasem platanowym. Major rozciągnął koc na spalonej trawie, przygasił reflektory samochodu, położył się na drugim kocu.

Hanka i Żegota położyli się na wznak obok siebie i patrzyli w gwiazdy.

Gwiazdy mrugały zabawnie i mrugały, a z daleka niósł się senny szum rzeki, zatopionej w granatowej nocy, czasem doleciało ich szczekanie psa w dolinie, naokoło zaś była ogromna cisza, taka niezgłębione, ciepła, senna cisza.

— Jakie to życie jest piękne i straszne równocześnie! — szepnęła Hanka.

Potem usnęła, położywszy głowę na piersi Żegoty. Żegota słuchał jej równego oddechu i znowu zdawało mu się, że słucha tego samego oddechu, jak ongiś, gdy w Bregenz nachylił się nad śpiącym Hiszpanem.

Podniósł głowę, bo mu się zdawało, że dochodzi go cichy szept z nocy. W rozprószonym świetle przyćmionych reflektorów dostrzegł klęczącą sylwetkę majora. Trzymał dłonie złożone na piersiach i, z głową lekko przechyloną do tyłu, patrzył w gwiazdy i modlił się.

Potem i Żegota zasnął.

A potem jeszcze zbudził go cichy głos majora:

— Wstawajcie, śpiochy, bo nam czas w drogę!...

Hanka i Żegota zerwali się, przetarli oczy, spojrzeli zdumieni. Byli nakryci kocem majora. Na wschodzie rozpalał się leciuchny, drżący świt i powlekał szczyty gór i drzewa srebrnym nalotem.

Hanka wstała, rozejrzała się po niebie, a potem skłoniła głowę i szepnęła:

— Dzień dobry, Jezu Chryste!...

Żegocie wydawało się teraz, że to było już bardzo dawno.

Wizyta u czcigodnego jubilata

(REPORTAŻ WŁASNY)

Zielona Góra, w grudniu.

Nazywa się „WAGMO". Za zgodą Komisji zajął rozległe tereny wzdłuż torów kolejowych, naprzeciwko dworca, kompleks budynków i hal. Jest powiernikiem miliardowego majątku, maszyn i urządzeń fabrycznych. A przed wszystkim 1823 serc... I Kowalkowskiego... Serc i mózgów... Dysponentem 3646 rąk... Niezastąpionych w pracy... Ma do swej dyspozycji kilka bocznic kolejowych, na które odstawia produkty swej pracy. Z dumą podaje sumę ich wartości za ostatnie półrocze — 410 milionów zł.

Choć dziś ukończył dopiero 2 lata, „WAGMO" jest chlubą i dumą Polski. Właśnie dlatego, że w ciągu tych 2 lat nie tylko, że wygrzebał się z kupy gruzów i śmiecia, ale że potrafił dokonać wielkiej rzeczy.

2 500 węglarek! 300 cystern; 100 wagonów lodowni! 1000 to konstrukcji stalowych! Stalowy szkielet wieży Ratuszowej w Poznaniu — to jego dzieło. Podobnie jak dźwigary dla cukroportu w Gdyni, jak most w Cigacicach na Odrze na trasie Poznań — Zielona Góra. W projekcie na najbliższą przyszłość ma konstrukcję mostu drogowo - kolejowego w Modlinie, 3 mosty wyładowcze dla huty „Czeladź", most-autostradę w Szczecinie i halę ciężkiego przemysłu na Targi Poznańskie. Wierzymy, że wykona. Terminowo i dobrze.

Brawo „WAGMO"! — Pijemy twoje zdrowie na skromnym obiedzie, wydanym w dzień twego jubileuszu. Zdrowie twoje, czyli wszystkich tych, którzy się do twoich cukcesów przyczynili. I tych zza Buga, i tych z Poznańskiego, z Polski Centralnej, Francji, autochtonów i — małych Jugosłowian, których uczysz w swych warsztatach.

A teraz przedstaw się, szanowny jubilacie. Wskazujesz na swą wizytówkę, wywieszoną nad bramą wjazdową. Wielkie, półkolem umieszczone litery składają się na twe nazwisko: „Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów w Zielonej Górze.

* * *

— Dwa lata temu — mówi nacz. dyr. Nosek — stały tu gołe mury, hale bez szyb, zawalone stertami rdzewiejącego żelastwa, śmiecia i szkła. Jako spadek po Niemcach zostały kadłuby, niekompletne zresztą łodzi podwodnych. Produkowali je tu potajemnie, nie zdążyli już wywieźć.

Zjechali się zewsząd ludzie.

Zapał i żądza pracy

kierowały nimi. W pierwszą zimę, w mrozie, w halach bez szyb pracowali.

O tym zapale przekonaliśmy się. Tętni nim życie w „WAGMO". W zgiełku przesuwnic, huku młotów pneumatycznych i nitarek, w oślepiającym świetle łuków elektrycznych, kieruje on rękami wprawnych ślusarzy, monterów, spawaczy. Produkcja jest zautomatyzowana. Prawie w 100 procentach.

Jedni składają podwozia dostarczone przez Cegielskiego w Poznaniu, z żelaza i stali z hut

Autochton Kowalkowski przy pracy

śląskich. Inni tymczasem, w drugim końcu ogromnej hali spawają grubą blachę. Będzie z niej kocioł cysterny. Tor przesuwniczy przenosi go na podwozie. Tu montuje się, nituje, łączy, zespala w jedną całość. Potem dorabia się zderzaki, „komin cysterny" i — pierwszy etap ukończony.

Szukamy Kowalkowskiego

tego, który na jubileuszu jako jeden z dwóch odznaczonych udekorowany został brązowym krzyżem zasługi.

Gdzie Kowalkowski?

Po chwili z wnętrza kotła, z którego dochodziło miarowe uderzanie młotów, wynurza się białowłosy staruszek. Autochton.

— To przed wojną też tu pracowaliście?

— No tak, ale ja był Polokiem. Razem z innymi kumplami byłem w Związku Polaków. Hitler przyszedł, nam go zamknął. Ale my dalej byli Polokami. I dziś pracujemy nareszcie dla naszej Ojczyzny.

— A za co dali Wam odznaczenie?

— Bom jest przodownik przy montażu kotłów, mówi, uśmiechając się pod siwym wąsem. Robię 350 proc. normy — dodaje z dumą.

— I długo tak będziecie jeszcze pracować, przecie jesteście już starzy?

— Gdzie jo stary... Chcę teraz ino jeszcze przyuczyć te młode chłopoki, coby oni nasze miejsca zajęli. Fajne są synki, biorą się do roboty, aż miło!

Potem znów znika w kotle. Nie ma czasu. Znów miarowo bije młotem. Kowalkowski nie gada — pracuje...

Na szeroki świat...

Torami 2 cysterny dziennie wędrują do malarni. Spotykają się tam z siostrzycami — węglarkami, które obito już deskami w stolarni, i lodowniami, wyłożonymi blachą cynkową. Cysternom pędzel nada szary płaszczyk, siostrom-węglarkom — ciemno-czerwony, lodowniom — biały. A potem numery, szablonami odbite, tabliczki, wizytówki „WAGMO" i — w drogę!

Wozić ropę naftową, oliwę i smary z jednego krańca Polski w drugi. A ty węglarko — czarne diamenty z kopalń Śląska do portów nadmorskich. Przeładują je tam na statki i wyślą na szeroki świat. Gdy będziesz wracała przywieź rudę dla Śląska, dla hut. A ty lodownio zabierz bekony i jaja.

Bezduszny przedmiocie — wagonie kolejowy. Czy ty wiesz, że jesteś jednym z szczebli drabiny, która prowadzi na szczyt. Jest nim dobrobyt ogółu. Ludzie ciężką pracą cię na świat wydali. Ty jeździsz, i choć wcale nie wiesz o tym — zarabiasz, aby im było lepiej, aby ich za tę pracę wynagrodzić.

Widziałeś te kadłuby starych łodzi podwodnych, gdy cię po ukończeniu wywieziono z hali? Kilka ich stoi jeszcze na podwórzu fabrycznym. Ręka robotnika kieruje palnikiem acetylenowym, tnie je na części, potem załaduje, wyśle do hut. Tam je przetopią. Będzie surowiec na nowe wagony, takie jak ty. Wiesz co to znaczy? — Że Polska nie chce wojny... Powiedz to wszystkim obcokrajowym kuzynom, których spotkasz w porcie — bezduszny wagonie kolejowy. Powiedz też o Kowalkowskim...

Irena Bednarek

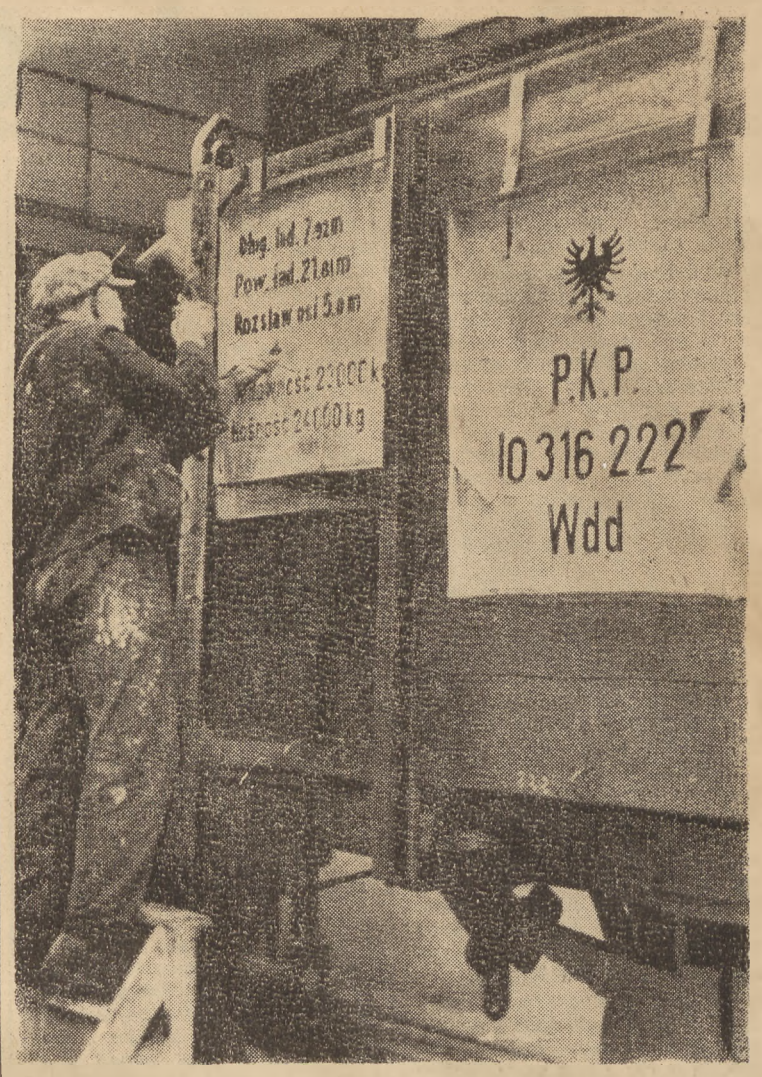

Jeszcze jedno pociągnięcie pędzlem i nowa węglarka opuści zielonogórską fabrykę

Cztery lata temu...

Parlament w konspiracji

Czesław Blacharski miał przy ul. Twardej, pod numerem 22, pracownię rymarską. Nic też w tym nie było dziwnego, że schodzili się tam klienci. Nieraz — co prawda — wchodzący lub wychodzący promienieli taką radością lub mieli na twarzach wyryty tak głęboki smutek, że zastanawiało to ludzi.

Jeden i drugi może nawet trochę się domyślał, że pracownia rymarska przy Twardej kryje między zwojami pasów i uprzęży jakąś tajemnicę polskiego podziemnego życia — ale nikt z niewtajemniczonych nie spodziewał się, że tam właśnie, w noc sylwestrową z 31 grudnia 1943 na 1 stycznia 1944 roku zbierze się pierwszy Parlament Polski Ludowej.

Pierwszy Parlament

Dużo trzeba było zachodu i ostrożności, aby zapewnić biorącym udział na zebraniu maksimum możliwego bezpieczeństwa.

Noc sylwestrowa usprawiedliwiała fakt liczniejszego zebrania w mieszkaniu Blacharskiego. O miejscu, w którym miało się odbyć ukonstytuowanie pierwszej Krajowej Rady Narodowej, nawet nie wszyscy uczestnicy byli powiadomieni. Mówiono, że na Żoliborzu, później, że na Mokotowie. Punkty zborne dla uczestników wyznaczono na Marszałkowskiej, Królewskiej i na Placu Grzybowskim.

Mieszkanie Blacharskiego, wyłożone dywanami dla tłumienia kroków i głosów, ze szczelnie zasłoniętymi oknami czekało już od rana...

Pod wieczór „obstawa" zaczęła powoli zajmować wyznaczone miejsca. Całością dyrygował „Artur" — Kazimierz Mijal, nad bezpieczeństwem czuwał „Marek" — gen. Marian Spychalski.

Pierwsi przybyli do „sali obrad" „Marek" i dwaj oficerowie Gwardii Ludowej. Wkrótce po tym „Artur" wprowadził p. Janowskiego — takie nazwisko przybrał na ten wieczór Bolesław Bierut — którego w kilka godzin później obwołano Prezydentem Krajowej Rady Narodowej. Nieco później przybył p. Rola — Marszałek Żymierski. Mieszkanie powoli zapełniło się ludźmi. W posiedzeniu wzięło udział 20 osób.

Po sprawdzeniu listy obecności zebrani zajęli miejsca wokół ustawionych w podkowę stołów.

Potoczyły się obrady.

O północy zebrani powitali lampką wina Nowy, brzemienny

w wielkie wydarzenia

Rok.

Potem znów podjęto obrady. Odczytany został w imieniu nieobecnego Wiesława Gomułki, kierownika Polskiej Partii Robotniczej, referat na temat ówczesnej sytuacji politycznej, po czym przystąpiono do dyskusji.

Padały nazwiska i pseudonimy kandydatów. Pierwsza polska Krajowa Rada Narodowa powoli przybierała konkretne kształty.

Zebranie trwało do świtu. Na zakończenie zabrani powzięli uchwałę przesłania do Rządów Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii depesz, zawiadamiających o ukonstytuowaniu się Krajowej Rady Narodowej w Polsce.

Od tej pory mieszkanie Czesława Blacharskiego stało się miejscem regularnych zebrań Krajowej Rady Narodowej. W mieszkaniu tym zrodził się i stawiał pierwsze kroki przyszły rząd Wolnej Ludowej Polski. W. S.

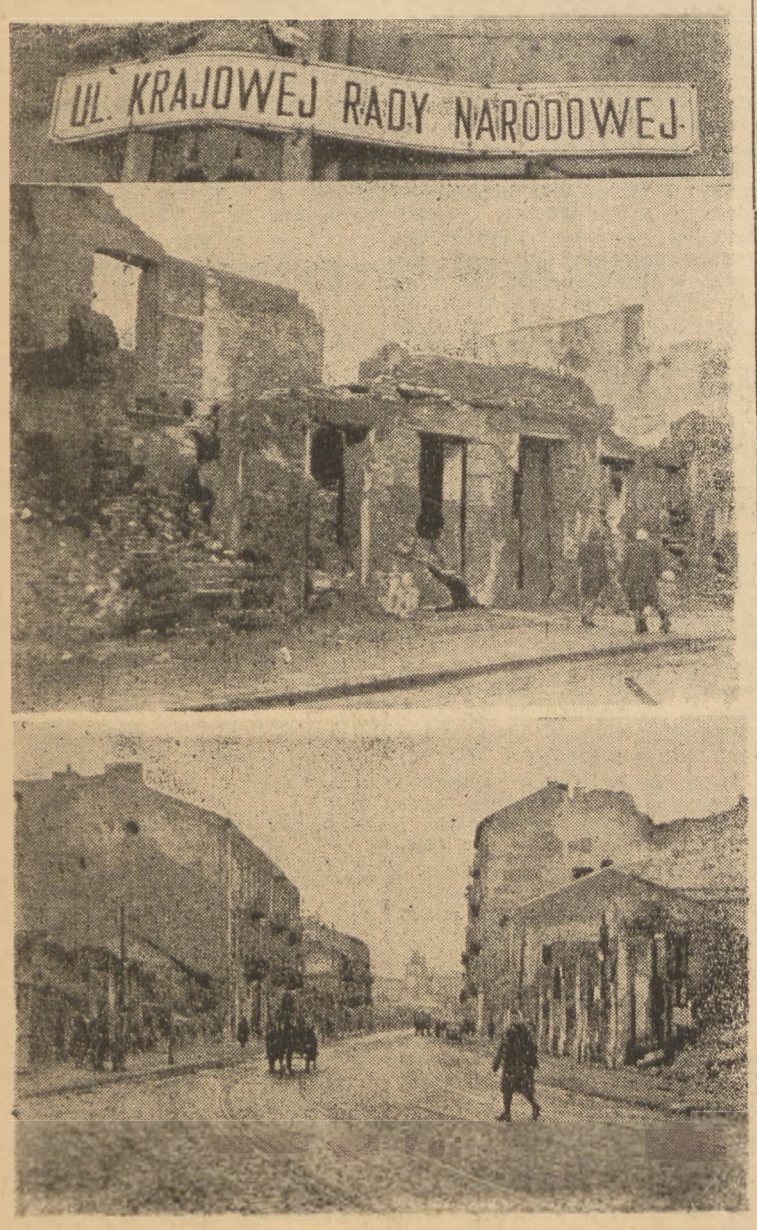

Ul. Krajowej Rady Narodowej (ongiś Twarda). Tu, w domu nr 22 (na zdjęciu u góry) w noc z 31 grudnia na 1 stycznia 1944 r. powstał konspiracyjny parlament odradzającej się Polski.

Polacy w Brazylii

Daleki to kraj — Brazylia, i większość z nas na ogół mało o nim wie. Pamiętamy, że jest tam kawa, dużo kawy, tak dużo, że podobno trzeba ją workami wrzucać do morza, albo oblewać benzyną i palić.

W tym dalekim kraju mieszka i pracuje dużo polskich obywateli, którzy i czują się i, są nierozerwalną częścią naszego społeczeństwa. Polacy w Brazylii nie chcą tracić kontaktu z ojczyzną i z wielkim zainteresowaniem i miłością śledzą rozwój Polski Ludowej.

Głód i niedostatek wypędził jeszcze za czasów pańszczyzny, a potem w przeciągu wielu lat przed pierwszą wojną światową, najbiedniejszych naszych robotników rolnych w świat.

Chcieli znaleźć za oceanem chleb, którego na próżno szukali w ówczesnej Polsce. Ponieważ byli rolnikami, nie zatrzymywali się w miastach. Osiedlili się przeważnie w stanach Parama i Rio de Janeiro, w południowej Ameryce, gdzie bezpłatnie otrzymali nieuprawione dotychczas ziemie.

W latach późniejszych natomiast synowie i wnukowie tych pierwszych emigrantów polskich przenosili się do dużych miast. **Obecnie w takich miastach, jak San Paulo i Rio de Janeiro, mieszka w każdym około 10 tys. Polaków. A na ogół ocenia się liczbę Polaków w Brazylii na 200 tys. (w Argentynie — na 100 tys.)**

Dużo polskich obywateli w czasie ostatniej wojny ratowało się ucieczką do Brazylii. Byli to ludzie najrozmaitszych kierunków politycznych i najrozmaitszych zawodów. Przybyli do Brazylii fachowcy, kupcy, inteligencja i rzemieślnicy. Niektórym z nich rzetelną pracą udało się wybić.

Różni bankruci sanacyjni, którzy zjawili się w Brazylii, nawet tam chcą między Polonią brazylijską siać zamęt i niezadowolenie. Przez rozpowszechnianie kłamliwej propagandy chcą pozyskać uczciwych ludzi dla swoich własnych interesów. Ale te wpływy ich są małe.

LISTY Z KRAJU

Pierwsze listy z kraju, pisane spracowaną dłonią i krzywymi literami, do krewnych za oceanem, przyniosły wieści o obecnej rzeczywistości polskiej. Na wieczornych pogawędkach, rodacy nasi po raz setny czytali sobie na głos listy otrzymywane z ojczyzny. Staruszka polska, chłopka ze stanu San Paulo, wyjmując fotografię swego wnuka w polskim mundurze oficerskim, płakała z radości:

„Trzydzieści lat pracowałam jako wyrobnica w Polsce — wyjechałam w poszukiwaniu lepszego życia, z ciężkim sercem zo-

Uporczywe zaparcia usuwają Zioła „Cholekinaza" Nr 3 H. Niemojewskiego. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 26

stawiając tam syna, takiego samego wyrobnika, który nawet marzyć nie mógł o kształceniu swoich dzieci. Teraz w nowej Polsce wnuk mój może się nareszcie uczyć".

POCIESZAJĄCE WIADOMOŚCI

Wiadomości o tym, jak w Polsce odbudowuje się kraj — o tym, jak radiofonizuje się wieś i zakłada szkoły, w mig oblatują całą Polonię brazylijską. **Głód słowa polskiego, głód prasy jest tak ogromny, że każda gazeta jest w obiegu do kompletnego zniszczenia się i jeszcze strzępy jej przechodzą z rąk do rąk.**

Dużo Polaków myśli obecnie o tym, aby wrócić do Polski. Nie tylko emigranci z ostatniej wojny, którzy czują, że miejsce ich jest przy odbudowie nowego państwa polskiego. Wraz z przedstawicielami tej ostatniej emigracji wrócą do ojczyzny Polacy, którzy opuścili ją po pierwszej wojnie światowej, w okresie pomiędzy 1919 a 1939 rokiem. Ludziom tym dobrze się powodzi w Brazylii, są fachowcami, każdy z nich ma jakiś warsztat pracy, albo sklep. — **Chcą jednak wrócić i pracować dla dobra swej ojczyzny.**

Reemigranci oczekują nadejścia wiosny. Dłuższy pobyt w kraju tropikalnym uwrażliwił ich. Boją się polskiej zimy i wolą swój pobyt w kraju rozpocząć w okresie ciepłych dni wiosennych. Nd. br.

»CZYTELNIK«

SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU
WSZYSTKIM SWYM CZŁONKOM, PRACOWNIKOM i SYMPATYKOM,
dzięki którym w 1947 r.

w ramach działalności **Instytutu Kulturalno-Oświatowego** zrzeszył 30.000 członków zorganizowanych w 846 kołach, z których 300 przypada na koła wiejskie. W ramach tejże instytucji oddał do użytku społeczeństwa 450 ruchomych kompletów bibliotecznych, o łącznej liczbie 225.000 tomów. Zorganizował 210 czytelń czasopism. Rozpoczął szeroko zakrojoną akcję wieczorów autorskich pod hasłem: „Autorzy wśród czytelników".

Zorganizował zespoły artystyczne „Pionierów czytelnictwa" i zapoczątkował wielką bibliotekę popularyzacji wiedzy p. n.

„Wiedza Powszechna"

skupiającą ponad 600 autorów i 60 redaktorów działów.

W ramach działalności **Instytutu Wydawniczego** w ciągu trzyletniej pracy opublikował 398 pozycji wydawniczych o łącznym nakładzie 7.283.894 egz., które w jednym komplecie bibliotecznym obejmują 55.898 stron druku. Dążąc do zorganizowania planowej produkcji dla wiadomego odbiorcy, powołał w końcu 1947 r. do życia dwa pierwsze kluby książki w Polsce:

Klub Literacki Odrodzenia i Klub Dobrej Książki

W ramach działalności **Instytutu Prasowego** wydaje 37 dzienników i periodyków, których łączny nakład wynoszący w początkach 1947 r. 560.000 egz.

przekroczył w grudniu

milion egz. dzienników dziennie
milion egz. periodyków tygodniowo

W ścisłej współpracy z listonoszem wiejskim przystąpił do systematycznego upowszechniania czytelnictwa na wsi, wydając gazetę

Rolnik Polski

która w ciągu niespełna 3 mies. osiągnęła nakład 175 tys. egz. przy 150 tys. prenumeratorów.

Zorganizował sieć rozprowadzenia książki i prasy obejmującą 52 księgarnie, 450 własnych punktów sprzedaży w czym 260 księgarni kolejowych oraz 26.000 punktów zleconej sprzedaży.

Produkcję zarówno wydawniczą jak i prasową obsługuje w 9-ciu własnych drukarniach. pod zarządem Centralnego Wydziału Poligraficznego, w których zatrudnionych jest 1659 pracowników drukarskich.

Zużył w r. 1947 na druk własnych dzienników, czasopism i wydawnictw książkowych ogółem 10.260.865 kilogramów papieru, co stanowi 684 piętnastotonnowych wagonów. — Zorganizował park samochodowy składający się z 246 aut, w tym 125 ciężarowych.

Zatrudnia 5.500 pracowników.

Zorganizował własne placówki zagraniczne w Londynie, Paryżu, Pradze Czeskiej, Nowym Jorku i Sztokholmie, poprzez które prócz książek i pism eksportuje polski przemysł artystyczny.

Rozpoczynając nowy rok pracy wzywa „Czytelnik" swych Członków, Pracowników i Sympatyków do współuczestnictwa w wykonaniu planu na r. **1948** na który składają się:

Ukończenie pierwszego etapu budowy

DOMU SŁOWA POLSKIEGO

największego ośrodka słowa drukowanego w Polsce i Europie Środkowej.

Realizacja pierwszych czterech tomów

Wydania Narodowego

DZIEŁ ADAMA MICKIEWICZA

w 15 tomach.

Poza kontynuacją dotychczasowej akcji wydawniczej i rozpoczętych serii, poza aktualnymi wydawnictwami związanymi ze stuleciem Wiosny Ludów — wydanie 6-ciu tomów pod wspólnym tytułem

IDEE WSPÓŁCZESNEJ POLSKI

których pierwsze 3 tomy stanowią: Władysław Gomułka „Oblicze polityczne nowej Polski", Hilary Minc „Oblicze gospodarcze nowej Polski", Oskar Lange „Polska a polityka światowa".

Wydanie dwóch nowych serii popularnych i tanich wydawnictw o charakterze masowym

„Omnibus"-Biblioteczka Niepróżnującego Próżnowania i Biblioteka Romansów i Powieści

których zadaniem jest umasowienie czytelnictwa.

Walka **o drugi milion nakładu prasy codziennej, o drugi milion nakładu czasopism.** W związku z tym walka o rozbudowę transportu, sieci sprzedaży, o podniesienie techniki drukarskiej. Wydanie nowych 200 tytułów wydawnictwa **„Wiedza Powszechna"**, rozszerzenie akcji **„Autorzy wśród czytelników"**,

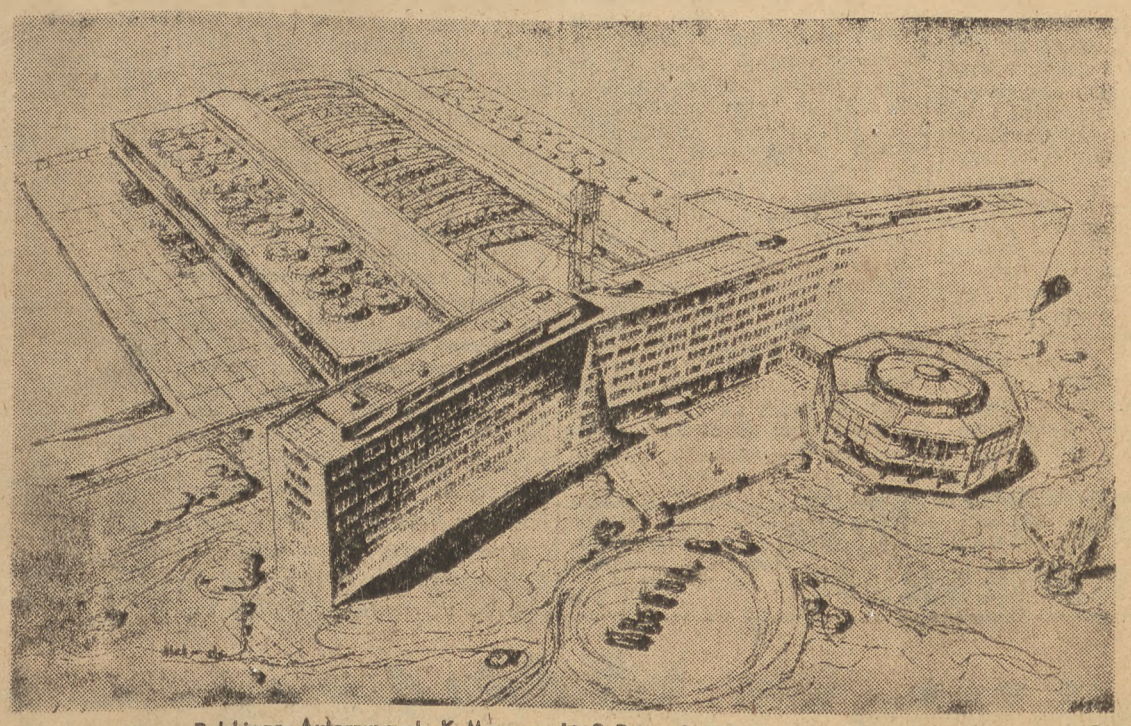

Projekt Domu Słowa Polskiego. Autorzy: arch. K. Marczewski, S. Putowski i Z. Skibniewski, przy współpracy prof. Gutta

Odczytów popularno-naukowych, Poradnictwa samokształceniowego. W roku 1948 „Czytelnik" osiągnie 100.000 członków i zamieni się **w powszechną, ogólnonarodową Spółdzielnię pracy kulturalnej i słowa drukowanego w Polsce Demokracji Ludowej.**

Julian Niekrasz

Ostatnie ślady niemczyzny

Ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej polskość została w okresie okupacji najbardziej zdeptana na Śląsku. Brunatne nadzieje hitlerowców na przyszłość Śląska znalazły doskonały wyraz w mowie, wygłoszonej w roku 1943 do członków partii przez nadburmistrza Sosnowca, który zapowiedział słuchaczom, że już synowie ich będą mogli opowiadać swoim dzieciom, że tutaj *kiedyś* mieszkali „Polaken". Wprawdzie niemczyzna na Górnym Śląsku nigdy nie wyszła poza sztuczny i nietrwały polor i nawet najbezwzględniejsza i najkrwawsza okupacja hitlerowska nic istotnego pod tym względem nie potrafiła zdziałać, niemniej osad jej, pogłębiony przez lata okupacji, był tu miejscami wyraźniejszy, niż na innych zachodnich ziemiach Polski, i tutaj też większą, niż gdzieindziej, należało przyłożyć wagę do zmycia germańskich naleciałości.

W pierwszym okresie naszej odrodzonej państwowości główny ciężar tej pracy spoczął na sądownictwie, prokuraturze, organach bezpieczeństwa i administracji. W miarę jednak, jak sądy kończą rozpoznawanie spraw o zdradę stanu, a ostatni Niemcy opuścili granice Rzeczypospolitej, odpowiedzialność

za pogłębianie polskości

na Śląsku w jak najczystszej formie spada na społeczeństwo, które powinno dotrzeć tam, gdzie kończy się rola prokuratora.

Dzień dzisiejszy dojrzał do tego, żeby podjąć próbę ogólnego bilansu dla stwierdzenia, co zostało dotychczas zrobione w kierunku odniemczenia naszego województwa i jakie wyniki osiągnęliśmy. Wiąże się to oczywiście z zagadnieniem, w jakim stopniu niemczyzna zaciążyła nad Śląskiem.

W województwie naszym można rozróżnić pod tym kątem widzenia cztery okręgi, a mianowicie: Opolszczyznę, górnośląską część dawnego województwa śląskiego, Śląsk Cieszyński oraz Zagłębie Dąbrowskie, na których to ziemiach, wobec odmiennych procesów historycznych, polityka germanizacyjna rozmaite dała wyniki. Odmienną też sytuację ludności wytworzyła wojna w każdym z tych okręgów.

Przemiany na Opolszczyźnie

Rozpocznijmy od ziemi, która najdłużej wystawiona była na proces germanizacyjny — od Opolszczyzny. Według ostatniego niemieckiego spisu ludności (z roku 1939) tzw. „rejencja opolska" miała 1.521.237 mieszkańców. Polaków — naszym zdaniem — w tej liczbie było około 800.000.

Wprawdzie ostatnia statystyka niemiecka, która uwzględnia jeszcze Polaków na Opolszczyźnie (pochodząca z roku 1925), określa ich liczbę na 582.455, jeśli jednak przeprowadzimy konieczne korektury, wynikające stąd, że statystyka ta podana została z dużym „niedomiarem", że wielu Polaków dla uniknięcia szykan nie deklarowała narodowości polskiej, dojdziemy — jeśli uwzględnimy przyrost naturalny za ostatnich 20 lat — do cyfry około 800.000.

Przed administratorem polskim jako naczelne zadanie stanęło wysiedlenie ludności niemieckiej, do czego uprawniały nas układy poczdamskie z 2 sierpnia 1945 r., nadanie obywatelstwa polskiego zamieszkałej na tych terenach autochtonicznej ludności polskiej, oraz zaludnienie Ziem Odzyskanych osadnikami polskimi.

Nie mamy jeszcze oficjalnych danych statystycznych, obrazujących wielkie przeobrażenia, przez jakie przeszła Opolszczyzna. Nie mniej akcje te zasadniczo są już ukończone. Ludność niemiecka opuściła Ziemie Odzyskane. Dziś piastowską ziemię opolską uprawia wyłącznie rolnik polski.

Weryfikacja

Władze administracji ogólnej powołały do życia komisje weryfikacyjne, złożone z przedstawicieli czynnika społecznego z uwzględnieniem polskich elementów lokalnych. Działalność komisji polegała na wydawaniu zaświadczeń, stwierdzających pochodzenie polskie osób, zamieszkałych na Opolszczyźnie. Samo obywatelstwo nadane zostało zweryfikowanej ludności polskiej prawnie odrębnym aktem ustawodawczym, mianowicie ustawą z dnia 23 kwietnia 1946 r.

Spełnienie 3 przesłanek było konieczne i zarazem wystarczające do automatycznego uzyskania obywatelstwa polskiego. Przesłankami tymi było:

1) zamieszkanie przed 1. 1. 45 na Ziemiach Odzyskanych,
2) polska narodowość (stwierdzona orzeczeniem Komisji Weryfikacyjnej),
3) złożenie deklaracji wierności Narodowi i Państwu Polskiemu.

Wszyscy autochtoni ziemi opolskiej, którzy w dniu wejścia w życie ustawy (10. 5. 1946 r.) mieli spełnione te trzy warunki, stali się automatycznie pełnoprawnymi obywatelami Państwa Polskiego.

Główny ciężar tej niezmiernie doniosłej akcji spoczął na lokalnych komisjach weryfikacyjnych, które były filtrem, mającym oddzielić społeczeństwo polskie od niemieckiego i faktycznie decydującym czynnikiem przy masowym nadaniu obywatelstwa polskiego. Była to praca olbrzymia, wymagająca gruntownej znajomości miejscowych stosunków.

Po nadaniu obywatelstwa autochtonicznej ludności polskiej konieczne jest związanie jej z państwowością i kulturą polską. Dalsze gruntowanie polskości na Opolszczyźnie wymaga stałych wysiłków w kierunku związania ludności autochtonicznej z państwem. Opolanie, którzy byli przez wieki rządzeni, lecz sami nie rządzili, osiągają poczucie własnych praw, związanych z nadaniem im obywatelstwa i poczucia odpowiedzialności za losy Państwa. Z kształcącej się w polskiej szkole młodzieży opolskiej wyjdą niebawem pierwsze kadry inteligencji miejscowej. Nie mniej ważną sprawą pozostaje związanie ludności autochtonicznej z przybyłą tam ludnością osadniczą, co wytworzyć winno w przyszłości nowy typ Polaka na tych ziemiach.

W Zagłębiu Dąbrowskim

Diametralnie inaczej kształtowało się omawiane zagadnienie na przeciwległych ziemiach naszego województwa, mianowicie w Zagłębiu Dąbrowskim. Kwestia niemiecka nigdy tam nie istniała, nie mogło jej bowiem stanowić kilkadziesiąt rodzin niemieckich, zamieszkałych przed wojną na terenie Zagłębia.

Obszar ten, który nigdy w historii nie był przez dłuższy okres czasu administrowany przez władze niemieckie, zamieszkały był gęsto przez ludność wyłącznie polską, w dużej mierze przez uświadomioną narodowo i politycznie, oraz bojowo wobec najeźdźcy nastawioną klasę robotniczą. Okupant nie próbował też na tym terenie pozyskiwać sobie ludności, prowadził natomiast najostrzejszą politykę wysiedleńczą i eksterminacyjną.

Akcja odniemczania społeczeństwa na tych terenach sprowadziła się do wymiaru kary wobec chwastów społeczeństwa polskiego, które w drodze biernego czy też czynnego kolaboracjonizmu wspomagały okupanta. Tu jest miejsce na omówienie działalności sądownictwa, które obok administracji było drugim ważnym czynnikiem w walce z niemczyzną.

Sądownictwo walczy z hitleryzmem

Ustawodawca polski powołał do życia specjalne sądy karne, a dekretem, wydanym jeszcze 31 sierpnia 1944 r. stworzył normy prawne o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Dekret ten cechuje surowość i ramowość przepisów. Niespotykane dotychczas w historii masowe, zorganizowane zbrodnie, dokonywane przez dzicz hitlerowską na niewinnej ludności cywilnej oraz pięcioletnie wysiłki najeźdźcy w kierunku kulturalnego, materialnego, a przede wszystkim biologicznego wyniszczenia Narodu Polskiego, nagromadziły taką nienawiść i żądzę odpłaty, że jedynie szybkie wydanie surowych przepisów karnych przeciwko zbrodniarzom wojennym mogło zapobiec aktom samosądu i dać minimum zadośćuczynienia za potworne krzywdy wyrządzone społeczeństwu.

Pierwotny tekst dekretu przewidywał za zbrodnie zabójstwa, znęcania, prześladowania i donosicielstwa wyłącznie i tylko karę śmierci, za wszelkie inne akty czynnego kolaboracjonizmu karę więzienia powyżej 3 lat lub karę więzienia dożywotniego, albo karę śmierci. Oskarżony nie mógł powołać się na okoliczność, że działał pod przymusem, ustawodawca uznał bowiem że w czasie, gdy Rzeczpospolita znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, nawet ofiara życia powinna być złożona w służbie Ojczyzny i Narodu za cenę uchylenia się od czynnej współpracy z okupantem.

W oparciu o te przepisy szereg zbrodniarzy wojennych, zarówno niemców jak i renegatów narodu polskiego, spotkał surowy i słuszny wymiar sprawiedliwości.

„Volkslista"

Obok czynnych kolaboracjonistów, ukaraniem których zajęły się specjalne sądy karne, mieliśmy na terenie naszego województwa znaczną ilość osób, które w okresie okupacji dopuściły się odstępstwa od narodowości polskiej przez przyjęcie niemieckiej listy narodowej. Nad faktem tym w żadnym wypadku nie można było przejść do porządku dziennego.

Nie potrzeba udowadniać, że osoby, wpisane na tzw. „Volkslistę" naruszyły obowiązek wierności wobec Państwa Polskiego, osłabiły element polski, sztucznie zwiększyły żywioł niemiecki, powiększając jednocześnie liczbę osób, spośród których niemieckie „Wehrbezirkskommanda" czyniły zaciągi do armii. Kwestia odpowiedzialności tych osób nie mogła budzić wątpliwości, jeżeli chodzi o tereny, gdzie okupant nie stosował przymusu przy wpisach, jak np. w Zagłębiu Dąbrowskim, ale kwestia ta przerodziła się w bardzo trudne i skomplikowane zagadnienie w górnośląskiej oraz cieszyńskiej części województwa śląskiego. Wnikliwa analiza panujących tam stosunków czyniła z tego zagadnienia prawdziwą kwadraturę koła.

Większość ludności zadeklarowała pod terrorem na Górnym Śląsku narodowość niemiecką i została wpisana do jednej z czterech grup niemieckiej listy narodowej, choć wpisy te zupełnie nie dawały faktycznego obrazu stosunków narodowościowych.

Niemców było przed wojną w górnośląskiej części województwa śląskiego około 15%. Mniejszość niemiecka była zorganizowana w legalnych i nielegalnych związkach, stale utrzymywana przez propagandę hitlerowską w bojowym napięciu i subwencjonowana, oraz posiadała w swych rękach szereg wielkich przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu, górnictwa, część wielkiej własności ziemskiej, co sprawiało, że mniejszość ta, choć liczebnie niezbyt silna, nie była pozbawiona wpływów i znaczenia. Przyjęcie przez te 15% ludności niemieckiej listy narodowej (przeważnie I i II grupy) było naturalnym stanem rzeczy.

Inne zagadnienie stanowiły elementy dwujęzyczne, zresztą nieliczne, politycznie obojętne lub wręcz prohitlerowskie. Elementy te były jak grusze, która rośnie na miedzy i rodzi owoce na dwie strony. Dla tego typu ludzi zwycięzca zawsze zyskuje na sympatii, a zwyciężony ją traci. Wpływ propagandy hitlerowskiej oraz możliwości zajęcia uprzywilejowanego stanowiska wobec ludności polskiej i związane z tym korzyści osobiste, przeciągnęły tę część ludności na stronę niemiecką. Z tej też grupy społecznej rekrutowali się w zasadzie przestępcy wojenni.

Społeczeństwo polskie znalazło się od pierwszych dni okupacji w sytuacji niezmiernie trudnej. Zmieszane z ludnością niemiecką i ze świeżo pozyskanymi dla niemczyzny narodowo obojętnymi elementami, demonstrującymi swoje prohitlerowskie sympatie, osłabione masową ucieczką ze Śląska większości aktywu polskiego, wystawione na terror, przeżywało ono częstokroć chwile słabości, chwile kryzysu zaufania we własne siły, pod wpływem uczucia bezradności i pod sugestią widma zagłady, którym ulegały jednostki słabsze. Nie bez wpływu na wytworzenie takiego klimatu psychicznego był fakt, że tradycje konspiracji i walk wyzwoleńczych były tu mniej żywe niż w Kongresówce. Poza tym zaważyły tu wpływy kleru, który, powołując się na zalecenia rządu londyńskiego, zalecał „maskowanie się". Jeśli uwzględnimy szereg innych czynników (chęć pozostania na miejscu, obawa przed odpowiedzialnością za należenie do organizacji antyniemieckiej itp.), zrozumiemy ten klimat, w którym zrodziła się wśród społeczeństwa polskiego niemiecka lista narodowa.

Po odzyskaniu niepodległości polskie władze wymiaru sprawiedliwości, uwzględniając miejscowe warunki, uznały górnośląską część województwa śląskiego, oraz okręg Sądu Okręgowego w Cieszynie, gdzie panowały stosunki podobne, za teren, na którym okupant stosował przymus przy wpisie na niemiecką listę narodową. Ten przymus należy rozumieć, jako przymus psychiczny, wynikający z całokształtu sytuacji, w jakiej społeczeństwo polskie znalazło się na Śląsku.

Zdrowy instynkt narodowy i polska racja stanu nakazywały po wyzwoleniu wysiedlenie ludności, dla której przyjęcie niemieckiej listy narodowej było stwierdzeniem faktycznej ich narodowości, więc około 15% oraz ukarania biernych kolaboracjonistów.

Rehabilitacja i obywatelstwo

Jednocześnie ustawodawca musiał dać możność rehabilitacji tym wszystkim, którzy na niemiecką listę narodową wpisani zostali wbrew woli lub pod przymusem, a swoim zachowaniem wykazali polską odrębność narodową. Przepisy te wyszły w maju 1945 r. łącznie z przepisami o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów. Przymusowej sądowej rehabilitacji poddana została na Śląsku tylko grupa II, rehabilitacja grupy III i IV ograniczała się do złożenia władzom administracyjnym deklaracji wierności, natomiast osoby, wpisane do I grupy uznano za element wrogi, nie zasługujący na żadną rehabilitację.

Znowelizowanie przepisu, odebrało ustawie charakter, zabezpieczający i zbliżyło ją do zwykłej ustawy karnej.

Później całe postępowanie zostało zniesione i zastąpione obecnie obowiązującym dekretem o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej, który okazał się słuszniejszy. Prawo to, nie rozróżniające grup stworzonych przez okupanta, daje system normalnej odpowiedzialności karnej za dokonanie zdrady biernej i przewiduje zasadniczą sankcję do 10 lat więzienia.

Prokurator decyduje teraz o tym, które osoby, wpisane na niemiecką listę narodową należy pociągnąć do odpowiedzialności karnej, a ocenia to na podstawie całokształtu zachowania się tej osoby w czasie okupacji.

Tych wszystkich, którzy po 18 roku życia swym zachowaniem wykazali niemiecką odrębność narodową, pozbawia się obywatelstwa polskiego i wysiedla się ich z granic Rzeczypospolitej. Majątek osób podlega konfiskacie. Utrata obywatelstwa następuje na skutek orzeczenia administracyjnego, od którego można się odwołać do sądu. W wypadku utraty obywatelstwa tylko przez jednego z małżonków, pozostały współmałżonek może wyrazić wolę opuszczenia Państwa Polskiego. Wraz z rodzicami tracą obywatelstwo dzieci, które nie ukończyły 18 roku życia.

W wykonaniu tych przepisów Rzeczpospolita przeradza się w państwo narodowe, pozbywając się niepożądanych elementów, które z Państwem Polskim związane były tylko formalnie.

* * *

Trudno, rzecz jasna, w ramach artykułu wyczerpać szereg skomplikowanych kwestii i dać zupełnie wyczerpujący obraz omawianego zagadnienia.

Te względy nie pozwalają też na przedstawienie szeregu nasuwających się jeszcze tematów, jak sprawy przywracania miejscowościom pierwotnych, słowiańskich nazw, zmiany imion i nazwisk, czy działalności takich instytucji, jak Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, Polskiego Związku Zachodniego, Instytutu Śląskiego i innych.

Obserwując wysiłki, zmierzające do zlikwidowania resztek niemczyzny na Śląsku, nie trudno zauważyć, że główny ciężar tej pracy, spoczywający dotychczas na organach prokuratorskich i sądowych, władzach bezpieczeństwa i administracji, przesuwa się obecnie na społeczeństwo. Początkowy okres, w którym trzeba było przeprowadzać aresztowania i ferować wyroki na zbrodniarzy wojennych i kolaboracjonistów, można uznać za zakończony, dalszy etap powinien przynieść wzmożoną pracę kulturalną na Ziemiach Odzyskanych, krzewienie na nich polskiej nauki, otoczenie szczególną opieką miejscowej ludności i zacieranie różnic i uprzedzeń dzielnicowych, na które nie ma u nas miejsca w państwie demokratycznym.

Jest rzeczą wprost niewiarygodną, jak szybko świat zapomina o winie narodu niemieckiego, o winie wywołania najstraszniejszej z wojen i popełnienia masowych, zorganizowanych, potwornych zbrodni i zniszczeń. Poważne różnice, jakie zarysowują się pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami, rozbieżność poglądów na zasady traktatu pokojowego, otwarte dyskusje nad gospodarczą i polityczną odbudową Niemiec, kwestionowanie przez pewnych polityków naszych granic na Odrze i Nysie, to wszystko rozzuchwala Niemców, nawet rozbudza w niejednej, germańskiej duszy drzemiące tęsknoty za nowymi zbrodniami, walką i podbojem.

Te niepokojące objawy bardziej jeszcze winny wzmóc czujność naszego społeczeństwa w walce ze [illegible] każdemu Polakowi ciążący na nim obowiązek — stania na straży polskości naszych ziem.

»Muzyka i muzycy polscy«

w wydawnictwie „Wiedza Powszechna"

Pośród pierwszych 70 zeszytów „Wiedzy Powszechnej" znajdujemy sześć publikacji, należących do cyklu o muzyce i muzykach polskich, redagowanego przez prof. Karola Stromengera, a pisanych przez doborowych autorów. Całość cyklu (16 zeszytów) obejmie dzieje muzyki polskiej od Mikołaja Gomółki po Karola Szymanowskiego. Poza dwoma pracami, które mówią o wirtuozach skrzypiec i fortepianu, pozostałe poświęcone są kompozytorom. Wydane do tej pory zeszyty już pozwalają stwierdzić, że mamy do czynienia z popularyzacją rzeczową a pełną pietyzmu dla muzyki i jej twórców.

Zdzisław Jachimecki „Mikołaj Gomółka i jego poprzednicy w historii muzyki polskiej".

Ta zwięzła a pięknie napisana praca ukazuje nam początkowy, mało nagłośniony okres historii muzyki polskiej. Dowiadujemy się, jak niestrudzone wysiłki badaczy wydobyły z mroku zapomnienia dzieła muzyczne i postacie ich twórców a wśród nich postać czołową Mikołaja Gomółki, największego kompozytora XVI wieku, twórcy „Melodii na Psałterz Polski" do mistrzowskiego przekładu Jana Kochanowskiego.

Karol Stromenger „Fryderyk Chopin".

Oparta na literaturze i korespondencji monografia popularna pozwala nam poznać Chopina, człowieka „niezziemskiego pochodzenia" o wytwornej prostocie w obcowaniu z ludźmi o niedostępnym nawet dla najbliższych życiu twórczym, stanowiącym własną świątynię ducha artysty.

Książka nie czyni rozbioru twórczości Chopina. Jest to o tyle słuszne, że dzieła muzyczne można odczuć i zrozumieć, gdy się ich słucha. Natomiast tylko z książki dowiedzieć się można o człowieku, który posiadał taki geniusz, iż podniósł na wyżyny polską muzyką fortepianową. Ten postulat spełnia praca prof. Stromengera całkowicie.

(Rozdziały książki: W Warszawie. — Między Warszawą a Paryżem. Pierwsze lata paryskie. — Ostatnie lata). Ozdobioną 10 ilustracjami książkę dopełnia spis dzieł Chopina, wydanych za jego życia oraz literatura biograficzna.

Karol Stromenger „Stanisław Moniuszko, twórca pieśni i oper". Zdzisław Jachimecki „Muzyka kościelna Moniuszki".

Dwa te zeszyty mogą służyć jako przykład, jak bardzo potrzebna jest popularyzacja. Po ich przeczytaniu przekonamy się, że to, co wiedzieliśmy o twórczości Moniuszki, było niewielkim fragmentem licznych jego dzieł: pieśni i muzyki kościelnej. Zwłaszcza ten ostatni dział twórczości Moniuszki nawet w obszernych monografiach bywa niesłusznie pomijany. To była przyczyna, że poświęcono jej osobne opracowanie a „Wiedza Powszechna" wypełnia w ten sposób lukę w piśmiennictwie, zajmującym się muzyką polską.

Józef W. Reiss „Polskie skrzypce i polscy skrzypkowie". Emma Altberg „Polscy pianiści".

Studium prof. Reissa zaciekawia przede wszystkim niewielu tylko znawcom wiadomymi szczegółami o polskich pracowniach lutniczych, które wytwarzały polskie skrzypce odrębnego typu, nadające grze charakterystyczne zabarwienie uczuciowe oraz ton pełny i donośny. Przechowały się tylko opisy w obecnych źródłach naukowych dowodzące, iż polskie skrzypce znane były również poza granicami Polski. Następnie autor przesuwa przed oczyma czytelnika korowód skrzypków - wirtuozów, wiele nazwisk znanych do dzisiaj oraz wiele zapomnianych.

Studium o polskich pianistach Emmy Altberg zaznajamia czytelnika z mistrzami fortepianu od Marii Szymanowskiej po dzień dzisiejszy a wśród nich z tymi, co rozsławili muzykę polską. Widnieje wśród nich postać Ignacego J. Paderewskiego, którego twórczości kompozytorskiej poświęcony będzie osobny zeszyt.

W dobie, kiedy zrozumienie kultury muzycznej zatacza coraz szersze kręgi, gdy czyni się wiele, by udostępnić muzykę jak najszerszym rzeszom społeczeństwa poprzez koncerty i audycje radiowe, zeszyty „Wiedzy Powszechnej" o muzyce i muzykach polskich ukazują się w porę jako pierwszy krok do poznania dziejów muzyki i jej twórców. Nasza literatura muzyczna pisana była zwykle dla ludzi o gruntowniejszym przygotowaniu muzycznym. Tym większe znaczenie mieć może popularyzacja, pisana z myślą o wszystkich, miła w czytaniu a kształcąca, przystępna a rzeczowa, przeniknięta umiłowaniem przedmiotu.

KAMIENIE ŻOŁCIOWE choroby wątroby, żołądka i kiszek, chroniczne zaparcie, artretyzm, złą przemianę materii; zwalczają ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO Sprz. w apt. i skł. apt. Labor. Fizj.-Chem. „Cholekinaza" Warszawa, Mokotowska 59. 25

Marian Woydyłło

Dzisiejsze Węgry

Odbudowa mimo trudności

(KORESPONDENCJA WŁASNA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO")

Budapeszt, w grudniu.

W Budapeszcie, w czarującej stolicy, żyjącej i dziś z rozmachem, można — jak i u nas — Budapesztu — kwitnie. W godzinach popołudniowych lokale szumią beztroską zabawą, przy dźwiękach cygańskiej muzyki, kierowanej przez „baronów cygańskich". Budapeszt pozostał także miastem pięknych kobiet,

Ogólny widok Budapesztu

kupować wszystko bez kartek. Poziom zarobków jest tu jednak niższy, niż u nas, a poziom cen znacznie wyższy, tak że kupno ubrania jest zagadnieniem bardzo poważnym. Przydziały żywnościowe nawet dla pracujących nie są wystarczające. A jednak kraj pracuje wytrwale i z zapałem nad odbudową.

Trudno zrozumieć, dlaczego pomimo kłopotów gospodarczych życie na bulwarach Dunaju, w kawiarniach, barach i restauracjach najbardziej chyba dziś wytwornych i eleganckich w Europie.

Wszystko to nie przekreśla fakt, że

SYTUACJA GOSPODARCZA WĘGIER

nie jest łatwa, szczególnie w rolnictwie, na którym fatalnie odbiła się długotrwała susza. Chociaż Węgry są krajem rolniczym, obecnie eksportują wyłącznie surowce i artykuły przemysłowe.

Ciężki przemysł na Węgrzech został znacjonalizowany. Od 1 stycznia 1948 r. wchodzi w życie ustawa o upaństwowieniu Węgierskiego Banku Narodowego i 3 kluczowych banków węgierskich, które są właścicielami wielu przedsiębiorstw przemysłowych. Dekrety te są jednym z odcinków walki o stabilizację gospodarczą, prowadzonej przez rząd, tym koniecznejszej, że — jak powiedzieliśmy — ceny są tu bardzo wysokie i prawie niedostępne dla większości społeczeństwa.

Naczelną troską dzisiejszych Węgier jest

ODBUDOWA

do której społeczeństwo węgierskie przystąpiło z temperamentem i energią. Zapał miejscowego społeczeństwa można porównać chyba tylko z tym, co świat cały podziwia w Warszawie. Trzeba przyznać że w ciągu 2 lat dokonano własnymi siłami cudów odbudowy. Nawet w porównaniu z tym, cośmy widzieli przed rokiem w Budapeszcie, zauważa się znaczny postęp.

Pomoc dla Węgier w ramach UNRRY wynosiła zaledwie 5 milionów dolarów. W dodatku nie należy zapominać, że niedawno kraj przeżył fantastyczną inflację pengö. Mimo to odbudowa postępuje szybko naprzód. Jest to przede wszystkim zasługą węgierskich partii robotniczych, w których panuje wzorowa dyscyplina partyjna i społeczna. Szczególną popularnością cieszy się w kraju Matyas Rakosi, generalny sekretarz partji komunistycznej, wybitny intelektualista, i minister transportu i komunikacji, Ernö Gerö, którego zasługą jest dźwignięcie w szybkim tempie całej komunikacji z ruin.

Wszystkie te sukcesy możliwe są dzięki temu, że

WSPÓLNY PROGRAM

obu partii robotniczych uzyskał poparcie i uznanie całego społeczeństwa. Program ten dąży do uzdrowienia gospodarki państwowej przez zmniejszenie deficytu, zwłaszcza w ciężkim przemyśle, przy równoczesnym utrzymaniu nowej waluty — forinta — na stałym poziomie. Obok walki z przerostami administracji rząd wypowiedział wojnę spekulacji, dążąc do mobilizacji czynnika społecznego w tym kierunku. Pobory miesięczne, wyższe ponad 3.000 forintów (300 dolarów) mają być odprowadzane do kas państwowych i przeznaczone na finansowanie planu odbudowy gospodarczej.

POLITYKA ZAGRANICZNA WĘGIER

oparta jest na szczerej współpracy ze Związkiem Radzieckim i demokratycznymi państwami świata. Ze względu na przeszłość historyczną, Węgrzy grawitują do państw słowiańskich, aczkolwiek nie mają narodów pokrewnych na świecie. Młoda demokracja węgierska pragnie przyjaznych stosunków z państwami Zachodu, nie chce jednak, by mieszały się one do jej spraw wewnętrznych.

Swego czasu Lajos Dinnyes oświadczył: „Nasze stosunki z USA i Wielką Brytanją będą tym bardziej przyjacielskie, im lepiej zrozumieją oni, że droga demokracji węgierskiej zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, jest drogą ostateczną, z której nikt nas nie potrafi zepchnąć".

Węgry są wdzięczni Związkowi Radzieckiemu, którego zasługą jest ich wyzwolenie spod przemocy hitlerowskiej i który w najcięższym okresie odbudowy kraju okazał im wielokrotnie pomoc gospodarczą.

Stosunki przyjaźni łączą Węgry z Federacyjną Republiką Jugosłowiańską. Ostatnie wizyty i oficjalne enuncjacje potwierdziły tę przyjaźń. Z pozostałymi sąsiadami Węgry realizują dobre, sąsiedzkie stosunki, starając się likwidować wszelkie zadawnione nieporozumienia (wymiana ludności czesko-węgierskich terenów granicznych, dążenie do stworzenia podstaw realnej współpracy z Rumunią we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

PRZYJAŹŃ Z POLSKĄ

oparta na wielowiekowej tradycji, znajduje wyraz w rozwoju stosunków gospodarczych. Poza tym Węgry pragną zawrzeć w najbliższym czasie konwencję kulturalną z Polską.

Polska i Węgry mogą odegrać wielką rolę, jako państwa zajmujące kluczową pozycję w Europie Środkowej. Współpraca obu państw może się przyczynić do podniesienia stopy życiowej nie tylko ludności polskiej i węgierskiej, ale stanowi poważny krok na drodze ku stabilizacji gospodarki europejskiej i pokoju światowego.

Na odcinku zbliżenia z Polską pracuje na Węgrzech szereg instytucji, a w roku przyszłym, w setną rocznicę walk wyzwoleńczych przeciw Habsburgom w czasie „wiosny ludów", w których tak chlubnie odznaczyli się polscy przyjaciele narodu węgierskiego, odbędzie się tu szereg uroczystości. Będą one trwać przez cały 1948 r. i spodziewane są masowe wycieczki z Polski.

POLONIA WĘGIERSKA

oceniana jest na 12 tys. osób. Miejscem jej spotkań jest piękny bar kawowy „Arabja", należący do Polaka, Kiełbasińskiego, w centrum Budapesztu.

Stara emigracja polska, pochodząca z początku tego wieku, skupiona jest głównie w dwóch ośrodkach: na przedmieściu Budapesztu, w Kabanya, i w górniczym ośrodku węglowym, Tatabanya. Mniejszość polska posiada 3 szkoły z polskim językiem wykładowym, kościół polski w Budapeszcie i własną parafię i żywo interesuje się codziennie życiem Polski Ludowej. Wśród polskich górników na Węgrzech — jest tu ich kilkuset — powstał ostatnio prąd powrotny, wywołany tęsknotą za Ojczyzną, i — być może — już wkrótce, pierwsi górnicy z Węgier staną do pracy na kopalniach Górnego i Dolnego Śląska.

Marian Woydyłło

Jan Rakoczy (Od specjalnego wysłannika „Dziennika Zachodniego")

Bizonia — kraj trzech wielkich „C"

Monachium, w grudniu

Nikt się z tym nie kryje. Jest to najbardziej eksploatowany temat dowcipów we wszystkich kabaretach, które widziałem w zachodnich Niemczech.

4 wielkie amerykańskie „D" — jak mówią Niemcy — de - mokracja, de - nacyfikacja, de - militaryzacja i de - industrializacja zbankrutowały zupełnie. Zostały one zastąpione przez 3 wielkie amerykańskie „C" — cigarettes, coffee, candy (papierosy, kawa i czekolada)...

Dokądkolwiek się udacie w Monachium, cokolwiek zechcecie kupić — płacić trzeba papierosami. Reparacja butów? Owszem, za papierosy. Pokój w Garmisch-Partenkirchen? Owszem: jedna paczka papierosów za noc. Chcecie kupić książkę, auto, maszynę, biżuterię itp? Wszystko jest możliwe — za papierosy plus kawa plus czekolada...

Dlaczego papierosy?

Po dwóch dniach pobytu w Monachium łatwo pojąć, skąd bierze się panowanie trzech wielkich „C": sprawa jest bardzo prosta — jest to błogosławiony wpływ amerykańskiej okupacji. Amerykanin jest bowiem głównym kupującym i sprzedającym na czarnym rynku. On właśnie podyktował nową walutę, stworzył kult wielkich „C" — cigarettes, coffee, candy...

Amerykanin kupuje wszystko, od biżuterii aż do... kobiet. Płaci papierosem. Papieros — to najlepszy pieniądz. Otwiera wszystkie drzwi, umożliwia wszystkie transakcje. Wprawdzie gen. Clay zabronił wysyłania papierosów z Ameryki żołnierzom amerykańskim w Niemczech, ale wyjście zawsze się znajdzie. Papierosy napływają do Szwajcarii, stąd z łatwością szmugluje się je do Niemiec...

Według źródeł amerykańskich w niektórych rejonach 80% transakcji czarnorynkowych dokonywują Amerykanie. Źródła amerykańskie nie mają żadnych przyczyn ku temu, ażeby ten procent przeceniać. Źródła niemieckie podają cyfrę znacznie wyższą...

Drugie miejsce

po amerykańskich spekulantach zajmował przedtem DP (dipi) — uchodźca, który w pierwszych czasach cieszył się uprzywilejowanym stanowiskiem. Teraz DP ma się coraz gorzej. Spychany jest na coraz dalsze miejsca i najczęściej klepie już dosłownie biedę. Miejsce jego zajmuje powoli, ale pewnie, Niemiec, przede wszystkim młody Niemiec.

Młody Niemiec najszybciej nauczył się najbardziej koniecznych angielskich słów, pierwszy zaczął żuć gumę, pierwszy przyswoił sobie ordynarny i krzykliwy sposób życia panów i władców. Młody Niemiec najszybciej pojął „ducha czasu" — to, że cztery wielkie „D" — to lipa, bujda, czyli po angielsku „bluff"; co natomiast istnieje i ma jedyny sens w życiu, nad którym panują potężni amerykańscy bogowie — to papierosy, kawa i czekolada, błogosławieństwo, które umożliwia wszelkie machinacje.

Na czarnym rynku obowiązują ostatnio następujące ceny: papieros pojedynczy kosztuje do 5 marek, w kartonie od 3 do 4 marek. Jedno jajko kosztuje dwa papierosy, „Leica" kosztuje 30 kartonów, czyli 6 tysięcy papierosów, reparacja butów — jedną paczkę papierosów itp.

Papierosem płaci głównie mieszkaniec miasta, bo ma łatwiejszy kontakt z Amerykanami. Wieś natomiast papierosów nie posiada. Ale wieś ma swoją walutę — wieś skrzętnie ukrywa środki żywnościowe i płaci za wszystko handlarzowi czarnorynkowemu masłem lub słoniną. To „kluczowe" położenie wsi, która jest głównym narzędziem i głównym przywódcą masowego sabotażu żywnościowego, uprawianego w Niemczech zachodnich, stwarza jej taką pozycję, że dziś wieś niemiecka kupuje masowo... pastę do podłogi, jako jeszcze jedną formę lokaty kapitału; nie można bowiem ukrywać zbyt dużo słoniny...

Czarny i szary rynek

„Szary rynek" — to pojęcie nowe. Na „szarym rynku" z obu stron występują prawie wyłącznie Niemcy, a transakcje przeważnie dokonywane są w drodze kompensaty. Właściwie jest to inna forma czarnego rynku z tym, że, choć transakcje te są oficjalnie zabronione, w istocie patrzy się na nie przez palce. Tak np.: gdy do fabryki towarów skórzanych zgłasza się ktoś i zamawia 20 teczek, dostarczając na to skór, fabryka nie przyjmuje zapłaty w markach, żąda natomiast dostarczenia skóry dla produkcji dalszych 20 teczek.

Czarny czy szary rynek — wszystko to jedno. Papieros rządzi wszędzie. We Frankfurcie założyłem się, że uzyskam wstęp do zamkniętego klubu bez karty członkowskiej, zwyczajnie za papierosy, i że zjem tam kolację bez kartek, także za papierosy.

Wygrałem zakład. Kosztowało 12 papierosów.

Linia Szczecin — Praga

Najważniejsza trasa komunikacyjna

Szczecin w grudniu

Zagadnienie wykorzystania naszego wybrzeża, a przede wszystkim znajdujących się na nim portów zależało od dwu czynników: od zdolności przeładunkowej portów i od zdolności przelotowej linii kolejowych, do tych portów prowadzących.

O ile chodzi o pierwsze zagadnienie, to wszyscy zdają sobie doskonale sprawę ze stopnia zniszczeń, jakie wprowadziła wojna w urządzeniach przeładunkowych nie tylko Gdyni i Gdańska, ale przede wszystkim Szczecina i innych, uruchamianych obecnie portów Pomorza Zachodniego. Mało znany był natomiast stan linii kolejowych prowadzących do tych portów. I na tym właśnie odcinku notujemy duży sukces, zasługujący na szersze omówienie. **Koleje nasze w planie na rok 1947 postawiły sobie za naczelne zadanie przewiezienie i przeładowanie w portach Pomorza Zachodniego miliona ton towarów.** Tymczasem jak się okazuje, milion ten już został osiągnięty pomimo, że upłynęło dopiero 11 miesięcy. Do końca roku plan będzie przeto wykonany w stu kilkunastu procentach.

Wszystkim wiadomo, że z komunikacyjnego punktu widzenia **położenie portu szczecińskiego jest skomplikowane.** Port ten znajduje się na wyspach pomiędzy Regalicą (Odra wschodnia) i Odrą zachodnią. By się do niego dostać, konieczne jest przekroczenie licznych koryt rzecznych, a z tym wiąże się zagadnienie mostów na Odrze. Potężne te konstrukcje zostały przez Niemców zniszczone. **Ale odbudowa ich trwa.** Narazie komunikacja odbywa się na konstrukcjach prowizorycznych. Zrozumiałe więc, że kolej musiała w swych planach uwzględnić ten stan.

Nie tylko kwestia mostów utrudniała dowożenie towarów do Szczecina. **Linie komunikacyjne północ-południe nie były właściwie rozbudowane.** Niemcy bowiem w tym kierunku linii kolejowych nie potrzebowali w takiej ilości, jak to jest obecnie potrzebne naszej gospodarce. Zastano przeważnie linie jednotorowe, a więc mało wydajne. Brak było koniecznych mijanek, przestawni, torów do przetaczania itp.

Mimo tych wszystkich trudności sukces został odniesiony w całej pełni. **W listopadzie załadowano lub wyładowano w portach szczecińskim 9.004 wagonów o łącznej wadze 185.000 ton.** Do tej cyfry należy dodać **obroty na węźle kolejowym w Ustce:** tam wyładowano 1.456 wagonów o łącznej wadze 31,6 tys. ton. **Razem przeto Szczecin i Ustka, dwa porty Pomorza Zachodniego,** w ciągu jednego miesiąca załadowały (i wyładowały) 10.460 wagonów towarów o wadze blisko 217.000 ton.

Tak wygląda sprawozdanie za miesiąc listopad. A jak przedstawiają się obroty za 11 miesięcy bieżącego roku? W ciągu okresu od stycznia do listopada włącznie w obydwu portach Pomorza Zachodniego **przeładowano 60.000 wagonów o łącznym ładunku wagi 1.003.000 ton.** Ponieważ plan na rok 1947 przewidywał, że koleje w portach Pomorza Zachodniego przeładują jeden milion ton, przeto plan na rok bieżący został już wykonany i to w ciągu 11 miesięcy.

Biorąc pod uwagę warunki, w jakich pracowały koleje w naszych portach, sukces ten zasługuje na szczególne podkreślenie i pozwala przypuszczać, że plan przewidziany na rok przyszły (przewiduje przeszło 4-krotne zwiększenie przeładunku), zostanie również wykonany. **Z pomocą staną tu już nowe mosty na Odrze. Ukończenie budowy mostów kolejowych przewiduje się na początek 1948 roku.** Stalowe konstrukcje pozwolą na przepuszczanie znacznie większej ilości pociągów do portu szczecińskiego.

W nowym roku pracy stanie przed kolejami Pomorza Zachodniego nowe zadanie: trzeba będzie doprowadzić pociągi do dwu dalszych uruchamianych właśnie portów, **do Darłowa i Kołobrzegu.** Ważne również będzie usprawnienie linii Odra od miejsca przybijania promu szwedzkiego pod Świnoujściem — Szczecin — Warszawa — Praga Czeska. Uruchomienie tej linii kolejowej, przystosowanej już do ruchu pociągów pospiesznych sprawi, że woj. szczecińskie znajdzie się na jednej z najważniejszych tras komunikacyjnych państwa polskiego, a nawet północnej Europy.

Urszula Janke

UŻYWAJCIE 5316
KAPCOL KREM w tubach
do czyszczenia kapców
„SOLIDA" Warszawa, Grójecka 56-58

Przemówienia min. Minca i Dąbrowskiego

Budżet na rok 1948

uchwalił jednomyślnie Sejm Ustawodawczy RP

Warszawa (PAP). W ostatnim dniu obrad Sejmu Ustawodawczego przemawiali na zakończenie min. Przemysłu i Handlu Minc i min. Skarbu Dąbrowski, po czym Sejm uchwalił jednomyślnie budżet na rok 1948.

Warszawa. Minister Minc przedstawił w swym przemówieniu zagadnienie polityki cen, która rząd zamierza stosować w r. 1948.

W świetle doświadczeń 7 miesięcy, można i należy stwierdzić, że tendencje do zwyżki cen zostały przełamane, że została w zasadzie osiągnięta ogólna stabilizacja cen i że na szeregu istotnych odcinków osiągnięto także i zniżkę cen. Świadczą o tym następujące dane:

W listopadzie 1947 r. w stosunku do maja 1947 r. ceny mąki pszennej były o 22 proc. niższe, ceny chleba żytniego o 28 proc. niższe, ceny mięsa wołowego o 21 proc. niższe, a wieprzowiny i to głównie ze względów sezonowych tylko nieznacznie bo o 3 proc. wyższe. Na początku grudnia ceny tkanin w stosunku do cen tkanin w maju były o 19.9 proc. niższe, ceny gotowej odzieży i gotowego obuwia o 4,5 proc. niższe.

Jeżeli chodzi o ogólne wskaźniki, to na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiają się one w następujący sposób: wskaźnik cen artykułów pochodzenia roślinnego w maju — 165, w listopadzie — 134, wskaźnik cen wyrobów przemysłu spożywczego w maju — 76, w listopadzie — 74, wskaźnik cen artykułów pochodzenia zwierzęcego w maju — 91, w listopadzie — 96, — tu mamy pewien wzrost i wskaźnik cen artykułów przemysłowych w maju — 195, w listopadzie — 193.

Te objawy stabilizacji cen należy uznać za tym bardziej cenne i istotne, że w czasie tych 7 miesięcy, o których mowa, w szeregu krajów Europy zachodniej, w pierwszym rzędzie we Francji, a także w Stanach Zjednoczonych, miał miejsce silny i raptowy wzrost cen.

W świetle tych danych polityka rządu, rozpoczęta szeregiem zarządzeń wydanych w maju i w czerwcu, **polityka tzw. bitwy o handel, zdała egzamin.**

Realne zamierzenia planowe

Ubiegły rok dostarczył dostatecznie dużo dowodów na to, ażeby uznać nasze zamierzenia planowe za realne.

W roku 1948 w tkaninach bawełnianych będziemy mieli wzrost o 21.1 proc., w tkaninach wełnianych wzrost o 25 proc., w tkaninach jedwabnych wzrost o 33,8 proc., w skórach podeszwowych wzrost o 101 proc., w skórach wierzchowych wzrost o 34 proc., w obuwiu skórzanym wzrost o 26 proc., w mydle do prania wzrost o 176 proc.

Jeżeli chodzi o cukier, to wiemy już teraz i kimi zapasami będziemy dysponowali. Na dzień dzisiejszy — choć kampania jest jeszcze niecałkowicie zakończona — osiągnięto 480 tys. ton, t. zn. osiągnięto o 100.000 ton cukru więcej, niż w roku zeszłym. Wykonaliśmy już rządowy plan w zakresie cukru na 108.5 proc. Oznacza to poważne przekroczenie przedwojennej produkcji cukru, która przeciętnie, w ostatnich pięciu latach przed wojną wynosiła średnio 442.000 ton.

Z powyższych danych wynika, że w zakresie decydujących na rynku konsumcyjnym artykułów przemysłowych będziemy mieli istotny i poważny wzrost masy towarowej, który to wzrost stanowi dostateczną podstawę dla prowadzenia polityki stabilizacji cen.

Dzięki pomyślnym zakupom funduszu aprowizacyjnego, dzięki pomyślnemu przebiegowi akcji podatku gruntowego w zbożu, dzięki importowi zboża radzieckiego w wysokości 300.000 ton, z których przeważająca ilość przybyła już do kraju, oraz dzięki mniejszym, ale istotnym importom z innych krajów, osiągnęliśmy stan w naszej gospodarce dotychczas nieznany, a mianowicie na dzień 1 grudnia mieliśmy państwowych rezerw zbożowych około 600.000 ton. Mogliśmy więc nie tylko zapewnić aprowizację kartkową, ale również respektować potrzeby rynku wolnego.

Jak wiadomo w obecnym roku nie mogliśmy jeszcze osiągnąć samowystarczalności w zakresie mięsa i jeśli z pewnym trudem potrafiliśmy zamknąć bilans mięsny, to tylko dzięki poważnemu importowi z zagranicy. **W nadchodzącym roku, głównie dzięki silnemu wzrostowi trzody chlewnej, można przypuszczać na podstawie dość pewnych danych, że osiągniemy pełną samowystarczalność w zakresie mięsa.**

Jeżeli chodzi o tłuszcze, w roku bieżącym i w roku przyszłym będziemy mieli poważny deficyt, który będzie musiał być pokryty importem z zagranicy. Chcę stwierdzić wobec Wysokiej Izby, że potrzebne dewizy na import niezbędnej ilości tłuszczu rząd będzie w stanie wydzielić.

Analiza bilansów materiałowych artykułów przemysłowych, analiza danych, dotyczących artykułów rolniczych i żywnościowych, daje podstawy do przeprowadzenia w roku 1948 polityki ogólnej stabilizacji cen. Dlatego w dniu dzisiejszym Rada Ministrów przyjęła uchwałę, w której — między innymi — czytamy:

Rada Ministrów stwierdza, że zapoczątkowana przez rząd w miesiącu maju 1947 r. walka ze spekulacją i akcja stabilizacji cen dały niewątpliwie pozytywne rezultaty. Rada Ministrów uchwala utrzymanie w mocy na rok 1948 uchwały Rady Ministrów z 28 maja 1947 r., dotyczącej zakazu podwyższania cen artykułów masowych i usług w sektorze państwowym oraz usług komunalnych.

Min. Dąbrowski przemawia

Warszawa. (PAP). Zabierając głos na plenarnym posiedzeniu Izby, minister Skarbu Dąbrowski podkreślił na wstępie, jak dużym wysiłkiem rządu było przedłożenie w 1947 r. dwóch preliminarzy budżetowych: jednego na rok bieżący i drugiego na rok 1948. Rząd przywiązywał wielką wagę do uchwalenia budżetu po raz pierwszy na okres całoroczny przed rozpoczęciem nowego okresu budżetowego, pragnął bowiem w ten sposób oprzeć drugi rok trzyletniego planu gospodarczego na mocnych podstawach porządku finansowego. W fakcie uchwalenia ustawy skarbowej przed końcem roku rząd i minister Skarbu widzą manifestację jednomyślności istniejącej we władzy ustawodawczej i we władzy wykonawczej co do kierunku polityki gospodarczej państwa. Będzie to ponadto dalszym wybitnym wyrazem konsolidacji tak pomyślnie postępującego usprawnienia działalności naszego aparatu państwowego.

Zasadnicze tezy

W uwzględnieniu uwag i sugestii wynikających z dotychczasowych obrad Izby i komisji skarbowo-budżetowej mówca pragnie sprecyzować **zasadnicze tezy**, które będą jednocześnie drogowskazem przy wykonywaniu budżetu.

Teza pierwsza brzmi: przebudowa jest zasadą naczelną. Tylko pełna i gruntowna przebudowa naszego życia państwowego, narodowego, społecznego i kulturalnego zdolna jest wyzwolić te siły, które otwierają przed nami możność sprostania zadaniom przyszłości.

Druga teza obejmuje stosunek do pomocy zagranicznej. **Pomocy zewnętrznej wprawdzie potrzebujemy, lecz o ile cena, którą wypadałoby za nią zapłacić miałaby oznaczać przekreślenie naszych gospodarczych i społecznych możności rozwojowych, naszych konieczności narodowo-terytorialnych i w rezultacie naszej niepodległości — to takiej pomocy przyjąć nie możemy i nie przyjmiemy.** Niemniej istnieje pewnik, że ani samych prac, przed których koniecznością stoimy nie możemy odkładać, ani też nie wolno nam hamować tempa pod groźbą zdystansowania nas.

Własnym wysiłkiem

Mówca wysnuwa **tezę trzecią:** własnym wysiłkiem.

Naród polski musi sam z siebie z pracy swojej, z gospodarności, z twórczej inwencji i zapobiegliwości wydobywać w tej chwili środki i wykrzesywać siły, zdolne do zapewnienia mu tych możności, które jako konieczność powstają dla realizacji planu odbudowy, dla należytej rozbudowy i przebudowania naszej gospodarki.

W tym położeniu tym więcej jednak zdziałać wypadnie, tym większy nacisk położyć trzeba będzie na stosowanie takich zabiegów w zakresie podziału dochodu społecznego, ażeby ofiary które dla odbudowy i rozbudowy własnymi siłami naszego gospodarstwa narodowego ponieść będzie trzeba i które w olbrzymiej mierze ponosi świat pracy, **rozkładały się odpowiednio i na pozostałe lepiej sytuowane warstwy narodu.** I to jest **czwarta teza** programu.

Niskie podatki dla przodowników pracy

Tezą piątą jest konieczność stosowania przez rząd w realizacji swych zamierzeń środków wielostronnych. Usprawniając aparat opieki społecznej, dążąc do najlepszego postawienia organizacji zaopatrzenia, wpływając na kształtowanie się cen towarów bezpośredniej konsumcji poprzez spółdzielczość i handel państwowy starać się będziemy o podniesienie płac realnych i o zabezpieczenie zdolności konsumpcyjnej świata pracy. Poprzez rozbudowę owocnie działającej akcji współzawodnictwa **otworzymy jeszcze szerzej drogę do racjonalnej i związanej z wydajnością produkcji podwyżki płac minimalnych. Ministerstwo Skarbu opracowało już projekt rozporządzenia o zmianach w opodatkowaniu płac z taką intencją, aby przodownicy pracy mogli korzystać ze specjalnie niskiego opodatkowania.**

Teza szósta dotyczy doniosłości eksportu. Jesteśmy częścią gospodarstwa światowego. Gospodarstwo światowe istnieje i istnieje wielka wzajemna zależność od siebie poszczególnych krajów w tej dziedzinie. Polska szczególnie musi mieć tę zależność na względzie. Aby wyzwolić wszystkie tkwiące w narodzie naszym siły, musimy dozbroić Polskę gospodarczo. Niedorozwój naszego kraju, spowodowany przez wypadki dziejowe uległ dalszemu zaostrzeniu przez zniszczenia ostatniej wojny.

Oszczędzajmy

Ażeby podnieść produkcję tak jak ją podnieść możemy i tak jak podnieść należy, musimy odpowiednio odnowić i powiększyć nasz aparat produkcyjny. Nie możemy osiągnąć tego inaczej jak w formie importu niezbędnych urządzeń maszynowych. Oczekiwaliśmy w tym kierunku pomocy. Skoro jest ona niepewna, musimy **potrzebne środki zdobyć sami. Możemy je zdobyć przez eksport.** Dlatego też przedsięweźmiemy wszystkie wysiłki, celem forsowania produkcji przeznaczonej na eksport i przeznaczymy na ten cel wszystko co będzie można uzyskać po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb własnych.

W tezie siódmej mówi się o konieczności oszczędzania. Podobnie jak forsujemy zasadę oszczędności w gospodarce publicznej, będziemy podniecać i otaczać szczególną opieką akcję oszczędności indywidualnej obywateli. Oszczędności jednostkowe narastają powoli, lecz systematycznie w naszym aparacie finansowym. Notujemy systematycznie rozwijający się wzrost ubezpieczeń indywidualnych, co jest szczególnie korzystną formą oszczędzania. **Ruchowi oszczędnościowemu przypisujemy duże znaczenie i wyznaczamy mu na przyszłość w konstrukcji naszego rynku pieniężnego rolę poważną.**

Nie będzie reformy walutowej

Mówca rozprawia się z fałszywymi pogłoskami o mającej rzekomo nastąpić reformie walutowej. **Nie tylko nie myślimy o jakiejkolwiek reformie walutowej, lecz przeciwnie zrobimy wszystko, aby nie tylko utrzymać wartość nabywczą będących w obiegu banknotów, lecz nawet wartość tę przez politykę cen wzmocnić. I to jest ósma teza planu.**

Dziewiątą tezą jest rentowność. Uczynimy w. tym celu wszystko co okaże się możliwe. Obok zagadnień finansowych, w szczególności w zakresie mobilizacji środków pieniężnych będziemy musieli kłaść duży nacisk na skuteczną kontrolę cen i rentowność przedsiębiorstw państwowych. Chętnie otwieramy nasze kasy, gdy chodzi o inwestycje w produkcji, ale walczymy o każdy milion, gdy chodzi o pokrywanie deficytów eksploatacyjnych. Każdy fakt deficytowości jest bardzo szczegółowo badany. Przy rozważaniach o zagadnieniu rentowności przede wszystkim pamiętamy o oszczędnościach w zakresie kosztów własnych. Rok 1947 przyniósł nam bardzo poważne osiągnięcia wyrażające się w wielu miliardach złotych. Tą drogą będziemy kroczyć dalej.

Ograniczenie nadmiernej konsumpcji

Dziesiątą tezą jest ograniczenie nadmiernej konsumpcji, nieproporcjonalnej do ogólnego poziomu życia klasy pracującej. Będziemy zdążali do tego, aby ta nadmierna siła nabywcza poszczególnych jednostek nie wyżywała się w przerostach konsumpcyjnych, lecz była skierowana na cele inwestycyjne i produkcyjne. **Każdy kto posiada duże dochody i obróci je na cele inwestycyjno-produkcyjne spotka się z najdalej idącymi ułatwieniami.**

Stabilizacja cen

Tezą jedenastą to stabilizacja cen. Realizacja wszystkich tych tez winna dać w rezultacie stabilizację cen najszerszego wachlarza towarów. U progu 1948 r. łatwiej nam mówić o stabilizacji cen niż przed rokiem. Dziś mamy w swoim rozporządzeniu znaczne zapasy w zbożu, surowcach, półfabrykatach i gotowych wyrobach.

W stosunku do wielu artykułów jesteśmy już dziś w możności zaspokoić w pełni zapotrzebowanie rynku nawet gdyby ono w pewnym momencie okazało się wyższe niż przeciętnie zaplanowane. Rząd będzie prowadził dalej politykę stabilizacji cen w oparciu o wzrastającą produkcję dóbr konsumpcyjnych, import towarów deficytowych oraz dalszą normalizację rynku przez systematyczną walkę ze spekulacją.

Podwyżka płac

Teza dwunasta — to płace. W ramach zamierzeń gospodarczych na rok 1948 znajduje się także sprawa dalszej stopniowej podwyżki płac realnych. Rozmiary jej zależą od dwóch podstawowych czynników: produkcji przemysłowej dóbr konsumpcyjnych oraz od wyników zbiorów przyszłorocznych. Dalsze możliwości podwyżki widzimy w ogólnej akcji oszczędnościowej i w dalszej korekcie dochodu społecznego. **Planujemy podwyżkę płac w 1948 roku w takich rozmiarach, jakie okażą się rzeczywiście realne i jakie nie wywołają ruchów zwyżkowych na rynku cen, a więc będzie to podwyżka realna stopy życiowej świata pracy.**

Resumując, minister podkreślił raz jeszcze, że olbrzymie nasze zadania rozwiązywać musimy w szczególnie skomplikowanym układzie stosunków światowych, znacznie gorszych niż po pierwszej wojnie światowej.

Uchwalenie budżetu

Po przemówieniu min. Skarbu Dąbrowskiego, zamknięto rozprawę nad sprawozdaniem komisji skarbowo - budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na okres od 1. 1.—31. 12. 1948 r. Izba przystąpiła do głosowania.

Ustawa skarbowa i budżet na rok 1948 zostały przyjęte jednomyślnie w drugim i w trzecim czytaniu. Izba przystąpiła następnie do przegłosowania rezolucji do budżetu na rok 1948. Rezolucje te zostały jednogłośnie uchwalone.

Izba przystąpiła z kolei do czwartego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawozdania komisji planu gospodarczego i skarbowo - budżetowej o projekcie ustawy o prowizorjum szczegółowego planu inwestycyjnego na okres 1. 1.—31. 1. 1948 r. Izba zgodziła się na zastosowanie dla omówienia sprawozdań komisji postępowania skróconego, tj. dopuszczenie do rozprawy zaraz po rozdaniu drukowanego sprawozdania komisji.

Głos zabrał sprawozdawca posel Rapaczyński (PPS), referując projekt ustawy o prowizorjum państwowego planu inwestycyjnego na okres od 1. 1.—31. 3. 1948 roku. Na mocy tej ustawy upoważnia się Rząd do czynienia wydatków inwestycyjnych ze środków finansowych Skarbu Państwa i drogą kredytów bankowych w granicach do 27.5 miljar. da zł.

Z kolei w drugim i trzecim czytaniu Izba jednogłośnie przyjęła ustawy o poborze rekruta.

Na tym porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego został wyczerpany. Zamykając posiedzenie, wicemarszałek Barcikowski zapowiedział, iż o terminie następnego posiedzenia będą specjalne zawiadomienia.

Depesze gratulacyjne dla generalissimusa Stalina

Warszawa (PAP). W dniu urodzin generalissimusa J. Stalina miała miejsce następująca wymiana depesz:

Do Generalissimusa Stalina.

Proszę o przyjęcie w dniu Pańskich urodzin, najserdeczniejszych życzeń zdrowia i długich lat życia dla dobra całej ludzkości.

(—) Bolesław Bierut.

Do Pana Bolesława Bieruta, Prezydenta Polskiej Republiki.

Proszę o przyjęcie wyrazów wdzięczności za Pańskie dobre życzenia w dniu moich urodzin.

(—) J. Stalin.

Podobne depesze wysłali do Generalissimusa Stalina premier Cyrankiewicz i wicepremier Gomułka.

Pracownicy „Czytelnika" na Dom Słowa Polskiego

Warszawa. (API) Pracownicy Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", którzy niejednokrotnie już przekazywali należności za swoje godziny nadliczbowe na rzecz budowy Domu Słowa Polskiego, podjęli akcję stałego opodatkowania swoich uposażeń na powyższy cel.

Począwszy od stycznia 1948 akcję tę wśród placówek „Czytelnika" zainicjowali pracownicy Instytutu Wydawniczego Spółdzielni oraz pracownicy Agencji Prasowo-Informacyjnej, którzy przyjęli uchwałę treści następującej:

„Podpisani pracownicy doceniając doniosłe znaczenie jak najszybszego wykonania budowy Domu Słowa Polskiego oraz pragnąc zaznaczyć swój osobisty stosunek do instytucji, zebrawszy się w dniu 30. 12. 47, uchwalają opodatkować się na rzecz budowy Domu Słowa Polskiego w wysokości 1% od poborów miesięcznych brutto do czasu oddania gmachu do użytku redakcji, biura i pracowników. Jednocześnie podpisani upoważniają wydział personalny do comiesięcznego potrącania tych kwot z listy płacy."

Zaznaczyć należy, że wielu pracowników Instytutu ofiarowało 2% od swych miesięcznych poborów.

Król Michał abdykował

Rumunia — republiką

Bukareszt. Król Michał rumuński zgłosił swą rezygnację z korony i Rumunia została proklamowana republiką.

W wydanym akcie abdykacyjnym król Rumunij, Michał, stwierdził, że w ostatnich latach zaszły w państwie rumuńskim poważne zmiany w stosunkach gospodarczych, socjalnych i politycznych, w następstwie czego ustrój monarchistyczny okazał się nie odpowiadający wymogom nowoczesnego państwa.

„Z uwagi na fakt, że instytucja monarchij przedstawia poważną przeszkodę dla rozwoju kraju, rezygnuję ze wszystkich uprawnień królewskich w imieniu własnym i wszystkich moich spadkobierców. Pozostawiam narodowi rumuńskiemu wszelką swobodę w wyborze takiej formy rządu, jaka mu najlepiej odpowiada" — brzmi m. in. tekst aktu abdykacyjnego.

W związku z abdykacją króla Michała, rząd rumuński wydał proklamację, ogłaszającą Rumunię republiką. Proklamacja podaje, że naród rumuński ujął władzę w swoje ręce, usuwając jarzmo wielkich obszarników i wszystkie przeszkody, stojące na drodze do pomyślnego rozwoju jego gospodarki. Dzięki usunięciu monarchii — czytamy dalej w proklamacji — otwierają się nowe horyzonty przed naszą demokracją ludową. Z dniem dzisiejszym Republika Ludowa Rumuńska będzie ojczyzną wszystkich pracujących obywateli.

Pod hasłem walki o pokój

Wallace kandyduje na prezydenta Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). HENRY WALLACE WYGŁOSIŁ W CHICAGO MOWĘ TRANSMITOWANĄ PRZEZ RADIO NA CAŁY KRAJ. OŚWIADCZYŁ ON, ŻE W ROKU 1948 WYSTĄPI JAKO NIEZALEŻNY KANDYDAT NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Motywując swą decyzję, Wallace powiedział m. in.: Nie ma w istocie żadnej rzeczywistej walki

między Trumanem a kandydatem republikańskim. Obaj wypowiadają się za polityką, która toruje drogę do wojny. Stany Zjednoczone nie uzyskają pełnego bezpieczeństwa dopóty, dopóki nie będzie prawdziwego pokoju pomiędzy nimi a Związkiem Radzieckim.

Jestem stanowczo przeciwny wszelkiemu imperializmowi lub ekspansjonizmowi. Zwalczam doktrynę Trumana i plan Marshalla w tej formie, w jakiej się go stosuje, gdyż dzielą one Europę na dwa obozy.

Tysiące ludzi w całych Stanach Zjednoczonych prosiły mnie, ażebym wziął udział w tej wielkiej walce. Zebraliśmy już czołową armię, niewielką liczbowo, ale potężną swą siłą przekonania, armię gotową do akcji.

Henry Wallace poddał ostrej krytyce obecną politykę USA w Europie Zachodniej i w Niemczech, zarzucając jej pomijanie ONZ i działanie na szkodę Związku Radzieckiego. Postępujemy obecnie — stwierdził Wallace — w podobny sposób, jak postępowały Francja i Anglia po poprzedniej wojnie, co w rezultacie może doprowadzić do tego samego wyniku: zamieszania i depresji.

Nie musi to jednak nastąpić. Koszt organizowania pokoju, dobrobytu i postępu jest nieskończenie mniejszy niż koszt organizowania wojny.

Kończąc Wallace podkreślił, że pokój wymaga rzeczywistego porozumienia między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Głosowanie, jakie odbędzie się w Stanach Zjednoczonych w roku 1948, powinno być głosowaniem na rzecz pokoju, by dowieść, że Stany Zjednoczone nie pragną reakcyjnej polityki prowadzącej do podziału świata na dwa obozy.

Czang-Kai-Szekowi grozi upadek

Poważne trudności Kuomintangu

Londyn (PAP). Tygodnik ukazujący się w Hong Kong „Masses Weekly", omawiając sytuację Kuomintangu pisze m. in.:

W związku z rosnącymi powodzeniami armii demokratycznej **coraz szersze koła w łonie Kuomintangu dochodzą do przeświadczenia, że upadek Czang Kai Szeka jest nieuchronny.** W związku z tym Czang Kai Szek podejmuje wraz ze swoimi amerykańskimi doradcami próby znalezienia jakiegoś programu dla uratowania swego reżimu.

W czasie tajnych rozmów w Nankinie i Waszyngtonie opracowano **projekt według którego Chiny miałyby być podzielone na trzy części, tworzące federacyjną republikę.** Miałoby to dać Czang Kai Szekowi możność przetrzymania do chwili, aż pomoc amerykańska nadeszłaby w „dostatecznych rozmiarach".

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi z Szanghaju, powołując się na wiadomości chińskiej agencji Lijnuf, że żołnierze rządowej armii tysiącami przechodzą na stronę chińskich wojsk ludowych. Oświadczają oni, że nie chcą walczyć w obronie interesów obszarników.

Kreska o polityce.

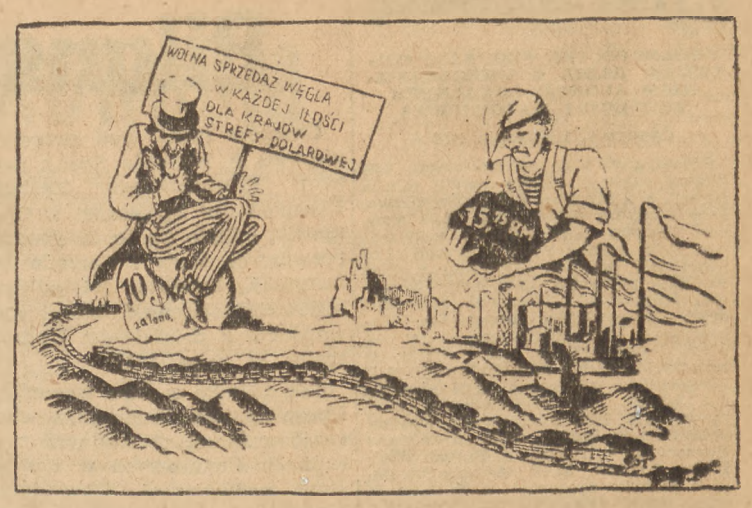

Za węgiel wydobyty w niemieckich kopalniach, Stany Zjednoczone płacą 15.75 marek za tonę. Tymczasem koszty wydobycia wynoszą 32 marki, wskutek czego niemiecka gospodarka poniosła straty w wysokości 1,8 milionów marek, licząc do 30 czerwca 1947 r.

Jednocześnie za granicą płaci się za węgiel niemiecki 10 dolarów za tonę. „Skromna" różnica wpływa oczywiście do kieszeni śmiałych spekulantów. (Berliner Zeitung)

Urzędnicy Białego Domu

wmieszani w aferę zbożową

NOWY JORK. (PAP). Groźny dla partii demokratycznej skandal polityczny zapoczątkowany oskarżeniami Harolda Stassena, że wszyscy urzędnicy amerykańscy wykorzystują informacje służbowe dla spekulacji zbożowych nie został dotychczas zażegnany.

Jak wiadomo, na skutek rezolucji obu izb kongresu ministerstwo rolnictwa ogłosiło 2 listy spekulantów zbożem, na których jednakże znalazło się tylko jedno nazwisko funkcjonariusza rządowego, mianowicie Edwins Pauley, a podsekretarza stanu w ministerstwie wojny.

Obecnie sprawa została zaognionа nowym oskarżeniem ze strony posła Augusta Andersena, przewodniczącego komisji izby reprezentantów dla zbadania sprawy spekulacji zbożowych, 200 urzędników federalnych w Chicago. Andersen twierdzi, że utworzyli oni specjalną spółkę dla spekulacji zbożem.

Minister rolnictwa Clinton Anderson napiętnował ostro oskarżenie Augusta Andersena i wezwał go do wymienienia nazwisk, względnie do wycofania oskarżenia. *Niemniej jednak ministerstwo rolnictwa, zapowiedziało ogłoszenie trzeciej listy spekulantów, na której ma się znajdować około 100 nazwisk urzędników federalnych stanowych i urzędników miejskich. Podobno na liście znajdują się nazwiska oficerów armii i marynarki.*

Napięcie w Waszyngtonie jest tym większe, że Stassen objął swym oskarżeniem, co prawda bez wymieniania nazwisk, również urzędników Białego Domu, tzn. najbliższych współpracowników prezydenta Trumana.

Uchodzi za pewne, że cała afera spekulacji zbożem będzie miała duży oddźwięk w czasie nadchodzących wyborów.

25-lecie utworzenia ZSRR

Kraj maszyn i nauki

Moskwa. (PAP) W dniu 30 grudnia minęło 25 lat od chwili utworzenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

30 grudnia 1922 roku przedstawiciele wszystkich republik radzieckich jednogłośnie uchwalili rezolucję o połączeniu się w jedno państwo.

We wszystkich republikach radzieckich przygotowywano się od dłuższego czasu do uroczystego obchodu tego jubileuszu.

W domach kultury, w klubach robotniczych, w świetlicach i bibliotekach odbywały się odczyty na ten temat. Z okazji 25-lecia powstania ZSRR ukazało się wiele książek i broszur, omawiających wielkie osiągnięcia polityki Lenina i Stalina.

Przez całe 25 lat istnienia ZSRR więzy przyjaźni pomiędzy narodami Związku zacieśniały się. Już w 1922 roku stanęły przed państwem radzieckim ważne zadania: likwidacji kapitalizmu, zabezpieczenia osiągnięć socjalizmu. Rzucono hasło uprzemysłowienia, i **Związek Radziecki z kraju rolniczego i technicznie zacofanego stał się krajem potężnym i uprzemysłowionym.**

W roku 1940 produkcja przemysłu ciężkiego była 12 razy wyższa, gospodarczo od państw kapitalistycznych. Produkcja maszyn w roku 1940 wzrosła 54-krotnie w porównaniu do roku 1913. Szybki rozwój ciężkiego przemysłu zabezpieczył rozwój wszystkich innych gałęzi gospodarki narodowej.

W okresie władzy radzieckiej uprzemysłowienie kraju i przebudowa gospodarki rolnej stały się podstawą podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego narodów rapublik związkowych. Prawie we wszystkich republikach związkowych powstały akademie nauk lub filie tych akademii. Sztuka, muzyka i architektura poszczególnych narodów, wchodzących w skład Związku, uzyskały podstawy do wspaniałego rozwoju.

Repatriacja Polaków z zachodu

nie ustanie w 1948 roku

Warszawa (PAP). Jak się dowiadujemy, w Urzędzie dla Spraw Repatriacji w roku 1947, wróciło z Zachodu do kraju 180 tysięcy repatriantów.

Z Francji reemigrowało w roku 1947 — 34 tysiące Polaków, w czym 11 tysięcy górników i rodzin górniczych, zaś reemigracja z Belgii i Niemiec wyrażała się w cyfrach po 5 tysięcy osób z każdego kraju.

W wyniku starań władz polskich umożliwiono powrót tym osobom, należącym do polskiej ludności rodzimej Ziem Odzyskanych, które zostały zmuszone do służby w niemieckich siłach zbrojnych, a następnie dostały się do niewoli sprzymierzonych. Z Włoch wróciło już 1.500 osób, zaś z Francji — 3.000, w czym 80% górników.

Ogółem od początku repatriacji zorganizowanej do końca 1947 r. powróciło do kraju 2.138.959 obywateli polskich, którzy w wyniku wojny znaleźli się za granicą.

W roku 1948 polskie władze repatriacyjne będą nadal pracować nad zorganizowaniem powrotu Polaków przebywających jeszcze w obozach w Niemczech i Austrii. Duży nacisk położony będzie również na kontynuację reemigracji z Belgii i Francji oraz na repatriację żołnierzy polskich przebywających jeszcze na terenie Wielkiej Brytanii.

Na szeroką skalę prowadzona będzie również repatrjacja i reemigracja z krajów zamorskich. Na terenie Afryki przebywa jeszcze około 17.000 Polaków, z czego 40 proc. stanowią dzieci i młodzież. Między polską emigracją zarobkową Kanady i Brazylii zaznaczają się obecnie silne tendencje powrotowe i należy się liczyć z reemigracją kilkunastu tysięcy przebywających tam Polaków.

Berlin (PAP). Amerykański trybunał wojskowy w Dachau ogłosił wyrok w sprawie przeciwko b komendantowi i strażnikom obozu koncentracyjnego w Nordhausen. B. komendant obozu, Hans Moeser, został skazany na śmierć przez powieszenie. 7 strażników obozu skazano na dożywotnie więzienie, a 7 innych na kary pozbawienia wolności od 5 do 25 lat.

Krwawe zamieszki

nie ustają w Palestynie

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Jerozolimie doszło do krwawych rozruchów pomiędzy Arabami a Żydami. Do tłumu Arabów, którzy stali przed gmachem rafinerii naftowej rzucono z przejeżdżającego samochodu 2 bomby. Wskutek wybuchu 11 Arabów zostało zabitych, a 47 odniosło rany.

Po tym zamachu tłum Arabów wtargnął do budynków rafinerii i przypuszczając, że sprawcami zamachu byli robotnicy żydowscy, zatrudnieni w fabryce, zamordował 36 żydów i zranił 14.

W kołach żydowskich w Jerozolimie przypuszczają, że bomby zostały rzucone przez członków organizacji terrorystycznej Irgun Zwai Leumi.

W okolicy miasta Gaza w południowej Palestynie bojówki arabskie zatrzymały i ograbiły pociąg z ładunkiem mąki.

W Jerozolimie nieznani sprawcy zamordowali policjanta brytyjskiego.

Nagroda literacka

Katowice. W dniu wczorajszym jury Wydziału Kulturalnego OKZZ w Katowicach, złożone z przedstawicieli Związku Zawodowego Górników, Hutników i Metalowców oraz przedstawicieli literatury i teatru, uchwaliło przyznać literacką nagrodę Zw. Zawodowych Woj. Śl.-Dąbrowskiego za rok 1947 w wysokości 50.000 zł znanemu poecie Józefowi Prutkowskiemu.

Po przemówieniach Józefa Grzyba (OKZZ), literata Jana Brzozy, (Zw. Zaw. Literatów) i dyrektora Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach płk. Władysława Krasnowieckiego, nagrodę przyznano jednogłośnie Józefowi Prutkowskiemu.

Wręczenie nagrody odbędzie się w pierwszych dniach stycznia 1948 r.

Dobrali się

Waszyngton (ob. wł.). W amerykańskich kołach politycznych bada się obecnie ewentualność wciągnięcia Hiszpanii do planu pomocy gen. Marshalla. Możliwość ta poparta jest przez amerykańskie koła finansowe.

Spotkanie Clay — Koenig

Czy Bizonia będzie Trizonią?

Hamburg (ob. wł.). Jak donosi radjo hamburskie komendant francuskiej strefy okupacyjnej generał Koenig ma się spotkać z komendantem amerykańskiej strefy okupacyjnej gen. Clayem. Temat ich obrad nie został ujawniony, przypuszcza się jednak, iż dotyczyć on będzie ewentualnej fuzji francuskiej strefy okupacyjnej z amerykańsko - brytyjską strefą.

Runstedt wrócił

z „urlopu"

Londyn (PAP). W poniedziałek wieczorem wrócił samolotem do Londynu b. marszałek niemiecki von Runstedt po spędzeniu 8-dniowego „urlopu" w Niemczech, w związku z chorobą swego syna.

Nowe zarządzenia w Czechosłowacji

Materiały tekstylne tylko na kartki

Praga (ob. wł.). W wigilię Bożego Narodzenia w Czechosłowacji została uchwalona ustawa o kontroli państwowej nad wszelkimi materjałami tekstylnymi w całym kraju. Handel tekstyljami i przewóz takowych zostały zabronione pod karą więzienia i grzywien pieniężnych.

Handel hurtowy materjałami włókienniczymi w Czechosłowacji został zniesiony. Jego miejsce zajmą punkty rozdzielcze. Hurtownicy, którzy wywiązywali się należycie i uczciwie ze swych zobowiązań wobec państwa, znajdą wraz ze swym personelem zatrudnienie w rozdzielczym aparacie państwowym.

Fakty powyższe, podane oficjalnie do wiadomości publicznej przez min. handlu wewnętrznego, Cepicka, stanowią epilog trudności w zaopatrzeniu kraju w tekstylja, którego jednym z przejawów było podanie się do dymisji przed kilku tygodniami poprzednika min. Cepicka. Przeprowadza się dochodzenia, celem wykrycia zakonspirowanych składów materjałów włókienniczych i konfekcji. (ds).

Życzenia noworoczne kobiet radzieckich

Katowice. W związku z pobytem Marii Lubandy w ZSRR — Liga Kobiet w Katowicach otrzymała telegram następującej treści:

„Antyfaszystowski Komitet Kobiet Radzieckich liczący 32 miliony członków — przesyła serdeczne życzenia noworoczne kobietom województwa śląsko-dąbrowskiego — szczęścia, rozwoju i dobrobytu na rok 1948"

Podpisana: przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Nina Popowa

Bohaterski wyczyn uratował dziecko

St. Etienne. (Obsł. wł.) 6-miesięczne dziecko zostało uratowane dzięki ofiarnym wysiłkom narciarza i lotnika. Dziecko chore na specyficznie ciężką biegunkę, znajdowało się w małej wiosce, odciętej od świata ogromnymi zaspami śnieżnymi.

Aby zdobyć potrzebne lekarstwo, jeden z mieszkańców wioski dotarł z trudem na nartach podczas szalejącej śnieżycy do najbliższego miasteczka, skąd zatelefonował do większego miasta, posiadającego lotnisko. W godzinę później nad wioską ukazał się samolot, który zrzucił lekarstwo, przynosząc choremu dziecku ocalenie. Mimo trudności atmosferycznych, zrzut się udał; po 2 dniach dziecko zaczęło powracać do zdrowia.

Skrót telegraficzny

Belgrad (ob. wł.). W dniach 15—18 stycznia przyszłego roku przy komitecie ogólnosłowiańskim w Belgradzie odbędzie się zjazd dziennikarzy państw słowiańskich. W zjeździe wezmie udział również 5-osobowa delegacja polska.

Kair. W najbliższej przyszłości parlament egipski zajmie się rozpatrzeniem projektu prawa, według którego cudzoziemcy, będący właścicielami ziemskich posiadłości na terenie Egiptu, będą mogli je sprzedawać wyłącznie Egipcjanom, względnie obywatelom egipskim.

Bern. (Obsł. wł.) W Szwajcarii padają od kilku dni ulewne deszcze, które spowodowały w kilku miejscowościach obsunięcie się całych zboczy górskich. W miejscowości Valais duża zagroda została zniesiona ze stoku wzgórza na przebiegającą koło niego szosę. Kilka osób odniosło rany.

Wiedeń. Cała Górna Austria została nawiedzona powodzią, która przybiera coraz to większe rozmiary. Wpływają na to zarówno ulewne deszcze, jak i gwałtowne ocieplenie, przyczyniające się do masowego topnienia śniegu w górach. Poziom wody na Dunaju wzrósł o 1,5 mtr.

Zjednoczenie Energetyczne przekroczyło o 37 % poziom w stosunku do 1938 r.

Katowice. W dniu 29 grudnia br. elektrownie Zjednoczenia Energetycznego Zagłębia Węglowego przekroczyły produkcję 2 miliardów kWh przy maksymalnym obciążeniu 314 MW, co oznacza roczne wykorzystanie mocy szczytowej w wysokości 6400 godzin. W stosunku do roku 1938 stanowi to wzrost produkcji tych samych zakładów o 37 proc. oraz przekroczenie planu w r. 1947 o 7 proc.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGŁOŚNI KATOWICKIEJ

Czwartek, 1 stycznia 1948 r

7,58 Sygnał i zapowiedź stacji, 8.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze", 8,05 Muzyka, 9,00 Nabożeństwo, 10.00 Audycja regionalna, 11,00 Koncert życzeń, 11,40 Koncert reklamowy, 11,75 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 Popularny poranek symfoniczny, 13.30 Audycja poetycka, 13.40 Audycja słowno-muzyczna, 14,25 Kolędy, 14,40 Wodewil noworoczny Franciszka Zabłockiego, 15,25 Realizujemy drugi rok planu trzechletniego, 15,45 Felieton literacki, 15.55 Na swojską nutę, 16,35 Noworoczne wycinanki 17.00 Audycja dla kobiet, 17,05 Podwieczorek przy mikrofonie, 18.15 Audycja dla wojska, 18 45 Portret muzy, 19.00 „Sprzedana Narzeczona" transm. z Teatru Wielkiego, Poznań, 22,00 Melodie świata, 22.20 Muzyka taneczna, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika, 23.10 Program na dzień następny, 23,20 Muzyka taneczna, 24.00 Zakończenie programu.

127.000 ubezpieczonych i rencistów

Bilans pracy U.S. w Chorzowie

Chorzów (wm). Pod przewodnictwem p. Konrada Sosny, prezesa Tymczasowego Zarządu Ubezpieczalni Społecznej w Chorzowie, odbyło się tu 29 grudnia posiedzenie Rady i Zarządu tej instytucji. Dyrektor jej, p. Stanisław Mikołajewski, złożył sprawozdanie z działalności Ubezpieczalni w roku 1947.

Jak wynika z jego wywodów, Ubezpieczalnia chorzowska, choć znajdowała się w trudnych warunkach finansowych w następstwie podwyższenia świadczeń gotówkowych na zasiłki chorobowe, wzrost cen leków i konieczności zaopatrywania siedmiu szpitali w artykuły żywnościowe z wolnego rynku, nie tylko nie ograniczyła swej działalności, lecz zrealizowała szereg projektów, mających na celu usprawnienie lecznictwa i obsługi ubezpieczonych.

Tak więc uzyskała w roku sprawozdawczym w sanatorium i zakładach leczniczych 345 miejsc (do r. 1946 tylko 30), zaangażowała dodatkowo 21 lekarzy rejonowych i szpitalnych, 12 magistrów farmacji i 14 aptekarskich sił pomocniczych oraz otworzyła dwie własne apteki, bogato zaopatrzone w lekarstwa. Kosztem prawie 5 milionów zł. Ubezpieczalnia doprowadziła szpitale do porządku i zaopatrzyła je w bieliznę, koce, materace i w sprzęt chirurgiczny. Od października 1947 roku prowadzi w Czatkowicach pod Krakowem zorganizowaną przez siebie i wzorowo urządzoną kolonię dla dzieci górników, hutników i innych ludzi pracy. Każdy całomiesięczny turnus obejmuje 65 dzieci. Szkoły, przedszkola i żłóbki otrzymały od U. S. partie tranu.

Walcząc z chorobami wenerycznymi, Ubezpieczalnia prowadzi dwie przychodnie zastrzykowe i organizuje obecnie wzorowe ambulatorium przeciwweneryczne.

Wicedyrektor Piełot zreferował budżet U. S. na rok 1948. Po stronie dochodów zamyka się on cyfrą 775.133.800 zł., a po stronie wydatków — 750.691.600 zł. (w tej liczbie na świadczenia — 665.827.200 zł.). Koszty administracyjne według preliminarza wynoszą tylko 4,3 proc. przepisu składek i opłat. Rada zatwierdziła ten preliminarz i uchwaliła budżet inwestycyjny w wysokości 24.170.000 zł. Nadmienić należy, że Ubezpieczalnia chorzowska posiada 127.000 ubezpieczonych rencistów, a do ich dyspozycji 7 szpitali o 1250 łóżkach, 60 lekarzy rejonowych i specjalistów, 30 lekarzy szpitalnych i 25 lekarzy dentystów.

Młodzież we współzawodnictwie pracy

Katowice (PAP). Wojewódzki Zarząd Związku Walki Młodych w Katowicach organizuje w pierwszej połowie stycznia 1948 r. zjazd młodzieżowych przodowników pracy wszystkich branż przemysłowych z terenu województwa.

W zjeździe tym wezmą udział także młodzieżowi przodownicy pracy z innych województw. Zjazd ma na celu m. in. omówienie nowych form młodzieżowego współzawodnictwa pracy we wszystkich gałęziach przemysłu.

Doniosły projekt

Szkoły leśne dla młodzieży

Bytom. (Ma) Na ostatnim posiedzeniu PRN jeden z radnych wysunął ciekawy i zasługujący na uwagę projekt uruchomienia tzw. „szkół leśnych". Myśl ta, w zasadzie nie nowa, dzisiaj jest szczególnie aktualna, jeśli się pamięta o ogromnych spustoszeniach, jakie poczyniły w czasie wojny choroby wśród naszej młodzieży szkolnej.

Projekt ten jest w zasadzie bardzo prosty. Chodzi o to, by dzieci ośrodków niezdrowych i przemysłowych — tak licznych na Śląsku — kierować klasami na szereg tygodni na tereny rolniczo-leśne. W odpowiednich warunkach klimatycznych, przy równoczesnym wyższym kalorycznie odżywianiu, młodzież szkolna nabierać będzie sił, które pozwolą jej stosunkowo lekko przetrzymać pozostały okres nauki w zadymionych miastach.

Akcja ta miałaby znaczenie głównie zapobiegawcze. Nie mniej wiemy doskonale, jak ogromną rolę odgrywa w medycynie profilaktyka. Na niej zasadza się trzon walki z chorobami społecznymi. I tę doniosłą rolę mogłoby w znacznym stopniu spełnić szkoły leśne, jeśli odpowiednio zorganizowana w tym kierunku akcja będzie podjęta przez czynniki urzędowe. Niewątpliwie z chwilą zapoczątkowania tej akcji wspomagałyby ją również poszczególne samorządy, którym troska o zdrowie naszej młodzieży leży również na sercu.

Sądzić należy, że nad projektem tym zastanowią się czynniki miarodajne i poczynią pierwsze przygotowania w tym kierunku.

Zbrodniczy napad

na mieszkanie katowiczanina

Katowice (rś). Dnia 29 grudnia br. około godz. 20 dwaj osobnicy, przebrani w mundury, przyszli do mieszkania Felicjana Smoczyka w Katowicach, przy ul. Młyńskiej 16. Wykorzystując nieobecność właściciela mieszkania, sterroryzowali pomocnicę domową, która im otwarła mieszkanie i weszli do wnętrza.

W mieszkaniu zabawili przez czas dłuższy, dopuszczając się gwałtu na młodej kobiecie, a następnie zabrali się do rabunku. Zagrabili radioaparat, narty, różne części garderoby oraz przeszło 20 tys. zł gotówki. Zabroniwszy pomocnicy domowej pod groźbą broni wychodzenia z mieszkania ulotnili się, nie zatrzymani przez nikogo.

Napad wywołał wśród sąsiadów zrozumiałe poruszenie. Milicja Obywatelska mimo, że śledztwo w sprawie zuchwałego napadu jest daleko posunięte, trzyma na razie szczegóły w tajemnicy.

Tysiąc zegarów miesięcznie

Fabryka w Świebodzicach może produkować na eksport

Świebodzice (sar). **Państwowa Fabryka Zegarów w Świebodzicach jest właściwie pierwszą i jedyną fabryką zegarów w Polsce. Przed wojną istniała mniejsza wytwórnia w Warszawie, produkująca zegary elektryczne, a dzisiejsza fabryka w Łodzi produkuje również tylko zegary elektryczne i budziki. Zakładem większym, który może przeznaczyć część wyrobów na eksport, jest właśnie fabryka świebodzicka. Produkuje się tam zegary kominkowe, biurowe, zegary ścienne sprężynowe dla PKP i dla Poczty, zegary gabinetowe ścienne, kuchenne ścienne, zegary dla szpitali, a ubocznie części do maszyn do szycia i do maszyn włókienniczych. W projekcie jest produkcja zegarów kontrolnych dla dozorców i zegarów kontrolnych wejściowych i wyjściowych dla fabryk.**

Projekty opracowało biuro techniczne fabryki. Czterech konstruktorów zegarowych ma za zadanie, oprócz swojej zwykłej pracy kontrolnej, wprowadzenie ulepszeń tworzenie nowych typów. Zegary świebodzickie były na wystawie w Czechosłowacji i Bułgarii, zyskując sobie duże uznanie. Z bardziej interesujących prac fabryki należy wymienić wyprodukowanie sygnałów dla radiostacji wrocławskiej, który wkrótce ma być zainstalowany i uruchomiony.

W hali regulacyjnej wisi kilkaset zegarów różnego typu, a wśród nich odnajdujemy istne cacka nowoczesne. W gabinecie dyrektora stoi dziesięciotysięczny zegar gabinetowy z niklowanymi cyframi na ciemnym drzewie, wyprodukowany w dniu 1 maja 1947 r. Jak nas informują, fabryka świebodzicka może produkować 1000 zegarów miesięcznie.

Zakład dzieli się na dwa główne działy — mechaniczny i stolarski, gdzie wykonuje się obudowę drewnianą. W dziale mechanicznym stanowiącym serce fabryki wyrabia się wszystkie śrubki, śrubecz ki, oski, wahadła, kółka i kółeczka, jedynie sprężyny sprowadzane są ze Szwecji i Szwajcarii. Produkcja polega na wykrojeniu około 160 różnych części z blachy które muszą być odrobione na przeróżnych automatach, wykonujących najdrobniejsze detale, na strugarkach, gryzarkach, wiertarkach, a następnie specjaliści montują wszystkie drobiazgi. Każda część przechodzi specjalną kontrolę międzyoperacyjną, a zmontowany w całości zegar poddawany jest próbie generalnej w hali regulacyjnej, skąd może już odejść do magazynu i w świat.

Fabryka zorganizowana z końcem 1945 r. przez obecnego dyr. adm. Witolda Bytońskiego cierpi jeszcze na brak fachowców. Dlatego zorganizowano od października br. roczny kurs czeladniczy dla 35 ślusarzy maszynowych, który wyszkoli specjalistów zegarmistrzów. Wykładają na kursie dyrektorzy i pracownicy biura fabrykacji.

Niedbalstwo dozorców

GLIWICE. (n) W przeddzień wigilii świąt został częściowo wstrzymany ruch tramwajowy. Przerwa trwała od godz. 5 do 8 rano. Stało się to na skutek nieuprzątnięcia śniegu przez dozorców realności. W większej części domów nawet w dni świąteczne chodniki były nieoczyszczone, co nie tylko odbiło się ujemnie na wyglądzie zewnętrznym miasta, lecz stało się również przyczyną wielu uszkodzeń ciała u przechodniów. Sprawę rozwiązała odwilż, której jedynie można zawdzięczać zniknięcie lodu z chodników. Stan taki winien ulec jak najszybciej zmianie.

Gospodarka miejska Częstochowy

na przestrzeni roku 1947

CZĘSTOCHOWA. (a) Na ostatnim posiedzeniu budżetowym Zarządu Miejskiego prezydent miasta St. Wieczorek obszernie omówił najważniejsze kwestie, związane z gospodarką miejską,

Na wstępie prez. Wieczorek przedstawił sprawę likwidowania przerostów personalnych, hamujących w dużym stopniu normalny tok prac Zarządu Miejskiego. Przerosty personalne będą likwidowane wszędzie tam, gdzie one jaskrawo występują, a stopniowo wyrównywany będzie paraliżujący niejednokrotnie prace niedobór personelu fachowego. Wydatki, preliminowane na Zarząd Ogólny, wynoszą 37,5 wydatków budżetu administracyjnego, podczas, gdy przed wojną przynosiły one przeciętnie 19—21%. W Częstochowie jeden miejski pracownik umysłowy przypada na 387 mieszkańców. Zarząd Miejski dążyć będzie do osiągnięcia w 1948 r. poziomu: 1 pracownik na 450 mieszkańców.

Celem uzupełnienia kadr pracowników wykwalifikowanych, zwłaszcza w resortach technicznych, Zarząd Miejski wykorzysta uprawnienia, jakie daje mu rozporządzenie ministra Odbudowy w sprawie przymusowego powołania do pracy fachowych sił technicznych z dziedziny budownictwa.

REWINDYKACJA NIERUCHOMOŚCI

Prez. Wieczorek wspomniał o wyrewindykowaniu dawnych koszar „Zawady", na terenie których mieści się Wyższa Szkoła Administracyjno-Handlowa, a Miejski Komitet Opieki Społecznej przystąpił do urządzenia „Domu Matki i Dziecka". W pozostałych częściach koszar uruchomiony zostanie „Dom Pątników" i prawdopodobnie — centrum wyszkolenia dla przemysłu włókienniczego. Na terenie koszar zarezerwowane zostało miejsce dla mającej powstać Wyższej Szkoły Technicznej. Miasto przejęło od Głównego Urzędu Likwidacyjnego formę przy ul. Rolniczej o obszarze 12 morgów, która do chwili wybuchu wojny stanowiła własność b. Izraelickiej Gminy Wyznaniowej. W ciągu najbliższych dni Zarząd Miejski otrzymać ma na własność resztówkę pomajątkową Bystrzanowice (gm. Złoty Potok) o obszarze około 30 ha. z zabudowaniami gospodarczymi. Odnośnie przewlekającego się sporu z Elektrownią prez. Wieczorek zaznaczył, że Zarząd Miejski ustalił ostatecznie wysokość swych roszczeń na 2.600.000 zł. oraz z tytułu czynszu dzierżawnego za place, zajęte pod bocznicę kolejową i skład żużlowy, na 2.172.000 zł. za rok, poczynając od 24 marca rb.

Zarząd Miejski podjął starania o przekazanie miastu materiałów aptecznych i środków opatrunkowych wartości 600.000 zł. Materiały te, wywiezione przez okupanta do Warszawy, zdeponowane zostały w kilku składach aptecznych i Centrali Aptecznej w Częstochowie. Toczy się co do nich spór sądowy. Miasto wygrało przewlekły spór o wierzytelności w stosunku do Zarządu Miejskiego stolicy za leczenie wysiedleńców z Warszawy w tutejszym szpitalu miejskim. Wierzytelności te wynosiły w 1945 r. około 900.000 zł. Wojewoda kielecki przekazał Państwowemu Bankowi Rolnemu do odbudowy uszkodzony w skutek wojny budynek przy ul. N. M. Panny 41. Miasto wystąpiło również z całkowicie uzasadnionymi wnioskami o przekazanie mu na prawach własności wieloletniego użytkowania placów, objętych dzielnicą b. getta. W najbliższych dniach Zarząd Miejskie przejmie hotel „Europa" przy ul. Katedralnej.

ROBOTY DROGOWE

W bież. roku wybudowano 860 m² chodników z płyt betonowych, wykonano kapitalny remont jezdni szosowych na długości 2.946 metrów bieżących, przebudowano jezdnie brukowane z kamienia łamanego i polnego na długości .450 m. b., przeprowadzono remont jezdni asfaltowych na długości 910 m. b., remont chodników leszowanych o powierzchni 20.000 m² i żwirowanie ochronne jezdni szosowych o powierzchni 47.000 m². Wykonano kapitalny remont mostów przez Wartę na ulicy Strażackiej i Mirowskiej, jezdni brukowanych i szosowych na długości 4.200 m. b. Z wiosną przyszłego roku rozpoczną się prace przy budowie drogi W. Z. oraz drogi nr. 14/12 stanowiącej przedłużenie ul. Ochotników Wojennych do św. Rocha. Na wspomniane roboty wydatkowano z kredytów miejskich 11.750.000 zł. i z kredytów państwowych 550.000

SZKOLNICTWO

Jeżeli chodzi o resort Oświaty i Kultury, to w Częstochowie istnieje obecnie 30 przedszkoli z ilością 1.820 dzieci. Szkolnictwo powszechne obejmuje obecnie 26 publicznych i 4 prywatne szkoły powszechne z 11.842 dzieci, 3.313 nauczycielami i 285 klasami. Prez. Wieczorek podkreślił ze specjalnym naciskiem ofiarność społeczeństwa częstochowskiego, a zwłaszcza świata pracy, na cele oświaty, która pozwoliła odbudować spaloną przez okupanta szkołę powszechną na Ostatnim Groszu. W niedługim czasie zostanie ona oddana do użytku. Świadczenia społeczeństwa na cele oświatowe przekroczyły kwotę 12 milionów zł.

Urząd Stanu Cywilnego w Częstochowie uznany został jako urząd wzorowy dla całego województwa kieleckiego. Aparat administracyjny przygotowuje się do zapowiedzianej na r. 1948 akcji wydawania nowych dowodów osobistych, co ma na celu wyrugowanie z obiegu znienawidzonych „Kennkart". Czynione są przygotowania do wydzielenia szpitala miejskiego z ogólnej administracji miejskiej. Wszystkie przychodnie i instytucje Miejskiego Ośrodka Zdrowia skoncentrowane zostały w jednym gmachu przy ul. Wilsona 6/8. Uruchomiono dwie międzyszkolne przychodnie dentystyczne. Na utrzymaniu Opieki Społecznej znajduje się 600 dzieci w zakładach wychowawczych i 434 pensjonariuszy w przytułkach i domach starców oraz 69 psychicznie chorych w zakładach psychiatrycznych. Na leczenie ubogich Zarząd Miejski wydatkował z własnych funduszów 6.861.914 zł. Przy ul. Kazimierza urządzono wzorowy Dom Małych Dzieci, w stadium organizacji znajduje się żłóbek dzienny przy ul. Wolności 20.

Plany Mysłowic

na przyszły rok administracyjny

MYSŁOWICE. (t) Kończący się *rok administracyjny był poświęcony w gospodarce miejskiej Mysłowic głównie pracom nad podniesieniem miejscowego szkolnictwa. Zarząd Miejski przystąpił do remontów i drobnych napraw szkół mysłowickich. Na ten cel wydano ponad 5 milionów zł. Obecnie 8 znajdujących się w mieście szkół powszechnych i zawodowych, skupiających młodzież z miasta i okolicy, może pracować w odpowiednich warunkach. Duże zasługi w tym kierunku położyło Mikołowskie Zjednoczenie Węglowe, które na wydzierżawienie jednego z budynków zajęło się dostarczeniem brakującego sprzętu szkolnego oraz wyremontowało mysłowicką szkołę dla niedorozwiniętych.*

Rok 1948, obok szeregu innych prac, będzie poświęcony w głównej mierze rozbudowie ośrodków zdrowia publicznego, na które w ogólnym 31-milionowym budżecie preliminowano jedną z najpoważniejszych pozycji. Mysłowice, będąc do pewnego stopnia węzłem komunikacyjnym między Zagłębiem i Śląskiem, cieszą się stale dużym ruchem ludności, toteż powinny posiadać odpowiednio urządzone obiekty użyteczności publicznej. W najbliższym czasie, po uzyskaniu odpowiednich kredytów, Zarząd Miejski przystąpi do budowy łaźni, której brak daje się odczuwać. Planowane jest również postawienie ustępów publicznych w najbardziej ruchliwych punktach miasta, oraz przeprowadzenie nowej kanalizacji i oczyszczenie miasta.

Szpital miejski, który wykazywał duże uszkodzenie, odnowiono już w roku 1947 kosztem miliona zł. Dalsze plany inwestycyjne miasta obejmują również uporządkowanie oraz wysadzenie drzewkami niektórych ulic i placów.

Pomoc od Państwa

otrzyma pow. raciborski

RACIBÓRZ. (fg) W planie trzyletnim na rok 1948 przewiduje się odbudowę wsi na całym obszarze Polski. Przy odbudowie wsi *w pierwszym rzędzie potrzebuje pomocy powiat raciborski.* Zorganizowany w dziesięć zbiorowych gmin, powiat ten liczy 63 gromady. Na ogólną liczbę 8.393 domów w całym powiecie *zostało spalonych lub zniszczonych 1.863 domów, czyli 45%.* Zatem niemal połowa zabudowań, znajdujących się do marca 1945 r. na terenie powiatu, leży w gruzach. Do tego dochodzą tysiące budynków gospodarczych.

Nie ma w powiecie gromady bez szkód wojennych. Najdotkliwsze szkody poniosły gromady: Rzeźnica 55%, Chałupki 55%, Krzanowice 60%, Krzyżanowice 55%, Ponięcice 60%, Szymocice 60% i Tworków 70%.

W innych gminach, jak w Babicach, Bienkowicach, Bojanowie, Gamowie, Grzegorzowicach, Ligocie Książęcej, Raczanach i Sławikowie zniszczenia wojenne wynoszą od 25 do 50 procent. *Szkody sięgają setek milionów złotych; chłop nie jest w stanie odbudować się we własnym zakresie i spodziewa się zapowiedzianej przez rząd pomocy.* O jej konieczności świadczy stan poszczególnych gromad. Pogorzelcy mieszkają przeważnie w anormalnych warunkach bydło mieści się kątem, a na pomieszczenie zbiorów nie ma stodół. Brak również narzędzi i maszyn rolniczych, co utrudnia racjonalną uprawę roli.

Ziemia raciborska jest urodzajna. Poza zbożami, okopowymi, strączkowymi i warzywami nadaje się pod uprawę lnu, tytoniu, buraków cukrowych, a nawet cykorii. *Powiat o takich wartościach nie może być pominięty przy planowanej odbudowie wsi.*

Starosta *Marchewka* na ostatnim posiedzeniu PRN. wspomniał o państwowej pomocy przy odbudowie osiedli wiejskich, mianowicie o przydziale budulca. Miejmy nadzieję, że nastąpi także przydział innych materiałów budowlanych, oraz, że pogorzelcy otrzymają pożyczki na odbudowę. Rąk chętnych do pracy nie brak. Zapewniona jest także pomoc sąsiadów, których wojna mniej dotknęła.

Pływacy inaugurują Nowy Rok sportowy

Przed meczem Polska—Czechosłowacja

Katowice. Nadchodzący Nowy Rok 1948 już w pierwszych swych dniach (5 i 6 stycznia) zainauguruje zostanie międzypaństwowym meczem pływackim Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się w Poznaniu. Pływakom przypada zatem zaszczyt otwarcia w roku 1948 sezonu międzypaństwowych spotkań sportowych. Ta dziedzina naszego sportu, która w okresie powojennym miała bodaj najmniejszy kontakt międzynarodowy, wkracza obecnie w nowy okres pracy, w okres mierzenia swych sił na arenie międzynarodowej. Pierwszym egzaminatorem umiejętności i poziomu naszego pływactwa będzie jedno z przodujących w pływactwie eujropejskim państw — Czechosłowacja.

Czechosłowacja wykazuje w ostatnim czasie wielkie postępy w życiu sportowym. Notujemy je w tenisie, piłce nożnej, hokeju i wielu jeszcze innych gałęziach. Notujemy je również w pływactwie gdzie, kto wie, czy nie są bardzo duże. Gdyby wziąć pod uwagę klasyfikację państw w poszczególnych konkurencjach pływackich Europy, wówczas Czechosłowacja uplasowałaby się na 4 miejscu za Węgrami, Francją i Związkiem Radzieckim, a wyprzedziłaby taką potęgę jak Szwecję, a następnie Jugosławję, Anglię i Holandję. Dotyczy to tylko konkurencyj męskich, ale jest to bardzo wymowne, jeżeli chodzi o postępy w ciągu roku 1947. Polska poczyniła w pływactwie również postępy, jednak wyłącznie jeżeli chodzi o okres powojenny. Postępy te może w niejednym wypadku przyczyniły się do tego, że w niektórych dyscyplinach jeżeli chodzi o przejętną czołówki uzyskały poziom przedwojenny, jednak największą bolączką pływactwa naszego jest na razie to, że nie zdołaliśmy uzyskać szczytowych wyników równych wynikom z okresu przedwojennego. Pływactwo nasze stoi obecnie pod znakiem supremacji młodzieży. Nasi obecni mistrzowie — to młodzież w granicach 17 do 22 lat, która nie wypowiedziała jeszcze swego ostatniego słowa. Do niej należy przyszłość, o ile kierownicze sfery naszego pływactwa umiały tą młodzieżą należycie pokierować. Na razie zadowolić musimy się tym, co mamy, pokładając największe nadzieje w przyszłości. W tym stanie rzeczy przychodzi nam mierzyć swe siły z jedną z potęg pływactwa europejskiego — Czechosłowacją, z którą, prawdę powiedziawszy, nie mieliśmy prawie, że nigdy wielkich szans na zwycięstwo.

Czechosłowacja ogłosiła już przed tygodniem swój skład na mecz z Polską. Jest on następujący:

Panowie:

100 i 200 m dow. Marik i Bubnik, **400 m dow.:** Bartusek i Landkammer, **100 m wznak:** Kovar i Potuznik, **100 i 200 m klas.:** Linhart J., Linhart VI., Skovajsa i Bocan.

Panie:

100 m dow.: Kubisova i Zenertova, **400 m dow.:** Mukova i Becvarowska Zd., **100 m wznak:** Plstelakova i Groskopfova, **100 i 200 m klas.:** Prasilova i Kozowa.

Skład ten, zwłaszcza w konkurencjach męskich, jest identyczny z tym, który reprezentował barwy Czechosłowacji na mistrzostwach Europy w Monte Carlo.

Gdyby porównać wyniki poszczególnych zawodników czeskich z polskimi, wówczas porównanie to będzie dla nas bardzo niekorzystne. Prawdę powiedziawszy, nie posiadamy najmniejszej szansy na zajęcie nawet drugiego miejsca w jednej z poszczególnych konkurencji. Z drugiej strony reprezentacja Polski wystąpi jeszcze w konkurencjach męskich w składzie osłabionym. Brak będzie Dzjenia na 200 i 400 m dow., w których to konkurencjach bielszczanin osiągnął najlepsze po wojnie czasy w Polsce. Brak będzie również w konkurencji grzbietowej niż. Zemyra, który łącznie z zawodnikiem katowickiej Pogoni, Wąsem, legitymuje się najlepszym obecnie czasem w tej konkurencji. Tak Dzjeń, jak i Zemyr, są chorzy, dlatego start ich nie może dojść do skutku. Na konkurencje męskie nie możemy też rachować nawet w skrytości ducha, liczyć się ewentualnie z jakąś niespodzianką.

Czesi przeciwstawiają zawodnikom polskim takich zawodników jak **Bartuska** w 400 m dow., który nie bez przesady nazywany jest w swoim kraju — „pływackim Zatopkiem". Na 400 m dow. posiada 4 miejsce w Europie (4.51,4 min.), a na 1.500 m takież same miejsce. Na 100 m reprezentant Czechosłowacji, **Marik**, uzyskuje czas 59,5 sek., na równi ze słynnym Uszakowem (ZSRR), wyprzedzając jeszcze takich zawodników, jak Meszkowa (ZSRR), Miloslavjca (Jugosł.) i Csuvika (Węgry). W stylu klasycznym pozycja Czechów jest ta sama. Na 200 m J. Linhart z czasem 2.40 min., uzyskanym na 25 m basenie krytej hali w Bratysławje, zajmuje II miejsce w Europie za Szegedym (Węgry), a przed mistrzem Europy Romainem (Anglja), Nemethem (Węgry), Meszkowem (ZSRR) i innymi.

O ile w konkurencjach męskich nie posiadamy najmniejszych szans na zajęcie nawet drugiego miejsca, to konkurencje pań pozwalają na bardziej optymistyczne zapatrywania. W nich bowiem posiadamy kandydatki na zdobycie pierwszych miejsc. Największą naszą nadzieją jest **Bemówna** z Bielska, która na 400 m dow. powinna pokonać obie Czeszki i to w sposób zdecydowany. Polka uzyskała w sezonie letnim najlepszy swój wynik 6.29 min., podczas gdy Czeszki uzyskały czasy o wiele gorsze (Mukova 6.37 min., Becvarowska Zdenka 6.42,5 min.). W tej konkurencji posiadamy nawet szanse na zajęcie drugiego, względnie trzeciego miejsca przez Liszkównę, która uzyskała wynik 6.43 min. Zawodniczka z Bielska jest wzorem pilności. Trenuje systematycznie, toteż należy mieć nadzieję, że do spotkania z Czeszką, mi stanie w pełni przygotowana i zdobędzie dla naszych barw, kto wie, czy nie jedyne pierwsze pierwsze miejsce w tym meczu.

Posiadamy jeszcze i drugą szansę na zajęcie pierwszego miejsca w konkurencji pań. Tą konkurencją jest styl grzbietowy, gdzie z naszej strony stanąć powinny **Szelągiewiczówna i Kaletówna**, które na mistrzostwach Polski w Bielsku uzyskały lepsze wyniki, niż Czeszki w sezonie letnim. Jest jednak tutaj jedna niepewność. Szelągiewiczówna zaraziła ostatnio treningi i nie wiadomo czy weźmie w ogóle udział w meczu. Wówczas cały ciężar spadłby na Kaletównę, która, przemęczona konkurencjami w stylu klasycznym, mogłaby tutaj zawieść. Ewentualnie rezerwowej zawodniczce, młodziutkiej **Szymikównej**, mimo stałych postępów nie wróżymy większych szans w pojedynku z Czeszkami.

Tak wypadnie nam tylko łudzić się nadzieją na odniesienie jedynego zwycięstwa w konkurencji 400 m dow. przez Bemównę.

Końcowy bilans spotkania Polska — Czechosłowacja wypadnie dla nas niekorzystnie. Liczymy się jednak z tym, że młodzi nasi zawodnicy, którzy dopiero wkraczają na szerszy horyzont zawodniczy, poprawią znacznie swój dotychczasowy dorobek wyników. A to powinno być, jak na pierwszy oficjalny występ międzynarodowy, zupełnie zadowalającym. Pewnym jest, że spotkanie z reprezentacją Czechosłowacji przyniesie reprezentantom naszym nie tylko możność poprawienia swych wyników, ale, co najgłówniejsze, możność porównania stylu i techniki własnej z dobrą klasą europejską i z bezpośredniego tego spotkania wyciągnięcie dla siebie konsekwencji i lekcji na przyszłość.

Dla dokładnego zorjentowania klasy pływaków Czechosłowacji w pływactwie europejskim podajemy klasyfikację państw na podstawie listy 10 najlepszych wyników Europy w poszczególnych konkurencjach męskich:

1. Węgry 98 pkt., 2. Francja 52 pkt., 3. ZSRR 52 pkt., 4. Czechosłowacja 47,5 pkt., 5. Szwecja 38.5 pkt., 6. Jugosławja 34,5 pkt., 7. Anglia 23 pkt., 8. Holandja 7 pkt.

L. Kaźmierczak.

Archacki został skrzywdzony

Węgry — Polska Środkowa 10:6

Warszawa (Tel. wł.). Reprezentacja bokserska Węgier, która w ub. niedzielę w spotkaniu z reprezentacją Polski zremisowała w stosunku 8:8, wystąpiła w Polsce po raz drugi w ub. wtorek w Warszawie, gdzie przeciwnikiem jej była ósemka bokserów polskich, występująca pod nazwą reprezentacji Polski Środkowej.

Mecz zakończył się tym razem zwycięstwem Węgrów w stosunku 10:6.

Wynik ten nie jest należytym odzwierciedleniem przebiegu walk w ringu, gdyż ten wykazał, że wynik powinien był brzmieć 8:8. Skrzywdzony został w wadze ciężkiej Archacki, którego uznano za pokonanego, gdy tymczasem należało mu się zwycięstwo nad Węgrem. Komplet sędziowski w tej walce tworzyli dwaj Węgrzy i jeden Polak, co zadecydowało o wydaniu ostatecznej oceny spotkania.

Mecz ten upłynął pod znakiem rewanżowej walki Antkiewicza z Feherem. W spotkaniu Polska — Węgry w Poznaniu Antkiewicz przegrał swą walkę stosując nieodpowiednią taktykę. W rewanżowym spotkaniu Antkiewicz odniósł zwycięstwo, rewanżując się tym samym za porażkę poznańską. Prócz Antkiewicza punkty dla drużyny polskiej zdobyli jeszcze Kruża w wadze koguciej oraz Szymura w wadze półciężkiej.

Podobnie jak w Poznaniu, również i w Warszawie nie obeszło się bez zgrzytów organizacyjnych. Mecz odbył się w hali ujeżdżalni na Dolnym Ujazdowie i zgromadził 5.000 widzów. Organizacja szwankowała i pozostawiała wiele do życzenia.

W poszczególnych wagach zwycięstwa odnieśli: w wadze muszej Bednai zwyciężając Tyczyńskiego, w wadze koguciej Kruża, zwyciężając Dobo, w wadze piórkowej Antkiewicz zwyciężając Fehera, w wadze lekkiej Vajda, zwyciężając Bibrzyckiego, w wadze półśredniej Marton, zwyciężając Olejnika, w wadze średniej Papp, zwyciężając Truc sowskiego, w wadze półciężkiej w wadze ciężkiej, Halay zwyciężając niezasłużenie Archackiego. Ważniejsze imprezy 2 1

Kraków. Z ważniejszych imprez narciarskich, jakie odbędą się w 1948 roku, wymienić należy: trójmecz organizacji młodzieżowych w Karpaczu w dniu 25 stycznia, ogólnopolskie zawody narciarskie w dniu 31 stycznia — 1 lutego w Karpaczu, mistrzostwa Polski młodzików, ogólnopolskie zawody ZHP i ogólnopolskie zawody organizacji młodzieżowych w dn. 21 stycznia — 4 lutego w Zakopanem. Dzień Narciarza w całej Polsce w dniu 2 lutego, ogólnopolskie zawody akademickie w dn. 12—16 lutego w Karpaczu, mistrzostwa Polski w dn. 18—23 lutego w Karpaczu, międzynarodowe zawody o puchar Tatr w dn. 3—7 marca w Zakopanem.

Praga. Na stadionie zimowym w Ostrawie rozegrany został wczoraj mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Węgier a miejscową drużyną czeską „Ostravska Slavia".

Mecz ten, któremu przypatrywało się około 10.000 widzów zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 6:4 (1:1).

PAN ZRAZIK jako artysta malarz

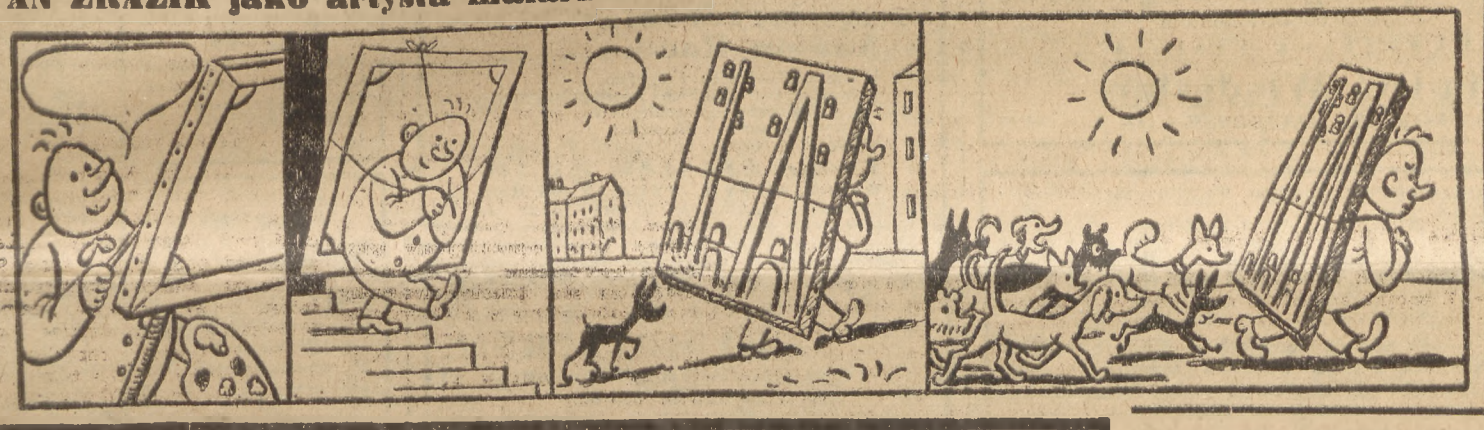

● W ubiegłą niedzielę, w ramach zawodów bokserskich w Sztokholmie, bokser francuski, polskiego pochodzenia, Krawczyk stoczył walkę z Kubańczykiem Ochla.

10-rundowa walka zakończyła się wynikiem remisowym.

● Bawiąca w Belgii drużyna piłkarska węgierska Kispest, rozegrała spotkanie z reprezentacją miasta Liege, wygrywając w stosunku 4:3 (3:1).

● W Iłycku odbyło się zakończenie kursu pięściarskiego dla początkujących, zorganizowanego przez POW. Urząd WF i PW dla młodzieży szkolnej. Kurs ukończyło 25 uczestników.

DĄBROWSKIE ZAKŁADY HUTNICZE

Przedsiębiorstwo Państwowe

W BĘDZINIE

poszukuje

rutynowanych stenotypistek

40

Oferty należy składać w Wydziale Personalnym Dąbrowskich Zakładów Hutniczych w Będzinie, ulica 22 lipca 23.

POWSZECHNY DOM TOWAROWY
Przedsiębiorstwo Państwowe w Chorzowie

ogłasza

przetarg nieograniczony

na remont lokalu sklepowego w I. piętrze, obejmujący:

1. **drobne roboty murarskie**
2. **instalacje elektryczne**
3. **roboty malarskie**
4. **roboty stolarskie obejmujące całkowite wyposażenie ubikacji w umeblowanie, jak regały, szafy, lady itp.**
5. **instalacje centralnego ogrzewania**
6. **roboty szklarskie.**

Podkładki ofertowe za opłatą 200 zł oraz informacje odnośnie robót można otrzymać w biurze Powszechnego Domu Towarowego w Chorzowie, przy ul. Wolności 14. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Powszechnego Domu Towarowego do dnia 14. 1. 1948 r. do godz. 11. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12. Do oferty należy dołączyć kwit za wpłacone wadium w wysokości 1 % sumy oferowanej w kasie Powszechnego Domu Towarowego Chorzów, ul. Wolności 14. Oferty bez złożonego wadjum nie będą rozpatrywane.

Powszechny Dom Towarowy zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowicie przetargu, wyłączenie niektórych kategorji robót oraz zmniejszenie ilości bez podania przyczyn i prawa roszczenia do jakiegokolwiek odszkodowania. 36

OPOLSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU DZIEWIARSKO-POŃCZOSZNICZEGO
w Prudniku, ul. Parkowa 7

ogłasza:

przetarg nieograniczony

na remont i częściową przebudowę budynku w Dobrzeniu Wielkim, pow. Opole.

Informacje i podkładki kosztorysów ślepych otrzymać można w Dyrekcji Zjednoczenia Prudnik, ul. Parkowa 7.

Oferty w zalakowanych i nieuszkodzonych kopertach, bez znaków firmowych, z napisem: „Oferta na przebudowę i remont budynku w Dobrzeniu Wielkim" składać należy w Dyrekcji Zjednoczenia (j. w.) do dnia 12 stycznia 1948 r.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie na wpłacone wadjum w wysokości 1% od sumy ofertowanej, oraz odpis świadectwa przemysłowego. Wadjum należy wpłacać do K. K. O. powiatu prudnickiego w Prudniku na konto Zjednoczenia Nr 221/3.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 stycznia 1948 r. o godz. 10 w Dyrekcji Zjednoczenia (j. w.).

Opolskie Zjednoczenie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia robót, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek z tego powodu odszkodowań.

Wpłacone wadja nie podlegają oprocentowaniu i zostaną zwrócone po przetargu, w wypadku odrzucenia oferty lub po zawarciu umowy w wypadku przyjęcia oferty.

Wadjum przypada na rzecz Opolskiego Zjednoczenia w razie cofnięcia oferty po jej rozpatrzeniu, oraz w wypadku niepodpisania umowy przez oferenta przyjętego. 35

Cennik ogłoszeń:

OGŁOSZENIA za tekstem (dział zwyczajny): (szerok. 1 szp. 37.5 mm).

do ogólnej ilości 70 mm	zł 55 za 1 mm
od 71—120 mm	„ 70 „ 1 mm
od 121—200 mm	„ 85 „ 1 mm
od 201—300 mm	„ 110 „ 1 mm
powyżej 300 mm	„ 140 „ 1 mm

NEKROLOGI za tekstem (dział zwyczajny):

do ogólnej ilości 70 mm	zł 50 za 1 mm
od 71—120 mm	„ 60 „ 1 mm
od 121—200 mm	„ 100 „ 1 mm
od 201—300 mm	„ 130 „ 1 mm
powyżej 300 mm	„ 180 „ 1 mm

OGŁOSZENIA TEKSTOWE: (szerok. 1 szp. 50 mm)

do ogólnej ilości 70 mm	zł 100 za 1 mm
od 71—120 mm	„ 125 „ 1 mm
od 121—200 mm	„ 150 „ 1 mm
od 201—300 mm	„ 240 „ 1 mm
powyżej 300 mm	„ 280 „ 1 mm

NEKROLOGI w tekście cena ogłosz. tekst., jak wyżej.

OGŁOSZENIA DROBNE:

wszystkie ogłoszenia drobne za 1 słowo zł 30.—
dla poszukujących pracy za 1 słowo zł 15.—
Pierwsze słowo liczy się zasadniczo podwójnie. Tłustym drukiem każde słowo liczy się podwójnie. Ogłoszenie drobne: najmniej 10 słów, najwyżej 40 słów.

Dopłaty: za ogłoszenia zamieszczone w niedzielę i święta pobiera się dodatek w wysokości 30%. Za zastrzeżenie miejsca: wśród drobnych ogłoszeń do 50 mm na 1 szp. + 50%, ponad 50 mm i dwuszpaltowe + 100%.

W tekście + 100%. Za ogłoszenie tabelaryczne, bilanse i kombinowane + 100%.

Wszelkie wpłaty za ogłoszenia prosimy przekazywać na konto: III — 4830 P. K. O. Katowice, (zaznaczać na odcinku czego wpłata dotyczy). Adres Działu Ogłoszeń: Katowice, ul. 3-go Maja 12, telefon 309-74.

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty, kartę rozpoznawczą na nazwisko Antoni Zenon Pytlech, wystawioną Częstochowa, legitymację Miejsk. Rady Narodowej nr 11 Paczków, legitymację PPS nr 999, zaświadczenie Urzędu Bezpieczeństwa Publiczn. Nysa o dokonanym ujawnieniu, za świadczenie RKU. Częstochowa. 7994d

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU Nowy Targ. Łyszczarczyk Franciszek. Sosnówka, pow. Niemodlin. 7997d

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczas. zaświadcz. obyw. polskiego wystaw. przez Starostwo w Niemodlinie. Rompel Elżbieta, Henryków, pow. Niemodlin. 7999d

UNIEWAŻNIAM skradzione: kartę ewakuacyjną i inne dokumenty wystawione w Równem na nazwiska Helena i Maria Rachwał, Łambinowice, pow. Niemodlin. 8000d

UNIEWAŻNIAM zgubione wszelkie dokumenty, kartę rejestracyjną nr 16. Możdżeń Stanisław, Nowy Targ 9267g

UNIEWAŻNIAM zgubione potwierdzenie odbioru na koncesję, karte rzemieślniczą, dwie karty rejestracyjne, potwierdzenie odbioru na koncesję handlu świn, bydła na całą Rzeczpospolitę. Szostak Władysław, Wodzisław, pow. Rybnik. 9274g

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację kolejową nr 362781 wystawioną przez D. O. K. P. Katowice, bilet szkolny okresowy nr 13030 na nazwisko Grodziak Adam. 8039d

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy klasy 3-ej wystawione przez Starostwo w Częstochowie. Drożdż Kazimierz, Głogówek, ul. Kozielska 3. 8029d

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację nr 63 wystawioną przez Inspektorat Szkolny w Świdnicy, dnia 11. 7. 46, na nazwisko Maria Zembrzycka, kierown. I Publ. Przedszkola w Świdnicy. 7989d

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadcz. obyw. polskiego kartę rowerową na nazwisko Leontyna Lapczyk, Wróblin, pow. Opole. 8030d

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód tożsamości konia nr 2689. Zagóra Paweł, Brzezówka 10, pow. Cieszyn. 8003d

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Nowy Sącz i zaświadczenie zwolnienia z wojska na nazwisko Opiała Jan. 8021d

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, świadectwo pracy, kartę rejestracyjną RKU Kraków na nazwisko Chronicki Józef.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, kartę zdemobilizowania i inne dokumenty. Witkowski Kazimierz, Rębiszów. 8028d

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie rejestracji wojskowej RKU Kraków, miasto. Dr Wanda Glińska, Katowice, ul. J. Ligonia 10. 9284g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Wiktor Marian ur. 26. VI. 1924. w Laskowy, pow. Limanowa wydaną przez RKU Nowy Sącz. 8022d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Garncarz Władysław ur. 22. IX. 1925 w Piasku pow. Częstochowa wydaną przez RKU Częstochowa. 8023d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU wydaną w Miechowie, zaświadczenie tożsamości i metryką urodzenia na nazwisko Podsiadło Józef ur. 1. I. 1923. w Orłowie, pow. Miechów. 8020d

Redaguje: Kolegjum Redakcyjne. Redakcja: Katowice, ul. Młyńska 9, tel.: 309-73, 305-78, 355-83, 311-64. — Dział ogłoszeń Telefon: 309-74. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godziną 11—13 codziennie. — Wydawca CZYTELNIK Katowice, ul. 3-go Maja nr 12 — Administracja: Katowice, ul. Młyńska nr 9. Prenumerata miesięczna zł 100.—, kwartalna 300 zł. P. K. O.: Katowice III-4950. — Druk: Drukarnia Nr 9. Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3-go Maja nr 12. Tel. 310-59.

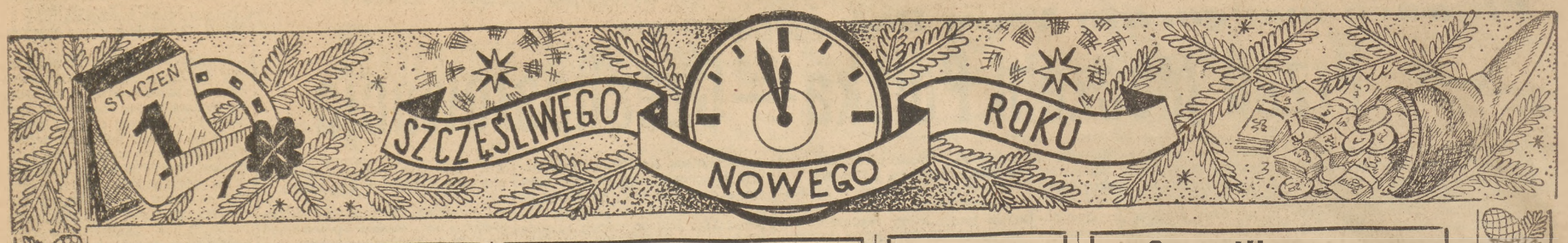

DOSIEGO ROKU

WSZYSTKIM CZŁONKOM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

życzy (34)

ZARZĄD ODDZ. ZW. ZAW. ROB. I PRAC. PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO W POLSCE KATOWICE, PLAC WOLNOŚCI NR 11

Serdeczne Życzenia Noworoczne

swoim Klientom składa:

Firma JAN JAWORSKI

Maszyny Biurowe

Warszawa, ul. Chmielna nr 26

Telefon nr 83-330. (07)

Sosnowiecka Szlifiernia Szkła

życzy wszystkim swoim odbiorcom

Szczęśliwego Nowego Roku 39

Szczęśliwego Nowego Roku

wszystkim naszym Klientom życzy

KONC. ZAKŁAD RADIO-ELEKTROTECHNICZNY

W. Borowski — Mgr S. Hołubowicz,

Opole, ul. Reymonta 6 20

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU UCZESTNIK. WALKI ZBROJNEJ O NIEPODL. I DEMOKRACJĘ w Katowicach

dziękując za otrzymane życzenia Nowo - Roczne, przesyła tą drogą wszystkim Bratnim Związkom i Organizacjom Politycznym

życzenia twórczej i owocnej pracy

na niwie społeczno - politycznej w 1948 r.

ZARZĄD

36

Serdeczne Życzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku

składa wszystkim swoim Członkom

Zarząd Spółdzielni Restauratorów „Silesia"

29 Deptuch — Żuchowski — Jaworski

Naszym Szanownym Klientom i Czytelnikom

zasyłamy serdeczne życzenia

Pomyślnego Nowego Roku

Biuro Ogłoszeń Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK"

Katowice, ulica 3 Maja 12

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

Szczęśliwego Nowego Roku

zasyłam moim Klientom

„Chemiczna Pralnia"

Tgluś Władysław

RYBNIK, UL. RACIBORSKA NR 7 (01)

WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM najserdeczniejsze życzenia 30

Szczęśliwego i Pomyślnego Nowego Roku

składają

Gruszecki Wojciech i Filip Stanisław Pierwsza Polska Fabryka Sztucznych Jelit „JELITOPOL" Biała k. Bielska, Rynek 3.

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy

swoim Odbiorcom **Wytwórnia Sztucznych Jelit „JELITO" Z. Faber i J. Zajger Biała Krakowska, ul. Cyniarska 9, tel. 15-55** polecając swoje gwarantowane jelita wszelkich rozmiarów. 28

Wszystkiego najlepszego **w Nowym Roku** naszym Klientom

życzy

Restauracja „Bristol"

Opole, ul. Odrodzenia 1. 19

Dosiego Roku

wszystkim naszym Klientom życzy **Cukiernia i Piekarnia Krakowska, Opole, ul. Odrodzenia 4.** (18)

Szczęśliwego i Wesołego Nowego Roku

swoim Członkom, Odbiorcom i Dostawcom

życzy

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Opolu, Rynek nr 24/25. 15

Pomyślnego Nowego Roku

życzy wszystkim swoim Klientom

Henryk Dobrowolski

ZAKŁADY MECHANICZNE

Częstochowa, ul. Krótka 16, telefon nr 20-52 (PAP) 22

DOSIEGO ROKU

życzy swoim Szan. Odbiorcom i Klientelj

Firma J. Kwieciński

SKŁADN. MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

Katowice, Stawowa 3 tel. 332-12 **Warszawa, Widok 26** (32) tel. 875-74

Szczęścia, zdrowia w Nowym Roczku 31

Apetytu — więc i boczku
Wędlin i wszelkiego mięs gatunku
z niską ceną na rachunku
Swej Szanownej Klienteli
Życzy co dzień, co niedzieli

Firma CZESŁAW BEJM

WYRĄB MIĘSA i SPRZEDAŻ WĘDLIN

Katowice, ul. Biskupa Lisieckiego nr 14.

Szczęśliwego i zdrowego Nowego Roku 1948 życzy swoim Klientom restauracja **„Gdynja" Opole, ul. Odrodzenia 10.**

16 Szulc

Szczęśliwego „Nowego Roku"

życzy swym Klientom

RADIOTECHNIK

KATOWICE, Mikołowska 17

Telefon nr 335-82. (03)

Życzenia Noworoczne

przesyła swym Klientom **Centrala Handlu Detalicznego P. Z. b. W. P. Opole, ul. Gosławicka 13.** 17

Wolne posady

SPAWACZA do cięcia złomu w Bytomiu przyjmiemy natychmiast. Zgłoszenia osobiste. Zabrze, ks. Klimasa 2, m. 2. 9281g

PRZYJMĘ zdolną krawcową do wspólnego prowadzenia Damsko-Męskiego krawiectwa. Zgłoszenia „Dziennik Zachodni" Katowice pod „7846". 9261g

INŻYNIER, uprawniony budowniczy poszukiwany na odpowiedzialne stanowisko. Podania, informacje „Społem" Katowice, ul. Szopena 11, III p. pokój 42. 8012d

NATYCHMIAST są do objęcia stanowiska ekonomistów, ekonomistów finansowych, inspektorów księgowości, księgowych, bilansistów w Państwowym Zjednoczeniu Przemysłu Fermentacyjnego w Zabrzu, ul. Sienkiewicza 28. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Wydział Personalny. (PAP) 7955d

FABRYKA Papieru w Rudawie pow. Nysa, st. kol. Nowe Święton, przyjmie do pracy niezwłocznie: Trzech doświadczonych szoferów-mechaników posiadających czerwone prawa jazdy, obeznanych z różnymi typami samochodów osobowych i ciężarowych. Warunki do omówienia na miejscu. Mieszkania zapewnione. 7981d

Posad poszukują

RUTYNOWANY przedstawiciel znający szeroko rynek zbytu, poszukuje przedstawicielstwo na artykuły spożywczo-gospodarcze i kosmetyczne. Zgłoszenia „Czytelnik" Sosnowiec pod „Przedstawiciel". 9254g

FACHOWIEC do spraw finansowo - buchalteryjnych, administracyjno - handlowych poszukuje odpowiedniego zajęcia od 1. II. 1948. Zamknięcia roczne, prowadzenie ksiąg zaraz. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „A. F.". 9286g

BIEGŁA maszynistka z wyższym wykształceniem i długoletnią praktyką, obeznana w korespondencji poszukuje posady. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „7813". 9256g

CUKIERNIK, pierwszorzędne kwalifikacje, wszelkie uprawnienia na prowadzenie, poszukuje posady. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „7859". 9263g

BUCHALTER — bilansista znający księgowość przebitkową poszukuje posady. Zgłoszenia Dziennik Zachodni Katowice pod „150". 9252g

Kupno

JADALNIĘ nowoczesną okazyjnie kupię. Oferty „Dziennik Zachodni" Katowice pod „7918" 9278g

CIĄGNIK — Ropniak 25 do 35 K. M. z krytą szoferka kupię natychmiast. Oferty do Dziennika Zachodniego Katowice pod „Ciągnik". 9279g

POSZUKUJĘ szlifierkę do wytoczenia cylindrów, tokarkę średnią i wytaczarkę (sztanca) ręczną do 10 ton. Oferty do Trybuny Robotniczej Katowice pod „1928". 9257g

PRZETWORNICĘ z 220/330 na 165 V 300 okr. 1,5 K.M. kupię. Wiadomość: Pruszków, Przemysłowa 1. Maciążkiewicz. 8016d

KSIĄŻKI NAUKOWE polskie, niemieckie, kupuje — sprzedaje. Księgarnia Antykwarnia Nikodemski. Katowice, Jana 14. 8057d

KALAFONIĘ kupimy. Fabryka Chemiczna „Pok-Ol" Kraków ul. Mogilska 3 — Tel. 568-19. 7905d

Sprzedaże

PRZYCZEPKA sam. 5 ton na podw. kołach — dobre ogumienie — powietrzne hamulce — okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Katowice, ul. Gliwicka 1, tel. 365-84. 9150g

SAMOCHÓD Adler Junior kompletnie odnowiony dobry sprzedam natychmiast. Gdynia, 3 Maja 22/8. 7992d

„KLANGFILM" (głośnik i wzmacniacz) do sprzedania Wiadomość Cieszyn, telefon 11-03. 8002d

MŁYŃSKIE maszyny, wszelkie przybory dostarcza firma Kanarek, Kraków, Mazowiecka 35. 8032d

RURY żebrowe żeliwne do centralnego ogrzewania 100 sztuk sprzedam. Oferty do Dziennika Zachodniego Katowice pod „Rury żebrowe". 9280g

„MAGIRUS" — wóz ciężarowy — 6 ton — silnik Deutz — w b. dobrym stanie na dobrym ogumieniu z papierami — rejestrowany — okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Katowice — Murckowska 3, tel. 347-22. 9251g

PIEC dwupiętrowy okazyjnie sprzedam. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „Piekarz". 9255g

„MEBLOSTYL" poleca: komplety mebli i sztuki pojedyncze własnego wyrobu. Katowice, Mariacka 24. 9264g

KOPERTY — różnych wymiarów po niskich cenach poleca Hurtownia kopert Kraków, Prażmowskiego 9/6. Dostawy dla biur i przedsiębiorstw prywatnych. 8014d

AKUMULATORY samochodowe 6 i 12 Volt do wszystkich typów samochodów. **TAŚMA HAMULCOWA** (żerodo) **ŚWIECE** samochodowe, **PASY** klinowe do wentylatorów oraz inne artykuły samochodowe **„AUTOSALES"**, Kraków, Wiślna 9, tel. 366-43. 8017d

MŁYNARZE! Przybory młyńskie, artykuły techniczne dostarcza „Młynarstwo". Kraków, Filipa 13. 8018d

TELEFON czynny sprzedam. Oferty: „Czytelnik" Katowice pod „7920". 9283g

DKW osobowy bardzo dobry, prywatn. rejestracja i motor „Gas" sprzedam tanio. Zabrze, pl. Warszawski 1, m. 2. 8045d

MEBLE stylowe, nowoczesne, własnej produkcji, najtaniej kupisz w Wytwórni Mebli Głogowszek, Nierodzim poczta Skoczów, tel. Ustroń 45. 8036d

SPRZEDAM parokonną platformę ciężką na sprężynach i kufach i jednokonną niekompletną pompę wysokotłoczną, urządzenie centralnego ogrzewania 500 m³ lustro antyczne 80/140. Krzysztofarski, Dziedzice. 8038d

BUSSING 5-tonowy z nowym motorem 100 PS bez opon sprzedam natychm. b. okazyjnie (250) z powodu wyjazdu. Oferty Czytelnik Katowice pod „7944". 9286g

ADLER 6-cylindrowy, terenowy 4-osobowy z nowym motorem na oponach 600×20 nadający się na małą ciężarówkę okazyjnie sprzedam (250). Oferty Czytelnik Katowice pod „7945". 9287g

SPRZEDAM kompletne urządzenie fabryki lemoniady. Pruszków, Mickiewicza 4 — 7. Wojciechowski. 7906d

SPRZEDAM samochód Diesel 5-6 t. Wiadomość: Chełmno Pomorskie „Społem". 9218g

MEBLE stylowe, nowoczesne własnej produkcji najtaniej kupisz Katowice, 27 Stycznia 34. 7531d

SAMOCHÓD ciężarowy 5 ton marki Krupp w dobr. stanie sprzedą Instytucja. Zgłoszenia należy kierować Dziennik Zachodni Katowice pod „1250". 7995d

AGREGAT do wytwarzania światła, napęd motorem ropnym „Junkers" 20 KM, 2 cyl., prąd zmienny 220-380 Volt, 15 KW sprzedam. Częstochowa. Wolności 13, telefon 14-46, Dąbrowski. (PAP) 7983d

SIATKI ogrodzeniowe wysokość do 6 mtr, grubość drutu do 6 mm. Tkane rabicowe, do czyszczenia zboża i sitek. Kraty krepowane do okien, bram i t. p. dostarcza Wytwórnia Siatek J. Siechły i S-ka. Wodzisław, Śląsk. 9271g

Gotówka

BYŁY restaurator samotny przystąpi do solidnego interesu jako wspólnik. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „45". 9276g

WYTWÓRNIĘ dobrze prosperującą na Śląsku odstąpię lub dopuszczę wspólnika z większym kapitałem z powodu wyjazdu. Oferty „Czytelnik" Chorzów pod „Jota". 9153g

WSPÓLNIK najchętniej branży drzewnej z gotówką lub dysponującego drzewem do tartaku elektrycznego poszukiwany. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „7853". 9258g

Mieszkania

3 — pokoje komfort Gliwice zamienię na takie lub mniejsze w Katowicach. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „7850". 9259g

Pokoje

POKOIK dla ucznia ewentualnie z utrzymaniem od stycznia poszukiwany. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „Solidny". 9277g

POKOJU UMEBLOWANEGO Z ŁAZIENKĄ W KATOWICACH poszukuję. Oferty „Czytelnik" Katowice, 3-go Maja 12, pod „Pokój z łazienką".

Lokale handlowe

DUŻY warsztat rzeźnicki z maszynami zaraz do wynajęcia w Katowicach. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „7849". 9260g

DROGERIA dobrze zaprowadzona, składająca się z lokalu i dwóch pokoików od 1 stycznia do wydzierża wienia Gliwice, Chorzowskie 34. 7945d

SKLEP branży perfumeryjnej i papierniczej w Katowicach z towarem lub bez do odstąpienia. Zgłoszenia tel. nr. 357-63, lub oferty „Czytelnik" Katowice pod „Perfumeryjny". 9275g

Zguby

PASAŻERA pociągu Katowice — Jelenia Góra proszę o oddanie walizki zabranej omyłkowo na dworcu w Katowicach w dniu 22. 12. 47 r. na adres: Chlebiecki Zdzisław zamieszkały w Katowicach — Bursa Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. 8040d

ZAGINĄŁ wilczur czarny w okolicy ul. Mickiewicza — Hala Targowa. Znalazca proszony jest odprowadzić za wynagrodzeniem. Katowice, ul. O. Oblatów nr 28a, telef. 300-55. 9265g

Poszukiwania

STOJAŁOWSKI Jan Prudnik, Klasztorna 9, poszukuje córkę Stanisławę, wywiezioną do Niemiec. 8011d

JURGIELEWICZA Stanisława urodz. 1922 r. w Chełmie poszukuje siostra Cnowańska zamieszkała pod Łodzią poczta Aleksandrów Romanów (Dom Dziecka). 8013d

JÓZEFA HIRNA poszukuje następujących osób: męża Jana Hirny, lat 58, ur. w Kutkożu pow. Złoczów, zamieszkały Lwów, Batorego 28. Agafia, Jan i Leon Wojtasz Lwów, Zybilkiewicza 13. Demitra i Olgi Hanicki, Lwów, ul. Heninga 18. Zgł. Zabrze, ul. Wolności 250, Kowenicka. 8034d

POPIERAJ POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Dzierżawy

PIEKARNIA mechaniczną dobrze urządzona w centrum miasta Bielska zaraz do wydzierżawienia. Oferty: Czytelnik Bielsko, 3 Maja 7 pod „7760". 9096g

Różne

„ISKREWKA" — KOHUT EMANUEL — WARSZTATY świec zapłonowych Katowice, Kopernika 8, życzy swoim szanownym odbiorcom **DOSIEGO ROKU!** 9262g

WSZYSTKIM naszym odbiorcom i dostawcom życzymy w Nowym Roku dużo szczęścia i pomyślności. Hurtownia Włókienniczo-Galanteryjna, A. Stefaniak i S-ka Łódź, ul. Piłsudskiego Nr. 43 obecnie Wschodnia 43, tel. 182-30. 8019d

PODZIĘKOWANIE

Dr med. A. Nasiełowskiemu ze Sosnowca za wyleczenie mego syna z beznadziejnej choroby, składają tą drogą

Elfryda i Ryszard Maj

Sosnowiec — Biskupice 9262g

ZAKŁAD ślusarski St. Wojtkiewicz i Ska Gliwice, ul. J. Wieczorka 11, wykonuje wykroje „sznyty" i artykuły sztancowane. 7966d

4 pokojowe mieszkanie z komfortem w Gliwicach, zamienie na 3 pokojowe w **Katowicach, Chorzowie lub okolicy.** Oferty: Dz. Zachodni Katowice pod „333A". (8032d)

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY

marki „Stevens" 4-tonna bardzo dobrym ogumieniu, z zapas. sprzęda **Spółdzielnia Spożywców „Jedność" w Głuchołazach, pow. Nysa.** 33

Dosiego Roku

życzą

„CUKIERNIA" Nowak Jan **KAZIMIERZ i SKA KŁODZKO, PLAC BOLESŁAWA CHROBREGO.** 8031d

„GASTRONOMIA" KŁODZKO, PLAC BOLESŁAWA CHROBREGO. 8025d

„HURTOWNIA KUPCÓW POLSKICH". KŁODZKO, ULICA ŁUKASIŃSKIEGO Nr. 4. 8026d

„POLSKI SKLEP KOLONIALNY". KŁODZKO, PL. BOLESŁAWA CHROBREGO. 8027d

---

Przedsiębiorstwo Samochodowe M. Studencki

Katowice, Stawowa 5

Tel. 348-70, 348-72

Kursy Kierowców Samochodowych

Skład części zamiennych i akcesoria samochodowych. 37

WYTWÓRNIA OBRABIAREK i NARZĘDZI do obróbki metali

LUDWIK CYTLING

w Andrychowie

produkuje:

tokarki pociągowe

TPX, z indywidualnym napędem, wznios kłów 130 mm, długość toczenia 600 — 750 — 1000 mm

szlifierki do wałków

1SP, z indywidualnym napędem od 3 silników, wznios kłów 105 mm, długość szlif. 450 mm. Korzystne warunki dostawy. (34)

PRZEPIĘKNE LOKI

nieograniczenie trwałe przy wilgotnym powietrzu i pocie, osiągną Panie i Panowie za pomocą eliksiru „ALMA", dzięki któremu ondulacja jest zbyteczna. Duże zaoszczędzenie czasu i pieniędzy. Natychmiast po użyciu wspaniałe fale ondulowanych włosów, pełna powabu fryzura. Mnóstwo podziękowań (przede wszystkim od artystek scenicznych). Cena 150 zł., 3 flaszki 300 zł. Towar do rozdziału otrzymujemy w ilościach ograniczonych. To też wszyscy, którym zależy na znalezieniu się w tym szczęśliwym gronie proszeni są o zamawianie zaraz dzisiaj jeszcze. Załączając niniejszy kupon — piszcie na adres: W. Penchak, Warszawa, ul. Nowogrodzka skr. poczt. 68. UWAGA: Pieniędzy nie załączać. Płaci się przy odbiorze. 24

PAŃSTW. ZAKŁADY LOTNICZE WARSZAWA 21 — OKĘCIE, SZOSA KRAKOWSKA

zatrudnią na miejscu i na wyjazd do fabryk następujących fachowców:

Inżynierów lotniczych
Inżynierów mechaników
Techników lotniczych
Techników mechaników
Kalkulatorów
Konstruktorów (PAP) 5401
na pomoce warsztatowe
Buchalterów

Do obsadzenia są między innymi stanowiska szefów produkcji, ruchu, kontroli technicznej, kierowników finansowych, zaopatrzenia i zbytu itd.

Nowoczesne mieszkania zaangażowanym na wyjazd zagwarantowane.

Podania z życiorysem kierować do Wydziału Personalnego, Warszawa 21 — Okęcie.

Wydział Powiatowy w Ząbkowicach Śl.

KONKURS

Ogłaszam konkurs na stanowisko kierownika Publicznej Bibljoteki Powiatowej w Ząbkowicach Śląskich.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

1. Wykształcenie przynajmniej średnie ogólnokształcące.
2. Kurs z zakresu bibljotekarstwa, lub roczna praca w już zorganizowanej bibljotece.

Przewidziane uposażenie wg. grupy VIII lub VII płac urzędników samorządowych wraz z wszystkimi dodatkami.

Podanie wraz z życiorysem i odpisem świadectw należy nadsyłać do dnia 25. I. 1948 r.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego
21 (—) (Kiszelka Stanisław), Starosta

Śląskie Linie Autobusowe

ZW. CELOWY SAMORZĄDÓW ŚLĄSKICH DLA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ W KATOWICACH, RYNEK NR 7

kupują stale:

części zamienne do autobusów

markj: Leyland, Buessing, Mercedes, MAN, Krupp, Graef - Stift, Magirus, Ross, Renault, Opel - Blitz, Tatra

opony i dętki samochodowe

o wymiarach: 7.50×20, 8.25×20, 9.00×20, 10.50×20, 11.00×20, 12.00×20, 2.70×22, 12.00×22, 42×9 i 9.75×24.

(04)

GÓRNICY-RĘBACZE

(PAP) 5400 chcecie otrzymać

mieszkanie rodzinne

zgłoście się na kop. „WESOŁA" k. Mysłowic.

Tylko siedem dni!!! Ze wszechstron codziennie otrzymujemy tysiące podziękowań od kobiet i mężczyzn, którzy dzięki użyciu kremu „EROS" uzyskali cerę

O 20 LAT MŁODSZĄ

Siedem dni to zadziwiająco krótka kuracja — zdawałoby się, że to cud, a jednak oparte na naukowym uzasadnieniu. Krem „EROS" usuwa szybko zmarszczki, wągry, pryszcze, żółte i brunatne plamy, czerwoność nosa i piegi. Nadaje cerze gładkość jedwabiu, miękkość aksamitu i różowo biały kolor. Cena 200 zł. 3 słoiki 400 zł. Towar do rozdziału otrzymujemy w ilościach ograniczonych. To też wszyscy, którym zależy na znalezieniu się w tym szczęśliwym gronie, proszeni są o zamawianie zaraz dzisiaj jeszcze. Załączając niniejszy kupon — piszcie na adres: W. PENCHAK, Warszawa, ul. Nowogrodzka, skr. poczt. 68. UWAGA: pieniędzy nie załączać — płaci się przy odbiorze. 23

Fabryka Wyrobów Gumowych „WOLBROM" w Wolbromiu

poszukuje zaraz:

techników mechaników i techników chemików

Mieszkania zapewnione. — Oferty należy kierować do Wydziału Personalnego Fabryki „WOLBROM" w Wolbromiu. (PAP) 5402

CENTRALA

Produktów Naftowych

Oddział Wojewódzki Katowice

zawiadamia wszystkich odbiorców, że w związku z przeprowadzaną inwentaryzacją, **wszystkie składy położone na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego**

w dn. 2 i 3 stycznia 1948 r. będą nieczynne

Stacje benzynowe będą czynne normalnie.

(PAP) 11

AWIR

NOWOŚCI Z LITERATURY PIĘKNEJ

Wojciech Żukrowski — Piórkiem flaminga
Gustaw Morcinek — Zagubione klucze
Irena Krzywicka — Tajemna przemoc
Janusz Meissner — Pilot gwiaździstego znaku
Wiech — G — jak Gienia
Sinclair Lewis — Małżeństwa
Nina Jemieljanowa — Chirurg
Somerset Maugham — Ostrze brzytwy
A. J. Cronin — Klucze królestwa
James Hilton — Zagubione dni
A. J. Cronin — Zielone lata
Rex Warner — Lotnisko
Warwick Deeping — Zatrute studnie
Jan Drda — Miasteczko na dłoni
Agatha Christie — Piąta kolumna działa

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

WYDAWNICTWO AWIR

KATOWICE

ul. Słowackiego nr 24 :: Telefon nr 305-50

(05)

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU!

Blachę duraluminiową

grub. 0,4 — 1,5 mm w taśmach szer. 51 — 160 mm — dostarcza **DHP Stan. Jarociński, Warszawa-Praga, Brzeska 8.** 27

Powszechna Spółdzielnia „JEDNOŚĆ" w Częstochowie

Rok założenia 1912

Zarząd i Biuro Aleja Wolności 83/85, Magazyny ul. 1 Maja nr 6
Telefony: Zarząd 15-16, Centrala tel. 15-15, 15-13, Dział Handl. 12-35

Prowadzi: **48 sklepów spożywczo - kolonialnych na terenie miasta, 2 wędliniarnie, 3 sklepy włókiennicze, 1 sklep specjalny wyrobów Państwowego Monopolu Tytoniowego, 1 sklep specjalny wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, 1 sklep porcelany i fajansu, skład opału, oraz zakłady wytwórcze: wytwórnię wędlin, wytwórnię wód gazowych i piekarnię mechaniczną.** (6)

OGRODNIKA

do działu warzywnego

w uprawach polowych zatrudni

od 1 stycznia 1948 r. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego w Jeleniej Górze.

Warunki: wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego — etat rządcy grupa II, kat. I plus procenty.

Wymagany życiorys i świadectwa, pożądane referencje.

Zgłaszać się — ZEODś Jelenia Góra, ulica Bogusławskiego nr 2, Wydział Gospodarczy. 13

„Turbomontaż"

Spółdzielnia Pracy

Katowice, ul. Poniatowskiego 30. Tel. 304-76

przeprowadza montaże i remonty turbin wszelkich marek oraz **dostarcza ekspansynę do wyłączników olejowych.** 10

Zaangażujemy:

2 inżynierów lub techników ceramików

na stanowiska: kierownika cegielni oraz kierownika Referatu dla spraw cegieln w Dyrekcji Zjednoczenia,

kwalifikowanego technika budowlanego

Reflektujemy tylko na siły samodzielne z dużym doświadczeniem zawodowym.

Zgłoszenia z życiorysem kierować do Biura Personalnego **Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Mysłowicach, ul. Sienkiewicza 4, tel. 2-23-86.** (PAP) 12

Ukazał się nr 1 (54) dwutygodnika

„Poradnik Pracownika Społecznego"

Na treść numeru składają się między innymi następujące artykuły:

1. **Rok 1947 — E. Słuczański**
2. **Kto winowajcą?** — H. Kassyanowicz
3. **Na drogach imperjalizmu amerykańskiego.** Ustawa Tafta - Hartley'a — mgr. J. Licki
4. **Podatek gruntowy** — dr Stanisław Lindberg, zastępca głównego pełnomocnika do spraw podatku gruntowego
5. **Rozwój handlu na Ziemiach Odzyskanych** — M. Kalita, dyrektor Departamentu polityki handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ponadto stałe działy: kroniki, nowe wydawnictwa itd.

Cena numeru pojedynczego, około 100 kolumn druku — 20 złotych.

„Poradnik Pracownika Społecznego" zawiera przegląd najważniejszych wydarzeń życia gospodarczo-społecznego i politycznego kraju i świata.

„Poradnik Pracownika Społecznego" daje obfity materiał informacyjny, niezbędny w pracy nauczycieli, oświatowców, działaczy społecznych i pracowników administracji państwowej.

Nakładem „Poradnika Pracownika Społecznego" ukazały się następujące broszury, które są do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Poradnika Pracownika Społecznego", Warszawa, ul. Rakowiecka nr 4 a, tel. 409-62 lub 409-94, wewn. 17:

A. Bielskiego — Ustawodawstwo Odrodzonej Polski" . . . . cena zł 30.—
T. Gouta — Jak przemawiać . „ „ 20.—
S. Żurawickiego — Technika pracy umysłowej . . . . . „ „ 15.—
J. Bogusza — Organizacja i praca kół prelegentów . . . . „ „ 15.—
Dra H. Raorta — Polacy w Rewolucji Listopadowej . . . „ „ 20.—

W PRZYGOTOWANIU:

popularne wydanie Manifestu Lipcowego z przedmową Marji Turlejskiej oraz Gospodarka Polska w 1943 r. (PAP) 14

Świeżo ulepszona produkcja **Nowe recepty chemiczne**

PAPIER ŚWIATŁOCZUŁY

„Fotolid"

Bydgoszcz, Gdańsk, Gorzów, Szczecin, Bielsko, Jelenia Góra, Katowice, Poznań, Wrocław, Kraków, Kielce, Łódź, Rzeszów, Warszawa, Białystok, Lublin, Olsztyn

SPRZEDAJĄ HURTOWNIE

CENTRALI ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

Ostry — wyraźny rysunek **Kolory i formaty do wyboru**

Gwarantowana aktywność na pół roku

9

POKOST LNIANY i SZTUCZNY

w najwyższym gatunku. Ceny konkurencyjne. POLECA

FABRYKA CHEMICZNA „POK-OL"
Kraków, ul. Mogilska 3. Tel. 568-19

(5261)

PLAC

pod budowę chłodni 4.000 m³ do 10.000 m³ z bocznicą kolejową, lub możliwością jej dołączenia.

Nie podkopany

w Katowicach w centrum, lub na peryferiach, albo innym mieście okręgu Śląsko-Dąbrowskiego

Kupi za gotówkę
Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Chłodniczego w Polsce.

Oferty z ceną i bliższymi danemi na ręce przedstawiciela Zjednoczenia, **Inż. Wacław Byszewski Katowice-Ligota, ul. Kłodnicka 38, tel. 232-50.**

(02)

Dziennik Zachodni

Świat i kraj — słowo i obraz, sport i humor

STYCZEŃ

1 C N. Rok M. Jezysł.
2 P Makarego
3 S Genowefy

4 N Eugeniusza
5 P Telesfora
6 W Trzech Króli
7 Ś Lucjana
8 C Seweryna
9 P Juliana
10 S Agatona

11 N Honoraty
12 P Arkadiusza
13 W Weroniki
14 Ś Feliksa
15 C Pawła
16 P Marcelego
17 S Antoniego

18 N Kat. św. Piotra
19 P Henryka
20 W Fabiana
21 Ś Agnieszki
22 C Wincentego
23 P Zaśl. N. M. P.
24 S Tymoteusza

25 N Nawr. św. Piotra
26 P Polikarpa
27 W Jana Złot.
28 Ś Piotra
29 C Franc. Salez.
30 P Martyny
31 S Jana Bosko

LUTY

1 N Ign. Mięsopustna
2 P M. B. Gromn.
3 W Błażeja
4 Ś Andrzeja
5 C Agaty
6 P Tytusa
7 S Romualda

8 N Jana z M. Zapustna
9 P Apolonii
10 W Scholastyki
11 S Popielec
12 C Eulalii
13 P Grzegorza
14 S Walentego

15 N Faustyna, Wstępna
16 P Julianny
17 W Donata
18 Ś Symeona
19 C Konrada
20 P Leona
21 S Feliksa

22 N Kat. św. P., Sucha
23 P Piotra i Damiana
24 W Macieja
25 Ś Cezarego
26 C Wiktora
27 P Aleksandra
28 S Teofila

29 N Piotra, Głucha

MARZEC

1 P Albina
2 W Heleny
3 Ś Kunegundy
4 C Kazimierza
5 P Euzebiusza
6 S Wiktora

7 N Tomasza, Środop.
8 P Wincentego
9 W Franciszki
10 Ś 40 Męczenników
11 C Konstantyna
12 P Grzegorza
13 S Krystyny

14 N Matyldy, Czarna
15 P Klemensa
16 W Juliana
17 Ś Gertrudy
18 C Edwarda
19 P Józefa Obl.
20 S Aleksandry

21 N Benedykta, Palm.
22 P Katarzyny
23 W Bogusławy
24 Ś Gabriela
25 C Wielki, Zw. NMP.
26 P Wielki, Teodora
27 S Wielka, Jana Dam.

28 N Wielkanoc
29 P Pon. Wielkanocny
30 W Anieli
31 Ś Balbiny

1949

CZYTELNIK

1948

KWIECIEŃ

1 C Teodora
2 P Franciszka
3 S Ryszarda

4 N Izydora
5 P Wincentego
6 W Wilhelma
7 Ś Donata
8 C Dionizego
9 P Marii, Kleof.
10 S Ezechiela

11 N Leona
12 P M. B. Bolesnej
13 W Hermenegildy
14 Ś Justyna
15 C Bazylego
16 P Benedykta
17 S Aniceta

18 N Apolonjusza
19 P Tymona
20 W Teodora
21 Ś Anzelma
22 C Szymona
23 P Wojciecha
24 S Fidelisa

25 N Marka Ew.
26 P Marceliny
27 W Piotra, Zyty
28 S Pawła od Krz.
29 C Piotra
30 P Katarzyny

MAJ

1 S Święto Pracy

2 N Zygmunta
3 P Konst. 3 Maja
4 W Floriana, Dni Krz.
5 Ś Piusa, Dni Krzyż.
6 C Wniebowstąpienie
7 P Floriana
8 S Stanisława

9 N Święto Zwycięstwa
10 P Izydora
11 W Franciszka
12 Ś Pankracego
13 C Serwacego
14 P Bonifacego
15 S św. Zofii

16 N Zielone Świątki
17 P Pon. Ziel. Świąt.
18 W Feliksa
19 Ś Celestyna
20 C Bernarda
21 P Wiktora
22 S Heleny

23 N Dezyderiusza
24 P N. M. P. Wspom.
25 W Magdaleny
26 Ś Filipa
27 C Boże Ciało
28 P Augusta

29 S Marii Magdal.
30 N Juliana
31 P Anieli

CZERWIEC

1 W Trójcy św.
2 Ś Marcelina
3 C Erazma
4 P Franciszka
5 S Bonifacego

6 N Norberta
7 P Roberta
8 W Medarda
9 Ś Alfreda
10 C Jakuba
11 P Barnaby
12 S Jana

13 N Antoniego
14 P Bazylego
15 W Jolanty
16 Ś Aliny
17 C Adolfa
18 P Marka
19 S Juliana

20 N Filipa
21 P Alojzego
22 W Pauliny
23 Ś Zenona
24 C Jana Chrzc.
25 P Prospera
26 S Jana i Pawła

27 N Władysława
28 P Ireneusza
29 W Piotra i Pawła
30 Ś Emilii

Dziennik Zachodni

najpoczytniejsze pismo Polskiego Zachodu

LIPIEC

1 C Teodoryka
2 P Naw. N. M. P.
3 S Anatola

4 N Teodora
5 P Antoniego
6 W Dominika
7 Ś Cyryla i Met.
8 C Elżbiety
9 P Weroniki
10 S 7 Braci Śpiących

11 N Piusa
12 P Jana Gw.
13 W Małgorzaty
14 Ś Bonawentury
15 C Henryka
16 P M. B. Szkapl.
17 S Aleksego

18 N Szymona
19 P Wincentego
20 W Czesława
21 Ś Praksedy
22 C Św. Odrodzenia
23 P Apolinarego
24 S Krystyny

25 N Jakuba
26 P Anny Matki NMP.
27 W Natalii
28 Ś Wiktora
29 C Marty
30 P Julity
31 S Ignacego

SIERPIEŃ

1 N Piotra w ok.
2 P N. M. P. Anielskiej
3 W Szczepana
4 Ś Dominika
5 C N. M. P. Śnieżnej
6 P Przem. Pańskie
7 S Kajetana

8 N Emiliana
9 P Romana
10 W Wawrzyńca
11 Ś Zuzanny
12 C Klary
13 P Hipolita
14 S Euzebiusza

15 N Wnieb. N. M. P.
16 P Rocha
17 W Jacka
18 Ś Heleny
19 C Ludwika
20 P Bernarda
21 S Joanny

22 N Tymoteusza
23 P Filipa
24 W Bartłomieja
25 Ś Ludwika
26 C M. B. Częstoch.
27 P Józefa Kal.
28 S Augustyna

29 N Ścięcie św. Jana
30 P Róży
31 W Rajmunda

WRZESIEŃ

1 Ś Bronisławy Izab.
2 C Stefana
3 P Bronisławy
4 S Rozalii

5 N Wawrzyńca
6 P Zachariasza
7 W Reginy
8 Ś Narodz. N. M. P.
9 C Piotra Klaw.
10 P Mikołaja
11 S Prota i Jacka

12 N Imienia Marii
13 P Filipa
14 W Podw. św. Krzyża
15 Ś M. B. Bolesnej
16 C Kornela
17 P Franciszka
18 S Józefa

19 N Januarego
20 P Eustachego
21 W Mateusza
22 Ś Tomasza
23 C Tekli
24 P N. M. P. od wyk. n.
25 S Ładysława

26 N Cypriana
27 P Kosmy i Damiana
28 W Wacława
29 Ś Michała
30 C Hieronima

1949

CZYTELNIK

1948

PAŹDZIERNIK

1 P Jana z Dukli
2 S Aniołów Stróżów

3 N Teresy
4 P Franciszka S.
5 W Placyda
6 Ś Brunona
7 C M. B. Różańcowej
8 P Brygidy
9 S Dionizego

10 N Franciszka
11 P Placydy
12 W Maksymiliana
13 Ś Edwarda
14 C Kaliksta
15 P Jadwigi
16 S Gerarda

17 N Małgorzaty
18 P Łukasza
19 W Piotra z Al.
20 Ś Jana K.
21 C Urszuli
22 P Korduli
23 S Seweryna

24 N Rafała
25 P Kryspina
26 W Ewarysta
27 Ś Sabiny
28 C Szymona Tad.
29 P Narcyza
30 S Alfonsa

31 N Lucylii

LISTOPAD

1 P Wszystkich Św.
2 W Dzień Zaduszny
3 Ś Huberta
4 C Karola Borom.
5 P Zachariasza
6 S Leonarda

7 N Nikandra
8 P Sewera
9 W Teodora
10 Ś Andrzeja
11 C Marcina
12 P Chrystiana
13 S Stanisł. Kostki

14 N Józefata
15 P Alberta
16 W Edmunda
17 Ś Grzegorza
18 C Romana
19 P Elżbiety
20 S Feliksa

21 N Ofiar. N. M. P.
22 P Cecylii
23 W Klemensa
24 Ś Jana od Krz.
25 C Katarzyny
26 P Konrada
27 S Waleriana

28 N Zdzisława, 1 Adw.
29 P Saturnina
30 W Andrzeja

GRUDZIEŃ

1 Ś Eligiusza
2 C Bibianny
3 P Franc. Ksaw.
4 S Barbary

5 N Krystyny, 2 Adw.
6 P Mikołaja
7 W Ambrożego
8 Ś Niepok. Pocz. M. P.
9 C Wiesława
10 P N. M. P. Loret.
11 S Damazego

12 N Aleks., 3 Adw.
13 P Łucji
14 W Spirydona
15 Ś Waleriana
16 C Euzebiusza
17 P Łazarza
18 S Gracjana

19 N Urbana, 4 Adw.
20 P Teofila
21 W Tomasza
22 Ś Zenona
23 C Wiktorii
24 P Wig., Ad. i Ewy
25 S Boże Narodzenie

26 N Szczepana
27 P Jana Ap.
28 W Młodzianków
29 Ś Tomasza
30 C Eugeniusza
31 P Sylwestra

Dziennik Zachodni

wydanie „WIECZÓR"

przynosi najnowsze wiadomości ze świata i z kraju

DRUKARNIA NR 9

SPÓŁDZIELNI WYDAWN. „CZYTELNIK"

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres drukarstwa i introligatorstwa

Dostawa terminowa — Wykonanie fachowe

KATOWICE, ULICA 1 MAJA 12 — TELEFON 310-80